Nr. 115. Kraków, Niedziela 21 Maja 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „	12 „	6 „	2 „ —
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plohn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 20 maja.

Jutro zbiera się w mieście naszem walne zgromadzenie członków „Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.“

Założone przed laty niespełna dziesięciu przez grono postępowych pedagogów, czujących potrzebę utworzenia dla nauczycielstwa szkół średnich takiego ogniska, jakiem dla nauczycieli ludowych było Towarzystwo pedagogiczne — rozwinęło nowe „Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych“ w wielu kierunkach działalność która bezwątpienia wyszła zarówno na korzyść samego nauczycielstwa, jak i szkolnictwa krajowego w ogóle. Niezaprzeczoną jego jest zasługą, że zwróciło uwagę na wadliwość podręczników szkolnych, układanych dorywczo w chwilach nagłej potrzeby, gdy w gimnazyach i szkołach realnych zaprowadzano u nas język wykładowy polski. Tłomaczone niemal żywcem z niemieckiego, bez uwzględnienia potrzeb społeczeństwa, były te podręczniki anachronizmem, który, dzięki bądź bezpośredniej działalności Towarzystwa na polu wydawnictw, bądź światłej jego inicyatywie, w znacznej części usunięty został. Baczną także uwagę zaraz od swego zawiązania się, zwróciło Towarzystwo na naukę języka polskiego w szkołach średnich, jak nie mniej na wady w metodycznem traktowaniu innych przedmiotów. Dzięki rezolucyom i uchwałom, powziętym na pierwszych walnych zgromadzeniach tego Towarzystwa, rozwinęła Rada szkolna gorliwszą działalność w kierunku wydawnictw szkolnych i ułożenia nowych planów naukowych, ku czemu posługiwała się niejednokrotnie siłami, jakie w akcyi Towarzystwa się uwydatniły.

Dodajmy do tego ożywienie całego nauczycielstwa pewnym duchem inicyatywy, zbliżenie rozstrzelonych dotąd jego gron i kółek na polu wspólnych interesów tak stanu nauczycielskiego, jak szkolnictwa w ogóle, ku czemu nie bez skutku posługiwano się zawsze starannie redagowanym miesięcznikiem *Museum*, a zyskamy w głównych zarysach obraz działalności Towarzystwa, którego reprezentantów będziemy mieli przyjemność powitać jutro w murach naszego miasta.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych od początku swego założenia miało w nas zawsze zbyt silnego sprzymierzeńca, abyśmy dzisiaj wysilać się mieli na słowa rzetelnego dla jego działalności uznania. [illegible] w spostrzeżeniach, jakie nam się w niektórych sprawach nasuwały. Łączył nas zawsze przedmiot wspólnych naszych zabiegów i starań: oświata publiczna, w duchu narodowym pojęta, hasła zdrowego postępu w dziedzinie wykształcenia i wychowania młodych pokoleń, na których przyszłość kraju i ojczyzny polega. Nie wątpimy, że jak dotąd, tak i nadal Towarzystwo będzie wyrazem tych usiłowań, choćby one raz silniejszem, raz mniej głośnem odezwały się w niem echem.

Z tego powodu niech nam nie będzie za złe poczytane, jeśli, nie uprzedzając toku obrad, który ewentualnie na zmianę opinii naszej wpłynąć może, wyrazimy pewne zdziwienie, że „porządek dzienny“ najnowszego zgromadzenia członków tego Towarzystwa obejmuje przedmioty drugorzędnego znaczenia wobec tych zagadnień, jakie w kwestyach szkolnych wyłoniły się w latach ostatnich.

Do kwestyj takich należy bezsprzecznie sprawa zasadniczej reformy gimnazyów, w duchu potrzeb naszych czasów, i druga sprawa, która łącznie z tamtą traktowaną być musi, sprawa jednolitej szkoły średniej. Nie łudzi się chyba światłe nauczycielstwo nasze, jak i my łudzić się nie dajemy pozorom, jakoby ustawiczne zmiany planów naukowych lub metod nauczania w gimnazyach naszych, choćby one, w stosunku do istniejącego stanu rzeczy, wyrazem były względnego postępu i dobrą wolą nacechowanych usiłowań, — jakoby zmiany te, mówimy, zastąpić mogły coraz silniej odczuwaną potrzebę gruntownej reformy naszych szkół średnich w duchu postępu we wszystkich dziedzinach wiedzy ludzkiej, z uwzględnieniem postulatów, jakie wytworzyć się musiały w ostatnich lat dziesiątkach w organiźmie naszem społecznym. Jeżeli więc nie na tem zgromadzeniu, to radzibyśmy na następnych i to najbliższych usłyszeć sąd zawodowych pracowników na niwie szkolnictwa naszego, o tych zagadnieniach ogólnej natury, jakie nie tylko u nas, lecz w państwie całem i poza jego granicami są przedmiotem ożywionej dyskusyi.

Zamiast tego spotykamy się obecnie w programie obrad walnego zgromadzenia ze sprawami, przeważnie dotyczącemi karności młodzieży w szkole i poza jej obrębem, a przedewszystkiem z silnie zaakcentowaną potrzebą rozwinięcia ściślejszej kontroli nad uczniami poza murami szkolnemi. Zasadniczo sprawie tej nie odmawiamy znaczenia, — równocześnie jednak zwrócić musimy uwagę na tę okoliczność, że obowiązkowe kontrolowanie ucznia poza obrębem szkoły przez nauczyciela, nie przyczyniłoby się, zdaniem naszem, do podniesienia powagi stanu nauczycielskiego a nadwerężyćby ją mogło bardzo łatwo. Przyzna bowiem każdy, że w zapędach, choćby najszlachetniej pojętej gorliwości w tym kierunku, liczyć się trzeba z tem, że rodzice i opiekunowie w pierwszej linii uprawnieni są do zapewnienia nadzoru uczniowi w domu i poza domem, dla tego nie mogą w tym względzie podlegać systematycznej kontroli szkolnej. Jako obywatele, w myśl zasadniczych ustaw państwa, są rodzice, względnie opiekunowie uczniów, panami we własnym domu i przy ognisku rodzinnem, — i nikt w ich prawa wdzierać się nie może.

Jeżeli więc na porządku dziennym postawiono kwestye tego rodzaju, jak „dokładniejsze określenie stosunku między szkołą a nadzorem domowym“, lub „zaopiekowanie się stosownem umieszczeniem młodzieży zamiejscowej za pośrednictwem prywatnych zabiegów“ — to baczyć należy, aby nauczycielstwo nasze nie podejmowało się obowiązków nowych, sięgających zbyt daleko poza mury szkolne, a o tyle niewdzięcznych i niebezpiecznych, że narazić mogą na szwank dzisiejszy stosunek szkoły do rodzicielskiego domu a nauczycielowi powagi na zewnątrz nie przysporzą.

Nie chcemy bliżej zastanawiać się nad innemi punktami programu, które wywołają zapewne ożywioną dyskusyę i dadzą nam również sposobność do wypowiedzenia naszego zdania.

Witamy reprezentantów nauczycielstwa naszego w pełnem przekonaniu, że prace jego wyjdą na pożytek kraju, który w postępie i oświacie przyszłość swoją upatruje.

Los ustawy gminnej.

Najważniejszą podwaliną ustroju politycznego, administracyjnego i społecznego w państwie jest — gmina. Tak było w prastarych czasach, do których sięga pamięć dziejowa, tak jest i teraz. System, na którym polega ustrój gminy, jest — rzec można — znamieniem, świadczącym o systemie ustroju państwowego i o jego potędze. Państwa małe pod względem obszaru terytoryalnego i liczby ludności bywały i mogą być potężne siłą żywotną, jeżeli mają należytą organizacyę gminną (municypalną) rozległe pod względem terytoryalnym i poważne co do ludności bywały i mogą być nader słabe, jeżeli nie mogą czerpać siły w dobrze zorganizowanej, samodzielnej i samorzutnej gminie, którąby do wspólnej pracy mogła i umiała zaprzągnąć wszystkie siły, jakie pod względem społecznym i majątkowym użyć się dadzą.

W powyższych słowach zaznaczyliśmy, jak wielką wagę przyznajemy trafnej i odpowiedniej organizacyi całego społeczeństwa u samej podstawy. Niechaj to będzie wyjaśnieniem i odpowiedzią na nasuwające się pytanie: dla czego tak często o sprawie roformy ustawy gminnej wspominamy.

Sprawie tej poświęcił Sejm krajowy w dawniejszych czasach nie mało posiedzeń dla roztrząsania rozmaitych projektów zmiany. Teraz przystąpił znowu do tej sprawy i trzy ostatnie posiedzenia przeważnie jej poświęcił, aby roztrząsnąć wnioski przez komisyę gminną przygotowane, skutkiem impulsu danego przez propozycye pp. Pilata i Rutowskiego z ich przyjaciółmi politycznymi.

Gdy to piszemy, nie wiemy, jaki los spotkał znane wnioski komisyjne, przypuszczamy jednak, że one zostały odesłane do Wydziału krajowego mimo opozycyi pp. Korola i Stadnickiego.

Z posłów, którzy dotąd w tej sprawie głos zabierali, p. Badeni Stanisław oświadczył się życzliwie za projektem komisyi, a zatem za zmianą ustroju gminnego na innych podwalinach. Uznał on potrzebę wzmocnienia ustroju gminnego pod względem materyalnym i intelektualnym, co bez współudziału dworu obejść się nie może, bo byłoby skazane na wysiłki bezskuteczne. Mowca przyznał, że istnieje wspólność interesów gminy i obszarów dworskich, oraz że żadnemu z nich nie może być obojętnem, jak każde z nich spełnia swoje obowiązki. W dalszej koniecznej konsekwencyi przyznał, że przy wspólności interesów, powinna być wspólność w ponoszeniu ciężarów i wspólny udział w administracyi

Mowca ten oświadczył, że obszary dworskie chętnie poniosą większy ciężar ze zmiany ustroju wynikający, bo się poczuwają do obowiązku obywatelskiego przyczyniania się do utworzenia i utrzymania silnej gminy u podstaw organizacyi administracyjnej.

Przemawiając używał mowca takiej formy, jak gdyby odzywał się w imieniu grona przyjaciół politycznych, — a może w imieniu wszystkich właścicieli większych posiadłości — tj. urodzonych naczelników obszarów dworskich.

Z tem przemówieniem nie licowało bynajmniej odezwanie się p. J. Stadnickiego, który tak samo jest właścicielem większej własności ale posłem z kuryi wiejskiej.

Ten poseł sprzeciwia się z góry wszelkim pomysłom o gminie zbiorowej — a żąda wytworzenia u dołu silnego organu administracyjnego, któryby załatwiał należycie wszystkie agendy. Jak stworzyć taki organ, tego nie powiedział. — Wiadomo jednak, że według dotychczasowej organizacyi bardzo często trafiają się „silnie“ działające organa w osobie wójtów, inspirowanych czy to przez woźnych, czy to przez żandarmów, czy przez pisarzy gminnych, ale to „silne“ działanie nie zawsze jest zgodne z istotą prawidłowości, — a czasem nie zgodne z rzetelnością. Wiadomo to powszechnie; — lecz pobudką do upominania się o zmianę był może nie tyle brak „siły“, czyli niedbalstwo i opieszałość, chociaż i one są wadą dość powszechną, jak raczej zbytek siły czyli nadużywanie władzy nie tyle ze złej woli, jak raczej z nieudolności.

Co z tego dwojga: czy brak energii, czy jej zbytek wyrządza więcej szkody w stanie dziennym i normalnym naszego życia gminnego, o tem dałoby się dużo mówić!

Nie tu miejsce rozwodzić się nad tem, — dość że p. Stadnicki jest przeciwnikiem wniosków komisyjnych, a pragnie czegoś nieokreślonego, co nasuwa na pamięć dawną wielce nienawidzoną instytucyę mandataryuszów — a na wszelki wypadek jest dowodem, że w gronie przedstawicieli obszarów dworskich niema wcale jednakowego zdania o tem, coby zrobić należało, aby było lepiej. I to właśnie wróży dobrze o losach reformy projektowanej i to właśnie chcieliśmy zapisać w ostniej chwili przed zakończeniem teraźniejszych obrad sejmowych.

Kasy oszczędności w r. 1891.

Mamy przed sobą zestawienie statystyczne odnoszące się do rozwoju austryackich kas oszczędności w roku 1891. Rok ten nie był szczególnie pomyślnym dla tych instytucyj finansowych. Nowych kas oszczędności w roku 1891 przybyło tylko 8, podczas gdy w roku 1890 przybyło ich dwa razy tyle, bo 16. Z kas oszczędności założonych w roku 1891, przypada cztery na Czechy, a po jednej na Salzburg, Styryę, Morawy i Galicyę. W szczególności w Galicyi otwarto powiatową kasę oszczędności w Brodach, a ponieważ kasę tę otwarto dopiero 6 października roku 1891, przeto w cyfrach obrotu poniżej podanych, nie uwzględniono jej wcale. Z czterech kas otwartych w Czechach, dwie mają niemieckie, a dwie czeskie firmy.

Z końcem roku 1891 było w Austryi (bez Węgier) ogółem 438 kas oszczędności, a mianowicie 26 powiatowych, 346 gminnych i 66 prywatnych (stowarzyszeń). W stosunku do obszaru i ludności wypadała jedna kasa na 684·99 kilometrów kwadratowych i na 55.069 mieszkańców. W Galicyi było ogółem 26 kas, a mianowicie 11 powiatowych, 14 gminnych i 1 prywatna. Jedna kasa wypadała na 3.019·29 kilometrów kwadratowych i na 257.464 mieszkańców. Co do ilości kas, Galicya zajmuje szóste miejsce. Wyprzedzają ją Czechy z 133, Niższa Austrya z 73, Morawy i Styrya, mające każda po 53 i Wyższa Austrya mająca 40 kas. Najuboższe są Bukowina o 1, Dalmacya i Wybrzeże mające po dwie i Kraina o 3 kasach. Śląsk ma 21, Tyrol 15, Karyntya 10 a Salzburg 6 kas. W stosunku do obszaru spadamy jednak na 10 miejsce. Gorszy stosunek istnieje tylko w Krainie, gdzie jedna kasa przypada na 3.318·64 kilm. kw., Pobrzeżu (1 kasa na 3.984·24 kilm. kw.), Dalmacyi (1 kasa na 6.417·21 kilm. kw.) i Bukowinie (1 kasa na 10.441·14 kilm. kw.). Najgęściej rozrzucone są kasy oszczędności na Śląsku (jedna kasa wypada na 245·09 kilm. kw.), w Niższej Austryi (1 kasa na 271·58 kilm. kw.) i Wyższej Austryi (1 kasa na 299·59 kilm. kw.). Najbardziej do nich zbliżają się Czechy (1 kasa na 390.61 kilm. kw.), Morawy (1 kasa na 419·28 kilm. kw.) i Styrya (1 kasa na 423 20 kilm. kw.). W pośrodku stoją Salzburg i Karyntya, gdzie jedna kasa przypada na obszar nieco większy niż 1.000 kilm. kw. i Tyrol, gdzie jedna kasa przypada na 1.952·45 kilm. kw.

W ciągu roku 1891 złożono wkładek oszczędności ogółem 345,351.608 złr., a więc o złr. 1,178.244, więcej niż w poprzednim roku. Natomiast w Galicyi złożono tylko 23,168.078 złr., a więc o 1,634.202 złr. mniej niż w roku 1890. Wyższą sumę, niż w Galicyi złożono tylko w Czechach 104,915.344 złr. Niższej Austryi 87,808.341 złr. i Styryi 38,385.341 złr. W Wyższej Austryi suma ta wynosi 21,850.400 złr., na Morawach 19,002.422 złr. a w Tyrolu złr. 17,909.925. Z resztą w innych krajach wkładki złożone nie dosięgły dziesięciu milionów. Ostatnie miejsce zajmuje Dalmacya z 13.814 złr. i tu włożono o 10.834 złr. mniej, niż w roku 1890. Bukowina złożyła 2,368.790 złr. (+ 264.787 złr.), a Śląsk 6 337.119 złr. (+ 142.606 złr.). Oprócz Galicyi i Dalmacyi mniejsze sumy niż w roku 1890 złożyły jedynie Czechy (— 2,680.789 złr.), Morawy (— 1,104.983 złr.), Styrya (— 936.978 złr.) i Wyższa Austrya (— 696.842 złr.). Między krajami, w których wpłaty wzrosły odznaczają się Niższa Austrya (+ 4,843.614 złr.) i Tyrol (+ 1.160.541 złr.).

Podniesiono w roku 1891 wkładek oszczędności ogółem 342,412.449 złr., a więc mniej o 3,523.404 złr. niż w roku 1890. Jednak w Galicyi podniesiono ich 23 234.643 złr., a więc o 1,395.877 złr. więcej niż w poprzednim roku. Większą sumę wycofano w Czechach 106,176.888 złr., w Niższej Austryi 88,479.556 złr. i Styryi 37,322 538 złr. Do tych cyfr najwięcej zbliżają się Wyższa Austrya 21,170.397 złr., Tyrol 18,123.713 złr. i Morawy 18,098.673 złr. Najniższe cyfry wykazują Dalmacya 27.155 złr. i Bukowina 2,174.395 złr. Na Śląsku wycofano 5,708.712 złr. Mniej niż w roku 1890 podniesiono wkładek tylko w Czechach (--7,330,510 złr.), Morawach (—1,903.110 złr.), Tyrolu (—1,129.895 złr.) i Dalmacyi (—1.097 złr.) Zresztą we wszystkich krajach wycofano więcej wkładek niż w roku 1890. Na czele stoją tu Austrya Niższa (+2,084.00 złr.) i Wyższa (+1,354.217 złr.) Na Śląsku wycofano ich o 230.302 złr., a na Bukowinie o 76.641 złr. więcej niż w roku poprzednim.

Wycofano więcej niż złożono w Galicyi o 66.565 złr., w Czechach o 1,261.544 złr., Niższej Austryi o 671.215 złr. i Dalmacyi o 13.341 złI. Natomiast we wszystkich innych krajach wniesiono więcej niż wycofano, a mianowicie w Wyższej Austryi o 680.003 złr., Salcburgu o 229.410 złr., Styryi o 1,062.803 złr., Karyntyi o 633.770 złr., Krainie o 642.285 złr., Pobrzeżu o 190.790 złr., na Morawach o 903.749 złr., Śląsku o 628.407 złr. i Bukowinie o 194.395 złr. Spadek wkładek oszczędności prawie wszędzie był wynikiem obniżenia stopy procentowej, jakie kasy opłacały od wkładek.

Ubytek w wkładkach wyrównały skapitalizowane odsetki, tak że z końcem roku 1891 stan wkładek we wszystkich krajach, z wyjątkiem Dalmacyi, przewyższał stan istniejący z końcem roku 1890. Z końcem roku 1891 było wkładek oszczędności ogółem 1.335,925.661 złr. (złr. +53,158.157.) W Galicyi było ich 57,310.203

DWA BIEGUNY.

POWIESC

Elizy Orzeszkowej.

21 (Ciąg dalszy.)

Nazajutrz, nieco później, niż zamierzałem — bo opóźniło mię oddanie paru niezbędnie obowiązkowych wizyt — wchodząc do przedpokoju Idalki, zobaczyłem futro męzkie i zapytawszy lokaja do kogo należy, z niejakim zdziwieniem usłyszałem nazwisko znakomitego lekarza-profesora. U Idalki nie bywał wcale, przyszedł tedy do panny Zdrojowskiej. Pomyślałem, że jest to ze strony człowieka sławnego i niezmiernie zajętego, dowód wysokiej czci i łaski; nie wiedziałem jeszcze, że był to także interes, ale z dziedziny — wzniosłych. Siedzieli naprzeciw siebie, oboje bardzo poważni, i po przywitaniu, wtajemniczywszy mię pokrótce w treść rozwowy, kończyli ją w obecności mojej, a w nieobecności Idalki, która zapewne zajętą była zmienianiem toalety rannej na obiadową.

Rzecz szła o osiedlenie się w okolicy panny Zdrojowskiej młodego lekarza czującego powołanie do przyjemności i zajęć wiejskich. Na wczorajszym raucie panna Zdrojowska zapytywała profesora, czy podobne indywiduum możliwem jest do znalezienia, a on, zapewne po namyśle, przybył dziś do niej, w celu przedstawienia jej jednego z uczniów swoich, jemu najmilszych, a pod tym względem najwięcej obiecujących. Jako człowiek praktyczny, rozpytywał się pilnie o warunki moralne i materyalne przyszłej egzystencyi protegowanego młodzieńca, a ona tłómaczyła i opowiadała mu te warunki obszernie i także praktycznie. Było tam pewne miasteczko, o kilka wiorst od Krasowiec (tak nazywały się jej dobra) położone, w którem młody lekarz mógłby zamieszkać i znaleść praktykę, wprawdzie niewielką; były takie i takie dwory, o tyle i tyle wiorst czy mil od tego miasteczka odległe etc. etc.

Słuchałem z zajęciem wcale miernem i już dla rozrywki, zarówno jak dla kontenansu zaczynałem przerzucać wzięte ze stołu album, gdy zajęcie się moje wzrosło. Usłyszałem, że miasteczko i nieliczne dwory mogłyby młodemu lekarzowi dostarczyć środków egzystowania tak skąpych i niepewnych, że odstraszyćby nawet musiały dość surowego anachoretę, lecz że panna Zdrojowska ma zamiar temu niedostatkowi zaradzić, przez ofiarowanie przyszłemu zbawcy zdrowia jej bliźnich, corocznie wypłacanej sumy... Suma była, jak dla osoby pojedyńczej, znaczną i wszelkie przeszkody do egzystowania w tej okolicy tego lekarza stanowczo usuwała. Będzie to zawsze egzystencya mniej więcej anachoretyczna, ale bądź co bądź, dla młodzieńca czującego powołanie odpowiednie — możliwa. Do ofiary swojej przywiązywała naturalnie warunek, aby młody lekarz stale i na wezwanie odwiedzał zarówno dwór w Krasowcach, jak sąsiadujące z nim wioski, których liczbę i odległość od miasteczka z akuratnością wzorową wymieniła. Pomimo akuratności i praktyczności, które w całem traktowaniu sprawy tej okazywała, rumieniła się chwilami, onieśmielona, czy zmięszana, aż zapragnęła snadź, uniewinnić się z postępku swego i cały ciężar jego na czyjeś barki zrzucić, bo z cicha tłómaczyć się zaczęła:

— Spełniam wolę brata mego, który mówił nieraz, że jest to...

Ale profesor, którego rysy w zawodowej pracy zastygłe, tajały i promieniały, skończyć jej nie pozwolił. Wstał, z głębokim ukłonem rękę jej pocałował i w sposób bardzo ładny powiedział kilka słów zupełnie stosownych, a jak mi się zdawało, nawet rozrzewnionych. Interes był skończony i po chwili zostalibyśmy już we dwoje, gdyby jednocześnie z wyjściem profesora, do salonu nie weszła Idalka.

Weszła w toalecie domowej, niby szarej, niby błękitnej, pełnej opięć, podpięć, przypięć, jak zwykle świetna, ale niezwykle wesoła i zaraz zaczęła, że książe Karaorgesku był już dziś u niej, że wybornie mówi po francusku, jest bardzo interesującym, cerę ma śniadą, oczy i włosy jak noc czarne, głos tylko za gruby i wzrost za nizki. Wolałaby, aby był wyższym i mówił melodyjniej, ale trzeba wiele przebaczyć synowi kraju mało znanego. Za to pod względem układu i znalezienia się nietylko nic mu zarzucic nie może, ale dziwi się, że syn kraju mało znanego jest pod tym względem tak bez zarzutu *dobrze*. Ma nawet w sobie coś poetycznego, w tem co mówi pobrzękuje struna liryczna, powstała zapewne wśród nieszczęść. Jutro spotka się z nim w teatrze i wyobraża już sobie wrażenie, jakie zrobi, gdy książę Karaorgesku do jej loży wejdzie. Wtedy i nam go pokaże, to jest mnie i Sewerce, która, na nieszczęście, w czasie interesującej wizyty w domu nie była i ze sposobności poznania księcia Karaorgesku nie skorzystała. Potem znowu tak się złożyło, że Idalka nie mogła być obecną przy wizycie Sewerce oddawanej, czego bardzo żałuje, bo profesor jest człowiekiem nadzwyczajnie szanownym i zasłużonym, ale kiedy przychodził, zaczynała właśnie zmieniać toaletę.

— A twoje marzenie, Sewerko, czy będzie urzeczywistnionem? Bo wiesz, Zdzisiu, ona o takich rzeczach marzy. Ona jest zdolną przy świetle księżyca, albo na raucie marzyć o wiejskim lekarzu! Słyszałam dziś jak przez sen, głosem rozmarzonym wołała: „Przybądź, o przybądź, wiejski lekarzu!“ Trzeba, Zdzisławie, żebyś jej przyniósł do przeczytania powieść Balzac'a: „*Le médecin de campagne*“. Czytałam ją, bardzo ładna!... Cóż, Sewerko, czy będziesz miała swego wiejskiego lekarza?

Panna Zdrojowska nie gniewała się wcale za żarty Idalki i z uśmiechem odpowiedziała:

— Ty, Idalko, nie masz takich marzeń, bo mieszkasz w mieście, albo zagranicą. Gdybyś mieszkała ua wsi...

— Nie chcę w zimie mieszkać na wsi! Och, zima na wsi! Próbując tej sielanki, doświadczyłam paru ataków czarnej melancholii i to mię od niej na zawsze odstręczyło. Książę Karaorgesku mówił, że zima w Rumunii...

Tak były zajęte i ucieszone każda swojem, że ja zdawałem się dla nich nie istnieć, co mię ubodło, bo wcale nie przywykłem do odgrywania pomiędzy paniami roli zaniedbanego kołka w płocie. Że Idalki nic już w świecie, oprócz księcia Karaorgesku, nie obchodziło, to mi było dość obojętnem; ale zamyślenie, w które popadła panna Zdrojowska i którego przedmiotem była, naturalnie, umowa z profesorem, przed chwilą zawarta, drażniło mię i gniewało. Nie miała dziś dla mnie ani jednego dobrego spojrzenia, albo słowa. Machinalnie przerzucając kartki albumu, uśmiechała się do swoich myśli, z których, naturalnie, moją marną osobę wygnać musiał bez śladu — lekarz wiejski! Gdy więc Idalka, dla wydania jakiejś dyspozycyi, wybiegła z salonu, odezwałem się trochę porywczo:

— To, co robisz, kuzynko, dla świata i ludzi jest bardzo pięknem, ale czy nie mogłabyś ograniczyć się na poświęcaniu swoich pieniędzy, a poświęcanie duszy i życia takim rzeczom polecić... panu Bosackiemu...

— Komu? — zapytała, podnosząc z nad albumu oczy, które błysnęły.

— Przepraszam... pamięć nie dopisuje mi czasem... Panu Bandurskiemu.

— Komu? — powtórzyła.

— Boże! więc panu Apsikowskiemu... słowem, swojemu rządcy...

Trochę gwałtownym ruchem zamknęła album i wyprostowała się.

— Mój rządca jest synem kobiety, którą kocham, był przyjacielem mego brata uważam go też za swego przyjaciela i proszę cię, kuzynie, abyś nie czynił z niego ofiary swoich złych przyzwyczajeń.

Mówiła, jak zwykle, zcicha, ale prędzej niż zwykle, i mówiąc, patrzyła na mnie z góry. Tak, patrzyła na mnie z góry, jak podówczas na Bronka, kiedy spostrzegła, że z niej żartuje. Po raz drugi widziałem ją obrażoną, tylko, że podówczas zemściła się za żarty — żartem, a teraz łzy zakręciły się w jej oczach, spuściła głowę i wpatrzyła się w otwarte album. Mnie ogarnął żal i wstyd, szczególniej żal, ale taki, że pierwszą moją chęcią było upaść przed nią na kolana i przepraszać, ale nie wypadało, więc powstrzymałem się, tylko nie mogłem powstrzymać żywego ruchu, jakim przysunąłem się do niej, mówiąc:

— Przepraszam cię, kuzynko, serdecznie przepraszam... jestem zły, płochy, marny i wszystko w tym rodzaju, tylko nie bierz mię za idyotę i nikczemnika! Kiedy rozmawiałaś z profesorem, byłem wzruszony i twoje uczucia, dążenia... obudziły w głębiach mojej istoty... w takich głębiach, o których sam może nie wiedziałem, albo ich w sobie nie czułem... echo jak najsympatyczniejsze. Wiem, że sercem i umysłem zamieszkujesz sferę szlachetną i wzniosłą, żałuję czasem, że sam przebywać w niej nie mogę...

— Dlaczego nie możesz? — przerwała, nie podnosząc z nad albumu oczu jeszcze wilgotnych.

(C. d. n.)

złr. (+2,260.543 złr.), na Śląsku 26,732.643 złr. (+1,658.022 złr.), na Bukowinie 5,704.803 złr. (+412.345 złr.), w Czechach 412,240.046 złr. (+14,283.135 złr.) i na Morawach 88,732.256 złr. (+4,366.466 złr.) Po Czechach najwięcej wkładek miała Austrya Niższa 348,142.640 złr. (+12,039.049 złr.), Styrya 132,898.914 złr. (+6,157.598 złr.) i Austrya Wyższa 107,290.792 złr. (+4,793.373 złr.) Po Morawach następuje Tyrol z 74,853.723 złr. (+2,425.965 złr.), po Galicyi Kraina z 29,004.943 złr. (+1,764.808 złr.), a po Śląsku Karyntya z 25,574.317 złr. (+1,601.690 złr.), Salcburg z 18,023.072 złr. (+918.082 złr.) i Pobrzeże 9,199.778 złr. (+480.795 złr.) Od Bukowiny mniej wkładek ma tylko Dalmacya, a mianowicie 215.521 złr. i tu zmniejszyły się wkładki o 3.714 złr.

Z Izby sejmowej.

Lwów, 19 maja.

Posiedzenie dzisiejsze trwało przeszło pięć godzin. Z ważniejszych spraw załatwiono sprawę subwencyonowania kolei lokalnej, łączącej Brzeżany i Podhajce z kolejami państwowemi, odrzucono wniosek p. Borkowskiego o dodaniu 100.000 złr. z funduszów kraju w zastępstwie interesentów na rzecz budowy kolei lokalnych, uchwalono, pomimo opozycyi komisarza rządowego, zmianę §. 9 ustawy krajowej o konkurencyi kościelnej i uzupełniono wnioski komisyi administracyjnej w sprawie Morskiego Oka.

W sprawie reformy ustawy gminnej rozprawa nie została ukończona.

Przebieg posiedzenia był następujący: Komisarz rządowy odpowiedział na interpelacye Stręka i Niedzielskiego w sprawie zarządzeń starostów co do uprzątania nawozów z podwórzy Namiestnictwo wydało okólnik, aby zarządzenia te przeprowadzono, z uwzględnieniem miejscowych stosunków. Na interpelacyę Kozłowskiego Włodzimierza co do udziału państwa w kosztach ochrony od cholery i chorób zakaźnych, oświadczył komisarz rządowy, że rząd, pomimo, że poczynił w tym względzie liczne wydatki, gotów je czynić w przyszłości, jeśli będą potrzebne.

Imieniem Wydziału krajowego dał p. Romanowicz szczegółowe wyjaśnienia w sprawie organizacyi sprzedaży soli pod zarządem kraju. Z odczytanych okólników okazuje się, że Wydziałom powiatowym zapewniono wpływ odpowiedni, a sprzedaż będzie tak urządzoną, aby konsumenci nie byli narażeni na wyzysk. Pierwszeństwo mają sklepiki wiejskie i miejskie, tudzież porządni kupcy. Zarząd naczelny musi być zcentralizowany w energicznej dłoni.

P. Barański żądał dyskusyi nad tą odpowiedzią — ale Izba się nie zgodziła.

P. Chamiec w imieniu Wydziału krajowego odpowiedział na interpelacyę niektórych konserwatystów, zarzucających nieprawidłowości przy wyborze Sękowskiego z większych posiadłości w Tarnowskiem. Rzecz musi być dopiero dochodzoną, a zatem obecnie nie da się nic o niej powiedzieć.

Na wczorajszą zaś interpelacyę Merunowicza co do seminaryum dla rabinów, dał wyjaśnienie, iż sprawę tę odstąpiono krajowej Radzie szkolnej jeszcze w roku 1890-tym, a ta odpowiedziała, że kwestya ta nie jest jeszcze dojrzałą. O wyniku tym zdał Wydział sprawę w relacyi swojej z roku 1891-go, i obecnie nie wie, coby miał dalej zrobić.

Żądanie Merunowicza, aby nad tą odpowiedzią otworzoną była dyskusya — odrzucono.

Z porządku dziennego uchwalono koncesyę na pobór opłat trunkowych w Krakowcu, na kopytkowe w Buczaczu i kilkanaście innych koncesyj mytniczych.

W dalszym ciągu przedstawił p. Szczepanowski wnioski komisyi kolejowej w przedmiocie subwencyi kraju na rzecz budowy kolei lokalnej, któraby połączyła Brzeżany i Podhajce z kolejami czerniowiecką i Karola Ludwika.

Komisya wnosi:

1) Sejm uznając ewentualny zamiar rządu co do zniesienia projektowanej pierwotnie trasy kolei Halicz-Ostrów (Tarnopol), oraz objęcia programem budowy pomienionej kolei, także odnóg do Brzeżan i Podhajec, za odpowiadający w znacznej mierze ekonomicznym potrzebom tej okolicy kraju, poleca Wydziałowi krajowemu, żeby przeprowadził w tym przedmiocie ostateczne rokowania z rządem i interesentami co do odpowiednich ofiar na rzecz budowy pomienionej sieci kolejowej.

2) Sejm upoważnia Wydział krajowy, żeby do kosztów budowy powyższej kolei przyczynił się subwencyą bezzwrotną, którąby łącznie z ofiarami interesentów nie przenosiła sumy jednego miliona złr. i wydatek, przypadający na fundusz krajowy, pokrył w sposób, przewidziany krajową ustawą o popieraniu kolei niższorzędnych.

Wnioski powyższe przyjęła Izba jednomyślnie.

Odrzucono w myśl wniosku komisyi wniosek p. Borkowskiego, aby na rzecz kolei podolskich udzielić dodatkowej subwencyi w kwocie 100.000 złr.

W sprawie wniosku posła Okuniewskiego w przedmiocie zmiany §. 9 ustawy krajowej o konkurencyi kościelnej i parafialnej z dnia 15 sierpnia 1866, wnosi sprawozdawca p. Zoll wezwanie Wydziału krajowego, aby jak najrychlej na właściwej drodze przeprowadził takie zmiany w ustawie z dnia 7 maja 1874, któreby umożliwiły uchwalenie zmiany w ustawie z dnia 15 sierpnia 1866, skierowane do uwolnienia parafian tych miejscowości, w których znajduje się utrzymywany przez nich publiczny kościół nieparafialny, od obowiązku konkurowania do wydatków na budynek kościoła parafialnego (macierzystego).

Komisarz rządowy uznaje potrzebę zmiany, ale pod względem formalnym sprzeciwia się uchwaleniu ustawy.

P. Zoll sądzi, że po oświadczeniu komisarza, nie ma wielkiej nadziei, ażeby ustawa otrzymała sankcyę, ale próbować trzeba, gdyż ewentualnie posłowie nasi do Rady państwa poprą tę sprawę. Zresztą niech rząd zwleka, ale my zwlekać nie możemy. W głosowaniu przyjęto wszystkie wnioski w trzeciem czytaniu bez czytania.

Z kolei nastąpiła sprawa Morskiego Oka. Komisya postawiła następujące wnioski:

1. Sejm wzywa rząd, aby sprawą sporu o granice państwa i kraju nad Morskiem Okiem stanowczo i energicznie się zajął i takową jak najspieszniej do pomyślnego skutku doprowadził.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zebrawszy materyały dowodowe granic kraju dotyczące, rządowi wyczerpujący memoryał przedłożył i wszelkiemi środkami korzystne dla kraju załatwienie tej sprawy popierał i o tem Sejmowi na na najbliższej sesyi zdał relacyę.

P. Rutowski zaznacza, że wnioski te są w swej treści i formie za słabe, zwłaszcza wobec tego, jak rząd węgierski postępuje *(brawo)*. Węgrzy występują w sposób taki, jak gdyby to było już ich terytoryum — a my chcemy jeszcze dalszego zbierania materyału. Mowca ubolewa, że komisya nie podniosła z większym naciskiem potrzeby wysłania deputacyi do tronu, który tu właśnie ma możność zaznaczenia przeważnego wpływu. Deputacya zaś, aby miała należytą wagę, musi być wybrana z Sejmu i dlatego wnosi o wybór deputacyi *(brawa)*.

P. Chrzanowski popiera ten wniosek i domaga się restytuowania wniosku p. Weigla.

P. W. Dzieduszycki: Przed niewieloma dniami ubolewał p. ks. Czartoryski, że Sejm traci na politycznem znaczeniu, bo tego znaczenia nie utrzymuje. Dziś nadarza się sprawa, gdzie wolno nam zamanifestować poważniejsze prądy. Jeżeli nie staniemy z całym naciskiem, to będzie się zdawać, że nas każdemu targać wolno. Wystąpić więc musimy z całą siłą i wysłać deputacyę do tronu, aby zyskać sprawiedliwość, aby okazać, że stoimy silnie przy naszej ziemi tak, jak przy prawach naszych *(brawo)*.

P. Żywicki bronił wniosków komisyi, tłómacząc, dla czego nie postanowiono wybrać deputacyi.

W głosowaniu przyjęto wnioski komisyi z dodatkiem p. Rutowskiego, aby Sejm wybrał deputacyę do tronu.

Ks. marszałek oświadcza, że propozycyę przedłoży na następnem posiedzeniu — na którem też wybór deputacyi dokonany będzie.

Dla akademii umiejętności uchwalono 5.000 złr. na nadzwyczajne wydatki, t. j. na utrzymanie „biblioteki pelskiej“ i „stacyi naukowej“ w Paryżu, tudzież na udział w wystawie krajowej.

Nastąpił potem dalszy ciąg rozprawy nad reformą gminną. Wnioski przedłożone popierał p. Stadnicki Jan, choć z rozmaitemi zastrzeżeniami stańczykowskiemi i zapowiedział na przyszłą rozprawę w Sejmie rozłam stronnictw. Jedni będą obstawać za wyborem, a drudzy za nominacyą naczelnika projektowanej gminy zbiorowej albo okręgowej. P. Teliszewski mówił z wielkim sceptycyzmem o zamierzonej reformie.

P. Rutowski wykazuje, że tylko odosobnione głosy odezwały się przeciw wnioskom; Sejm czuje, że reforma jest potrzebną, konieczną. Wnioski te nie są dyrektywą wiążącą dla Wydziału krajowego, owszem, Wydział krajowy w pracy swej nie powinien się zbytnio krępować. We wnioskach tych widzi tylko krok pierwszy, właściwa walka rozpocznie się dopiero, gdy Wydział krajowy wygotuje ustawę. Główną myśl przyszłej ustawy podniósł trafnie hr. Stanisław Badeni. Zdaniem mowcy główne cele tej ustawy oprzeć się muszą na tem, aby myśl reformy przeniknęła wszystkich i wszystkich zszeregowała do wspólnej pracy. Reforma administracyjna jest potrzebna, bo dzisiejsza gmina jest nam narzuconym i obcym ustrojem. Ale reforma administracyjna jest potrzebną ze stanowiska ekonomiczno-społecznego i narodowego. I w tym kierunku dzisiejszy ustrój gminy, który rozłączył gminę i obszar dworski, który nawet postawił te dwa ciała przeciw sobie — jest wprost zgubny.

Ówczesne warunki były takie, że musiano zgodzić się na taką ustawę, raz dlatego, że obawiano się gorszej, powtóre dlatego, że ten ustrój w innych krajach miał swoje zalety. Ale i wówczas już ludzie myślący widzieli w rozdziale tym wielką ujemną stronę Często potem padały w Izbie hasła reformy, ale droga obrana była najczęściej partyjną — a więc złą. Dziś jednak stosunki zmieniły się na lepsze, poglądy partyjne w znacznej mierze ustąpiły rozwadze i poznaniu potrzeb kraju. Nie jedna jeszcze przejdzie walka, ale już dziś u progów tej reformy godźmy się na jej konieczność, a nie przesądzajmy jej z góry. Stoimy na tem stanowisku, że nie musi się to stać, co każdy z nas chce, ale że musimy znaleźć wspólną podstawę. Nie powinniśmy zaczynać pracy od pytania powiatów o ich zdania, bo wówczas myśl główna traci na jednomyślności, bo się odezwą kwestye zaściankowe. Sejm jest jedynem właściwem miejscem do załatwienia tej sprawy. Pamiętajmy, że decydowanie sejmików i parafiańszczyzny osłabiło powagę Sejmu i zgotowało zgubę Rzeczypospolitej. Niech wydziały zbierają materyały i dostarczają ich do reformy, ale niech nie wyrokują o sprawie, bo o tej już Sejm w tej chwili wypowiada swe zdanie.

Reforma spełni tylko wówczas swe zadanie jeżeli się nie stworzy okręgów administracyjnych, jak chce poseł Stadnicki, ale gminę zbiorową. Reforma, jak ją chce pos. Stadnicki, doprowadziłaby nas do okręgu policyjnego, obcego nam i szkodliwego Adam Potocki w roku 1866 nie myślał o tem, gdy widział potrzebę gminy zbiorowej — nie zapatrywał się on tak ciasno! Zarys reformy z roku 1871 zaznaczał, że namiestnik jest odpowiedzialny wobec kraju za wykonywanie ustaw — później to już opuszczono, abdykowano z zajętego stanowiska.

Dziś nam nie chodzi o samą reformę administracyi, ale o stworzenie z gminy wspólnej szkoły bytu politycznego i narodowego — o załagodzenie różnic pomiędzy dworem a gminą Jeżeli na czele takiego okręgu byłby urzędnik, a nie wybrany naczelnik — byłaby cała reforma chybioną. Pamiętać należy, że jeżeli żywioł inteligentny zechce poświęcić się pracy w gminie, to może uzyskać wpływ zupełny. Pracę u dołu zacząć nam potrzeba jak najszybciej, gdyż i tak wiele upłynęło już czasu. *(Brawo).*

Następne posiedzenie jutro.

Na porządku dziennym sprawa subwencyi dla Wydziału krajowego na wystawę szkolną.

Wilhelm I, Wilhelm II i Bismark.

Onegdaj odbyło się w Zgorzelcu na Łużycach uroczyste odsłonięcie pomnika Wilhelma I. Na uroczystość przybył wnuk Wilhelma I, obecnie panujący cesarz, zaproszony przez komitet zajmujący się budową pomnika, względnie przez księcia Albrechta bruńświckiego. Historya tej uroczystości ma wielce sympatyczne znaczenie. Książę Albrecht, siostrzeniec Wilhelma I, człowiek starszy wiekiem, a przeszłością związany z erą bismarkowską, dokładał starań, aby przy odsłonięciu pomnika doprowadzić do zbliżenia między cesarzem a pierwszym kanclerzem Niemiec. Wszystko bowiem przemawiało za tem, aby Bismarka, któremu właściwie Wilhelm I wielkość swoją miał do zawdzięczenia, a którego postać uwydatniono nawet w wypukłorzeźbie na cokóle pomnika w Zgorzelcu, — aby tego Bismarka zaprosić na odsłonięcie pomnika cesarza Wilhelma I. Równocześnie jednak wypadało zaprosić także i cesarza Wilhelma II, — a w takim razie zapytać się go poufnie, czyby nie miał nic przeciwko zaproszeniu Bismarka na tę samą uroczystość Nie przypuszczano najwidoczniej, aby młody cesarz odmówił żądaniu, zresztą bardzo słusznemu i budowano na tem nadzieję, że wreszcie między wnukiem monarchy, któremu stawiano pomnik, a wielkim kanclerzem Niemiec, przyjdzie do spotkania i zbliżenia, — a może nawet do pojednania. W sferach dworu berlińskiego jednak zawyrokowano, aby Bismarka nie zapraszać — i skończyło się na tem, że przy uroczystem odsłonięciu pomnika Wilhelma I. pierwszorzędną rolę odgrywał jego młody wnuk, a ten który za życia jego dziada sterował nawą państwa i zdobył dla niego wawrzyny, wykluczony został od wszelkiego udziału w tym akcie hołdu dla swego dawnego władcy!

Na uczcie, jaka na cześć cesarza po odsłonięciu pomnika się odbyła, znalazł Wilhem znowu sposobność do poparcia swoich postulatów o zwiększeniu siły zbrojnej. Rzekł on, że co dziad jego zyskał i stworzył, to on pragnie zachować. Idzie o to, aby zapewnić przyszłość ojczyzny. Na to jednak potrzeba zwiększenia siły zbrojnej. Wzywał więc naród, aby uchwalił potrzebne na to środki. „Wobec tej poważnej kwestyi, — mówił cesarz, — od której przyszłość ojczyzny zależy, ustępują wszystkie inne na plan dalszy; na rozwiązanie jej jednak potrzeba jedności. Cokolwiekby rozdzielić naród niemiecki, cokolwiek poglądy osobiste na różne tory sprowadzaćby mogło, — wszystko to usunąć należy, gdyż idzie o przyszłość ojczyzny.

„Więc niechaj tak Łużyce, jak wszystkie części monarchii, wiernie stoją przy koronie i dynastyi, a wszyscy mężowie niemieccy gromadzą się koło swych książąt. Oby wszyscy Niemcy pamiętając, że wielkie wypadki z przed 23 lat, że jedność niemiecka była następstwem wspólnie przelanej krwi, — zapewnili ojczyźnie przyszłość, wolność i bezpieczeństwo“.

Jakkolwiek aż do przesady dynastyczna, była ta najnowsza mowa cesarza niemieckiego bez porównania więcej konstytucyjną od tej, jaką niedawno temu wygłosił przed oficerami na polu mustry. W imię wspólnie przelanej krwi, w imię tradycyj z przed lat 23, wzywał cesarz Wilhelm do jedności, do zgody, do wyrzeczenia się osobistych animozyj i ambicyj. A tymczasem ten sam, w dzwon zgody i pojednania uderzający mowca, do uczestnictwa w uroczystem odsłonięciu pomnika swego dziada nie wezwał tego właśnie człowieka, który jest dzisiaj w Niemczech najwięcej uprawnionym do reprezentowania tradycyj z przed lat 23, — ten sam mowca nie zdobył się na danie przykładu, że osobiste animozye ustępują u niego miejsca wobec męża, który jest twórcą jedności Niemiec.

Muzeum narodowe w Rapperswylu.

I.

Otrzymaliśmy sprawozdanie z zarządu polskiego Muzeum Narodowego w Rapperswylu za rok 1892. Ze względu na wielką doniosłość tej poważnej instytucyi, która na wolnej ziemi szwajcarskiej wzniesiona, sławę polskiego imienia chlubnie szerzy wśród całej cywilizowanej zagranicy, z sprawozdania tego, zaznaczającego pod każdym względem rozwój i rozszerzanie się Muzeum, podajemy ważniejsze ustępy w obszerniejszem streszczeniu.

Pod względem budowlanym uporządkowano w roku ubiegłym całe dwa piętra zamku, w którym mieści się Muzeum, i przeniesiono roboty na trzecie piętro do sali, w której mieścić się będzie galerya obrazów.

Sześć sal na drugiem piętrze przeznaczonych jest na bibliotekę oraz na zbiory pamiątkowe odnoszące się do Kopernika i Kościuszki.

Dwie główne sale biblioteki, dostępne dla publiczności, przyozdobiono malowidłami monachijskiego malarza dekoracyjnego St. Herwey'a. Trzecia sala mieścić ma dalszy ciąg dzieł, przeważnie czasopisma, czwartą przeznaczono na rękopisy.

Uporządkowaniem zbiorów muzealnych i bibliotecznych zajmował się mianowany w roku 1892 bibliotekarz wraz z kustoszem. W końcu czerwca zbiory na obydwu piętrach były już we wszystkich salach przystępne dla publiczności. Ogółem zbiory muzealne zajmują obecnie 8 sal, część prócz tego mieści się w sieni wchodowej, biblioteka zaś 5 sal (nie licząc składów).

Systematyczny katalog zbiorów jest na ukończeniu.

Wspomnieć wypada o nowych nabytkach, pochodzących prawie wyłącznie z darów, ofiarowanych Muzeum. W roku przeszłym ofiarność ta zaznaczyła się tak ilościowo, jak jakościowo bardzo dodatnio. Z ogólnej liczby nadesłanych darów 1.319 było: obrazów archeologicznych 113, monet 305, medali 14, pamiątek narodowych 62, obrazów 30, rzeźb 3, sztychów 82, fotografij 11, autografów 17, rękopisów 7, druków 675 tomów.

Powyższe przedmioty otrzymało Muzeum od 137 osób i instytucyj, mianowicie od 120 Polaków i instytucyj polskich, oraz od 17 cudzoziemców. Z pierwszej kategoryi wypada na emigracyę polską 44 ofiarodawców, zabór rosyjski 37, austryacki 33, pruski 6. Nadto otrzymywało Muzeum bezinteresownie 37 polskich i 3 niepolskie czasopisma. W porównaniu z rokiem 1891, w którym liczba ofiarodawców wynosiła 65, a nadesłanych czasopism 24, ofiarność ogółu polskiego na rzecz Muzeum zwiększyła się w dwójnasób, co świadczy o niemałej sympatyi, jaką instytucya ta wśród serc polskich wzbudza.

Z kolei godzi się zanotować kilka cyfr o ruchu bibliotecznym i i użyteczności zbiorów dla ogółu zwiedzającej publiczności. I tu znaczny postęp w porównaniu z latami dawniejszemi.

Na miejscu pracowało w bibliotece dłużej 31 osób, którym wydano 910 rękopisów i 65 tomów druków, poza czytelnią korzystało z biblioteki 26 osób z różnych miast Szwajcaryi, z Paryża, Wiednia i Niemiec.

Prócz tego w roku ubiegłym biblioteka użyczyła p. D. Zaleskiemu w Paryżu do skopiowania 78 listów nieznanych Bohdana Zaleskiego, w celu włączenia ich do ogólnego wydania korespondencyi poety.

W zbiorach ściśle muzealnych do reprodukcyi użyto trzy dzieła sztuki; 2 malarzy robiło studya w dziale kostyumów; 3 obrazy zostały skopiowane. Prócz tego wybrano ze sztychów materyały do zużytkowania w wydawanem przez p. Z. Słupskiego w Stanach Zjednoczonych „Albumie powstania 1863 — 1864 r.“ Muzeum przyjęło w tym roku udział w wystawie muzyczno-teatralnej w Wiedniu, jak o tem świadczy katalog wystawy, w którym Muzeum posiada 32 pozycye.

W ciągu roku 1892 zwiedziło Muzeum ogółem 2188 osób, mianowicie: w styczniu 24, w lutym 25, w marcu 40, w kwietniu 121, w maju 284, w czerwcu 307, w lipcu 395, w sierpniu 424, we wrześniu 328, w październiku 155, w listopadzie 67, w grudniu 18. Według narodowości zwiedzający dzielą się tak: Szwajcarów 1.174, Niemców 366, Polaków 276, Francuzów 171, Anglików 67, Włochów 44, Amerykanów 35, Czechów 15, Holendrów 8, Rosyan 7, Szwedów 7, Bułgarów 3, Hiszpanów 3, Serbów 3, Węgrów 3, Australczyków 2, z Haiti 2, Bośniak 1, Kurlandczyk 1.

O czynnościach i uchwałach Rady muzealnej, jakoteż o stanie finansowym Muzeum zdamy sprawę w następnym numerze.

Protest z nad Zbrucza.

Niezwykłą nowinę z ław poselskich przyniosły nam dzienniki w mowie posła E. Torosiewicza, pomawiającego całe nauczycielstwo ludowe o zasady socyalistyczne.

Że zaś zarzut ten nie trafia jednostek, lecz ogół nauczycielstwa ludowego, kółko więc nasze mielnickie, jako odłam tego ogółu, pospiesza go co do siebie z całą stanowczością odeprzeć i zastrzega się najuroczyściej przeciw bezpodstawnym insynuacyom p. E. Torosiewicza, będąc najmocniej przekonanem, iż w kółku tem członków o podobnych zasadach nie ma, a o to przekonanie w szczupłem gronie nie trudno.

Bo i czyż podobna przypuścić, ażeby władze szkolne okręgowe, tak pilną zwracające uwagę na każdy postępek nauczyciela, których zakres działania zresztą na stosunkowo niewielki obszar terytoryalny się rozciąga, a *eo ipso* daje im możność poznania dokładnie każdego nauczyciela, podobnych zasad u nauczycieli nie dostrzegły?

A dalej, czyżby dostrzegłszy, nie uczyniły z takimi nauczycielami tak, jak to p. wiceprezydent Bobrzyński oświadczył — za co mu w tem miejscu za wzięcie nas w obronę wobec ogółu przed niesłusznemi i nieuzasadnionemi zarzutami podziękowanie składamy — t. j., iżby szkołę przed takimi nauczycielami zamknęły?

Takiego wypadku atoli dotychczas nie było, widoczna więc, że i nie było doń powodu, i że zarzut ów p. posła E. Torosiewicza jest bezpodstawny.

Wie nadto każdy, kto zna warunki, w jakich żyje nauczyciel wiejski — a p. poseł znać je powinien — iż nauczyciel ten, obarczony całodzienną pracą zawodową, a nadto troską o chleb powszedni, nie ma czasu na przeczytanie jakiego dziennika krajowego, lub zajęcia się lekturą, któraby zakres jego wiadomości rozszerzyła; skądże więc nabierze czasu do wertowania tomów Marxa, Lassala, George'a itp.?

Owszem, prędzej znajdą się tacy, którzy tych nazwisk wcale nie słyszeli. Nakoniec, jeżeli p. poseł tak pewnym jest swego twierdzenia, iż nie wahał się go wypowiedzieć przed forum sejmowem, dlaczegoż go nie poparł faktami?

W gołosłownem zaś twierdzeniu można upatrywać chyba tylko złą wolę, celem podania w publiczną pogardę stanu nauczycielskiego.

Tego celu jednak p. poseł nie dopiął, gdyż, jak to z radością przekonaliśmy się, ogół reprezentantów kraju odmiennego jest o nas zdania, o czem zresztą p. posła najlepiej przekonać mogło wesołe usposobienie, z jakiem Izba słowa jego przyjęła, — gdyż prawdopodobnie słuchaczom przypomniał się chłop-poseł z „Emigracyi chłopskiej“ Anczyca, żądający zniesienia szkół, a którego w Sejmie wyśmiano.

Tą korzystną o nas opinią reprezentantów kraju i zwierzchnika naszego ośmieleni, pospieszamy zarzut nam przez posła E. Torosiewicza uczyniony, w myśl uchwały kółka Towarzystwa pedagogicznego mielnickiego z dnia 7 maja b. r. z całą stanowczością odeprzeć.

Aleksander Moskwiński. Zenon Hruszkiewicz. Onufry Krzeczkowski. Michał Krzeczkowski. Jan Rogożyński. Ludwik Chałupnicki. Bolesław Kuliński. Władysław Nowicki. Teodor Stefaniuk. Bronisława Domanowska.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 maja.

Sejm zakończy dzisiaj swoje czynności, według wszelkiego prawdopodobieństwa uchwaleniem wniosków komisyi gminnej, t. j. ułożeniem wskazówek, na których Wydział krajowy ma oprzeć projekt reformy ustawy gminnej.

Dla ważności sprawy nie nie zawadzi powtórzyć tu wnioski komisyi:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w dalszem wykonaniu uchwał sejmowych z dnia 25 stycznia 1887 i z 24 marca 1892 wygotował wnioski do zmiany ustawy gminnej z 12 sierpnia 1866 w tym kierunku:

1) aby utworzoną została dla tych zadań miejscowej administracyi publicznej, których poszczególne gminy i obszary dworskie należycie wypełniać nie mogą, zbiorowa organizacya autonomiczna, złożona z dzisiejszych gmin i obszarów dworskich, zostająca w ścisłym związku z samorządną organizacyą powiatową, a nie naruszająca ani odrębności dzisiejszych gmin pod względem zarządu majątkiem gminnym i korzystania z dobra gminnego, ani też obecnego stanowiska obszarów dworskich w sprawach do zakresu owej wspólnej organizacyi nie należących;

2) aby koszta nowej organizacyi ponoszone były równomiernie przez gminy i obszary dworskie w nią wciągnięte;

3) aby skład zarządu projektowanej organizacyi zbiorowej dawał rękojmię należytej administracyi i odpowiedniego uwzględnienia żywiołów inteligentnych, a zarazem ponoszących znaczniejszą część kosztów i aby w tym zarządzie wytworzenie ciała uchwalającego (rady), odbywało się bez tworzenia osobnej w tym celu organizacyi ciał wyborczych;

Wydział krajowy rozważy, czy nie należałoby złożyć ten zarząd wprost z przełożonych dzisiejszych gmin, tudzież przełożonych obszarów dworskich lub ich zastępców, ewentualnie przy większych gminach z wzmocnieniem ich reprezentacyi;

4) aby projektowana organizacya zbiorowa nie pomnażała liczby instancyj w sprawach administracyi publicznej o nowy stopień, lecz w sprawach do niej należących wstąpiła w miejsce instancyj istniejących;

5) aby określony został wpływ i nadzór wyższych władz samorządnych wobec projektowanej organizacyi w szczególności co do urzędu naczelnika, a następnie pisarza.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał i zdał sprawę, jakie będą koszta zarządu połączone z projektowaną reformą przy dążeniu do najdalej idącej oszczędności, a zarazem o ile nastąpiłoby zmniejszenie wydatków na zarząd w gminach?

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy wykonaniu powyższych poleceń zbadał zapatrywania rządu co do projektowanej reformy.

IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po wypracowaniu projektu zbiorowej organizacyi autonomicznej, w ustępie I skreślonej, projekt ten ogłosił a w szczególności podał do wiadomości reprezentacyj powiatowych, ażeby umożliwić im wyrażenie zdania o tym projekcie.

Z Czech.

W Czechach przewidują wszystkie stronnictwa, że Sejm będzie rozwiązany i dlatego zawczasu przygotowują się do nowych wyborów. Odezwa klubu niemieckiego jest właśnie takiem przygotowaniem, bo wzywa do odwagi wobec gróźb czeskich, do wytrwałej obrony praw posiadanych; do jedności i gotowości do walki.

Mimo niepowodzenia, jakiego doznano w przeprowadzeniu punktacyj ugodowych i mimo okoliczności, że obrony ich odmówili ci, z którymi ugoda była zawartą, odezwa twierdzi przecież, że treść tej ugody była trafną i dobrą i spodziewa się, że wszelka przyszła próba zaprowadzenia zgody musi się oprzeć na tych samych podstawach.

Mimo tych widoków przyszłego powodzenia, dzienniki niemieckie gniewają się okrutnie na Czechów wogóle i odzywają się do rządu z żądaniem, aby w drodze administracyjnej, a więc bez oglądania się na Sejm, zaprowadził sąd obwodowy w Trutnowie — *Politik* radzi rządowi nie słuchać tej pokusy i zastrzega się z góry przeciw wszelkiemu samowolnemu jego postępowaniu.

Zarazem doradza rządowi, aby co rychlej postarał się o uspokojenie rozdrażnionych umysłów przez usunięcie tych przyczyn, które dopóki będą istnieć, nie przestaną zamącać spokoju. Taką przyczyną są „punktacye ugodowe“, one też powinny być zupełnie usunięte ze spraw bieżących w jakiejkolwiek formie deklaracyą głośną i wyraźną. Komu przeto szczerze zależy na przywróceniu spokoju w Czechach, ten powinien otwarcie i szczerze zaniechać tych punktacyj, — a wtedy znajdzie się sposób inny pogodzenia obu zwaśnionych narodów.

Z Austryi Niższej. Zmiana ordynacyi wyborczej.

Komisya gminna Sejmu niższo-austryackiego przedłożyła do uchwały projekt zmiany ordynacyi krajowej w tym kierunku, aby liczba posłów została powiększona z 72 na 74. Skutkiem tego Sejm składać się będzie z trzech wirylistów i 71 wybranych posłów. Większą własność będzie mieć — jak dotąd — 15 przedstawicieli, tak zwana mała własność 20, — powiększenie liczby przedstawicieli dostaje się w udziale kuryi miejskiej.

Stało się, to głównie skutkiem rozszerzenia Wiednia przez wyłączenie przedmieść, które dawniej należały do kuryi wiejskiej. Jednak to powiększenie liczby przedstawicieli kuryi miejskiej wyszło faktycznie także na korzyść kuryi wiejskiej, bo ta mimo utraty dwu prawie całych okręgów wyborczych nie straciła żadnego głosu.

Taż sama komisya zaproponowała Sejmowi uchwalenie rezolucyi, wzywającej rząd, aby się nareszcie zdecydował dogodzić uprawnionym żądaniom ludności wiejskiej i przygotował projekt do ustawy o bezpośrednich wyborach w kuryi wiejskiej.

Z pod zaboru pruskiego.

We czwartek wieczór odbyło się w Poznaniu zgromadzenie wyborców polskich, zapowiedziane na kilkanaście dni naprzód. Zgromadzenie z powodu burzliwych scen, wywołanych przez partyę socyalistyczną, która chciała przeprowadzić kandydatury p. Szymańskiego, redaktora *Orędownika*, niejakiego Palacza i Tulewicza, a nadto wyrazić Kołu polskiemu wotum nieufności za jego stanowisko w sprawie ustawy

wojskowej, — zostało rozwiązane przez komisarza rządowego. Skandaliczne zajście inscenować miał dr. Szymański, redaktor *Orędownika*, o którego agitacyi przeciw komitetowi wyborczemu już przedtem doniósł *Dziennik Poznański*.

Natomiast bardzo przykładnie odbyło się zgromadzenie wyborcze w Raciborzu na Śląsku, skąd posłował dotąd Niemiec Gliszczyński, który, jako członek centrum, głosował za wnioskami Huenego. Zgromadzenie postawiło kandydaturę Polaka, byłego nauczyciela z Prudnika, Filipa Roboty. W mowie swej kandydackiej oświadczył p. Robota, że jest wyznawcą zasad starego centrum Windthorstowego, a tem samem, że należeć będzie do centrum. Równocześnie jednak zapowiedział, że głosować będzie z większością posłów centrum przeciw ustawie wojskowej.

„Lud — mówił p. Robota, — już stęka pod ciężarami i rozmaitemi podatkami, już więcej znosić nie może, a gdyby i tym razem wojsko powiększono i nowe miliony na to uchwalono, byłaby jeszcze większa, nieunikniona bieda w kraju. Armia niemiecka jest dziś już tak silną, że cesarstwo niemieckie w związku z Austryą i Włochami każdemu i najsilniejszemu nieprzyjacielowi oprzeć się może."

Górno-śląski poseł Letocha, który głosował przeciw projektowi wojskowemu, kandyduje w okręgu wyborczym katowicko-zabrzańskim.

Z Paryża.

Wyjaśnienia *Nordd. Allg. Ztg.*, dotyczące rozmowy burmistrza Baumbacha z ambasadorem Herbettem nie uspokoją bynajmniej szowinistów francuskich, ale owszem dodadzą tylko oliwy do ognia i prasa bulanżystowska jeszcze bardziej teraz zaczepiać będzie ambasadora Herbette'a, kiedy stwierdzono, iż rozmawiał rzeczywiście z Baumbachem i w tych lub owych słowach, dość, że wyraził się z powątpiewaniem o przyjaźni francusko-rosyjskiej. Czem się ta kampania skończy, nie wiadomo. We Francyi opinia publiczna jest wszechwładną, a zarazem jest bardzo kapryśną, i w każdym razie tego rodzaju zarzuty, jakie dzienniki podnoszą przeciwko ambasadorowi francuskiemu w Berlinie, choćby były bezpodstawne, nie pozostaną bez wpływu na jego popularność.

Już to każdy przyznać musi, iż rzekomy alians francusko-rosyjski od czasu przyjęcia floty francuskiej w Kronsztadzie doznał bardzo wielu zaczepek i dotkliwych ciosów nietylko ze strony obcych, ale nawet ze strony rzekomych sprzymierzeńców. To też prasa francuska z zadowoleniem pochwyciła pogłoskę o zamierzonych odwiedzinach eskadry rosyjskiej w Breście w czasie podróży prezydenta Carnota do Bretanii. Czy wiadomość ta zaczerpnięta jest z poważnego źródła, nie wiemy, ale powtarzają ją nie tylko dzienniki francuskie, lecz i niemieckie, którym pogłoska tego rodzaju służy za manewr wyborczy, gdyż wieści o zbliżeniu pomiędzy Rosyą a Francyą, nie pozostaną bez wpływu na usposobienie wyborców niemieckich.

Minister spraw zagranicznych Develle oświadczył na radzie ministrów, iż rząd siamski wyraził ubolewanie z powodu wypadków w Khong i usprawiedliwił się przed rządem francuskim.

Nowa ekspedycya generała Doddsa przeciwko resztkom sił Behanzina ma się odbyć dopiero we wrześniu, kiedy minie pora deszczów. Dodatkowy kredyt, żądany na ekspedycyę, wynosi siedm milionów.

Z Belgradu.

Po zamachu stanu wykonanym przez króla w dniu 13 kwietnia b. r., dawna rada miasta Belgradu złożona z radykałów a usunięta przez rząd liberalny, objęła zarząd gminy. Jak obecnie okazuje się, sposób w jaki odbyło się to objęcie rządów w gminie, nie był zupełnie legalny i spowodował usunięcie burmistrza Stojana Proticza. Król, który na każdym kroku stara się stać na stanowisku ustawy oświadczył na radzie ministrów, że nie może cierpieć żadnej nielegalności. Wskutek tego rada miejska uchwaliła odwołać się do wyborców i zwołała zgromadzenie, które odbyło się dnia 13 b. m Zgromadzenie to uchwaliło wotum zaufania radzie miejskiej. W ten sposób sprawa cała została załatwioną na korzyść rady i burmistrza.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Od pewnego czasu dzienniki rosyjskie, a osobliwie *Now. Wremia*, zajmują się systematycznie sprawami Abissynii, w której urządza się prawosławna misya. Wiadoma wyprawa awanturnika Aczinowa i protopopa Pajsia, tak silnie forytowana przez rząd rosyjski i jego sojuszników nad Sekwaną; zdawało się wówczas, że cała ta śmieszna, prawosławno-rozbójnicza awantura, której sami Francuzi musieli koniec położyć, działa się wbrew woli petersburskiego dworu. Tak jednak nie jest. Prawda, że Aczinow został odesłany, jak się zdaje, do więzienia, skąd wyszedł; ale pop Pajsij dostał niedawno wyższą posadę na Kaukazie, a *Nowoje Wremia* wciąż zachęca do utrwalenia rosyjskiego protektoratu nad „prawosławną" Abissynią i do korzystania z błędów katolickich państw, osobliwie Włoch, które rozdrażniły miejscowe plemiona zaborem nadmorskich prowincyj i prześladowaniem, dochodzącem do okrucieństwa. Charakterystycznem jest to, że Rosyi są solą w oku nawet francuskie katolickie misye, rozwijające się bardzo pomyślnie w Abissynii, i że wzgląd na francuską przyjaźń wcale nie przeszkadza petersburskim i moskiewskim szowinistom namawiać do ratowania „zagrożonej prawosławnej wiary." Jest w tem dużo chęci przypodobania się wszechwładnemu Pobiedonoscewowi, ale nie trzeba zapominać o tem, że Rosyi bardzo na tem zależy, żeby zawładnąć jakimś punktem nadmorskim na drodze od Odessy do Władywostoku, coraz bardziej uczęszczanej przez rosyjskie okręty.

Do jakiego stopnia dochodzi ucisk religijny przy teraźniejszym kierunku rządu carskiego, najlepiej pokazuje następująca korespondencya z Litwy do *Dziennika Poznańskiego:* „Brak księży dotkliwie uczuć się daje. Mamy kilkanaście parafij nieobsadzonych w gubernii mińskiej i mohylewskiej, kilka zaś w gubernii wileńskiej i grodzieńskiej. Gdy kapłan zachoruje lub umrze, parafianie pozbawieni są mszy i wszelkich posług religijnych. Tak n. p. w mieście Radoszkowicach, gub. wileńskiej, podczas świąt wielkanocnych nie było ani razu nabożeństwa, bo ksiądz zachorował i do dziś dnia jest chory. Na kilkakrotne depesze do biskupa w Wilnie, otrzymano odpowiedź, iż nie ma księży do rozsyłania. Od sześciu więc tygodni pięciotysięczna parafia żyje bez przewodnika duchowego. Ludzie umierają bez spowiedzi i grzebią sami zmarłych. W innej znów parafii ks Wasz, łotr pierwszej próby, tak się dał we znaki parafianom, iż ci od roku błagali biskupa o zmianę i zaledwo doczekali się obecnie innego pasterza".

Nie myślimy jednak, by takie fakty odstręczyły przyjaciół Rosyi w Rzymie, bo im wcale o wiarę nie idzie, jak tego już niejednokrotnie dowiedli, ale jedynie o zupełnie świeckie cele.

Chicago.

Dlaczego właśnie w Chicago urządziły Stany Zjednoczone wystawę powszechną, a nie w któremkolwiek innem, starszem od niego mieście? Na pytanie to, które mimo woli nasunąć się musi, odpowiadają inicyatorzy wystawy: ponieważ Chicago jest jednem z najnowszych olbrzymich miast północnej Ameryki i ponieważ najdosadniej odbił się w niem charakter miast „amerykańskich".

Chicago ma dzisiaj przeszło 1000 ulic, 80.000 budynków mieszkalnych i blisko półtora miliona mieszkańców, — a przy tem wszystkiem liczy zaledwie 60 lat istnienia! Około twierdzy Dearborn, zbudowanej na początku tego stulecia przez rząd związkowy dla ochrony garstki „białych", którzy z Indyanami prowadzili handel zamienny, utworzyła się około r. 1820 na rozległej preryi wieś Chicago. W r. 1848 liczyła już ta wieś 20 tysięcy mieszkańców i wyniesioną została do rzędu miast W r. 1852 połączono to miasto koleją żelazną ze wschodem. Od tej chwili wzrasta Chicago gwałtownie. W r. 1870 liczyło już 300.000 mieszkańców i 60.000 domów, gdy nastąpiła straszna katastrofa pożaru w r. 1871. Zgorzał sam środek miasta z towarami i zapasami, setiny ludzi znalazły niespodziewaną śmierć w płomieniach, przeszło 17.000 domów padło pastwą pożaru, a przeszło 100.000 ludzi znalazło się bez dachu. Szkodę obliczono na 290 milionów dolarów, co stanowiło 47 procent dobytku całego miasta. Dla każdego innego miasta katastrofa taka byłaby równoznaczną z zupełną ruiną; dla miasta Chicago był pożar ten tylko przerwą w jego postępowym rozwoju, a z dymiących się zgliszczów powstał nowożytny Fenix, owo miasto olbrzymie, które przerosło niebawem Boston, Philadelfię, Cincinnati i Baltimore, a w walce o pierwszeństwo w urządzeniu wystawy powszechnej zwyciężyło nawet Nowy Jork, dzierżący dotąd niezaprzeczoną hegemonię, gdy się o wspólne interesa Stanów rozchodziło.

I słusznie dostało się miastu Chicago zwycięstwo w udziale. Jakkolwiek bowiem Chicago nie jest ani największem, ani najprzyjemniejszem z miast Stanów, ale bez wątpienia jest najwięcej amerykańskiem. W 20 latach zdobyło sobie przeszło milion mieszkańców, a jeźli dalej w przybliżonym bogdaj do tego wzrostu stusunku rozwijać się będzie, to w następnych 20 latach dojdzie do 5 milionów. Przed 40 laty prowadziła jedna linia kolejowa do Chicago; dzisiaj styka się w tem mieście 27 różnych linij kolejowych, a ilość przywożonych na wodach śródlądowych towarów nie jest mniejszą od ilości towarów przywożonych do portu londyńskiego.

Od morza do morza rozlega się wszechwładztwo handlowe miasta Chicago, jego przemysł i... pieniądz. Tutaj koncentruje się wszystko: tutaj odbywa się dzika pogoń za dolarem i krwawa walka o byt w swych najgwałtowniejszych objawach; tutaj fermentują najróżnorodniejsze, już to współdziałające, już sprzeczne ze sobą czynniki cywilizacyi, wirują w zaczarowanem kole nieustających doświadczeń i prób, które tysiące nieopatrznych i nieszczęśliwych przypłaciło całym majątkiem, przyszłością, życiem nawet. Lecz codziennie wyłaniają się tutaj także nowe odkrycia i zdobycze, które wzbogacają tysiące pomysłowych spekulantów; tutaj duch amerykański zdobywa sobie nowe formy dla swego rozwoju, dla warunkow ludzkiej egzystencyi...

Ponieważ grunt pod budowę do szalonych dochodzi cen, budują się olbrzymie gmachy o 16 do 21 pięter, w których przesuwają się windy z góry na dół i odwrotnie, — jednem słowem budują się istne wieże Babel. A ponieważ komunikacya na ulicach, pomimo ich szerokości coraz bardziej jest utrudnioną, proponuje zarząd miasta, aby tory wszystkich kolei żelaznych w obrębie miasta obniżyć aż po zwierciadło wody, wszystkie tory tramwajowe podnieść po nad 25 stóp nad bruk uliczny, a dzisiejsze ulice pozostawić tylko dla pojazdów i wozów ciężarowych.

W Chicago, gdzie duch pomysłowości amerykańskiej tylu cudów dokazał, — wszystko jest możliwe. I dla tego Chicago przed wszystkiemi innemi miastami Stanów zostało zawezwane do zaproszenia w gościnę wszystkich ludów świata, aby im pokazać, jak wygląda Ameryka w 400 lat po jej odkryciu. Nie nadawał się na to ani międzynarodowy Nowy Jork, ani dostojny Waszyngton, ani spokojna Filadelfia, ani niemieckie St. Louis ani pstre San Francisko. Tylko Chicago, typ amerykanizmu, wcielenie amerykańskiej skrzętności, twórczości i powodzenia, zadaniu temu mogło sprostać.

Kronika.

Kraków, *20 maja.*

Z powodu Zielonych Świąt następny numer *N. Reformy* wyjdzie dopiero we wtorek wieczorem.

Na sprowadzenie zwłok Lenartowicza złożył p. Marceli Gorączko 2 złr.

Stowarzyszenie „Zgoda" w Krakowie złożyło 10 złr.

Wieczór Lenartowiczowski. Urządzany przez Koło artystyczno-literackie wieczór ku czci Lenartowicza w przededniu sprowadzenia zwłok poety, tj. w dniu 11 bm.. będzie jednym z najpiękniejszych punktów całej uroczystości. W celu zapewnienia współudziału najwybitniejszych sił artystycznych polskich w tym wieczorze, udał się prezes Koła p. Juliusz Kossak do Lwowa.

Chór rzemieślniczy pod kierunkiem p. Sierosławskiego odśpiewa w niedzielę 21 bm. na sumie w kościele ks. Pijarów mszę Edenhofera, Veni Sancte Bern. Kleina, Lucis creator Kothego, a przed sumą Veni creator Sierosławskiego. W poniedziałek msza (Grois), a hymny jak w niedzielę.

Ks. metropolita Sembratowicz wyjechał onegdaj do Rzymu. Ks. metropolita przybędzie do Rzymu wcześniej od pielgrzymów ruskich, którzy wyjadą ze Lwowa w poniedziałek 22 b. m., a podążą przez Budapeszt i Riekę, skąd na statku udadzą się do Ankony, a stamtąd koleją żelazną do Rzymu.

Park dra Jordana będzie w poniedziałek d. 22 b. m. po południu dla szerszej publiczności zamknięty z powodu zwiedzania parku przez członków walnego zebrania Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Bilety wstępu dla młodzieży w zabawach udział biorącej i dla jej rodzin wydaje kancelarya parku jutro w niedzielę po południu i w poniedziałek przed południem.

Zdrowa myśl. Dwutygodnik *Życie* organ lwowskiej młodzieży, wzywając młodzież polską do wzięcia jak najszerszego udziału w pogrzebie mazowieckiego Lirnika, pisze jak następuje:

„Udział nasz w uroczystości tej jest potrzebny i konieczny. Lecz jak go mamy zaznaczyć? Niech młodzież z każdego miasta wyszle przez swych delegatow do Krakowa wieniec z szarfami, oznaczającemi miejsce pochodzenia. Młodzież lwowska, idąc za przykładem młodzieży czeskiej, nie da wieńca z kwiatów lub metalu, jak w dniu 4 lipca r. 1891, ale z biletów, kwitujących datki na cele publiczne, jak np. „Szkołę ludową." Wieniec taki, ułożony z biletów, poprzetykanych kwiatami, nie wiele będzie kosztował, a suma składek, po pokryciu kosztów, obróconą będzie na cele publiczne. Tym sposobem grosz, który miałby się dostać w ręce prywatne, pójdzie na cele publicznych instytucyj i będzie trwalszą pamiątką dnia. Wskazanem by było, aby młodzież z całej Galicyi w tem sam sposób postąpiła i tak zaznaczyła solidarny sposób myślenia."

Nowe monety waluty koronowej są od chwili wypuszczenia ich w obieg przedmiotem ostrej krytyki ze strony ludności całej monarchii. Pomijając już fatalne wykonanie monet niklowych 10 cio i 20 groszowych, pomijając dźwięk, nie różniący się niczem od dźwięku ołowiu, mają monety nowe tę jeszcze wadę, że nie posiadają napisu, objaśniającego, że znaczek jest monetą państwową i że posiada wartość 10-ciu, względnie 20 tu groszy. Sam orzeł, licho wykonany, po jednej stronie, podobniejszy do rosyjskiego i pruskiego, aniżeli do austryackiego, a z drugiej nic nie mówiąca cyfra 10 lub 20, nie wystarczają do wyrobienia sobie przekonania, iż te krążki, podobniejsze do sztonów karcianych, są istotnie austryacką monetą zdawkową. Ze wszystkich stron monarchii dochodzą odgłosy niezadowolenia z tej nowej monety, a w mieście Opawie na Śląsku Izba handlowa wystosowała nawet petycyę do ministeryum, tej treści, że ze względu, iż na pograniczu Austryi w stosunkach z zagranicą ludność wzbrania się przyjmować te monety, że nawet kasy kolejowe w Prusiech monet tych z uwagi na brak napisu przyjmować nie chcą, a wskutek tego cierpi wiele lokalny handel, uprasza się ministerstwo skarbu, aby nowe monety ściągnięto, a wypuszczono na ich miejsce nowe, staranniej wykonane, i takie, na których by był wyraźny napis, że to jest moneta austryacka, i że ma wartość 10-ciu, względnie 20-tu halerzy, czyli groszy.

Byłoby przy tej sposobności ze wszech miar do życzenia, aby rząd obmyślił sposób nadania realnej wartości dotychczasowemu groszowi, czyli halerzowi, gdyż zanosi się na to, że pozostanie on, jak dotąd, monetą, nie mającą zastosowania w obiegu. Jak dotąd, potrzebują monety jednogroszowej tylko konsumenci cygar „Virginia", lub kupujący na poczcie blankiet przekazowy. Zdaje nam się, że z zaprowadzeniem nowej monety zdawkowej inne wiązano nadzieje, mianowicie nadzieje potanienia pewnych artykułów przez wprowadzenie rachunku groszowego, co zwłaszcza przy rachunku, wyrażanym w niecałych centach mogłoby szerokie znaleźć zastosowanie. Byłoby niestety wielkim dla ludności zawodem, gdyby grosz miał zostać tylko monetą konsumentów cygar „Virginia!"

Wieczór Tow. muzycznego odbędzie się dnia 24 bm. tj. w środę z uprzejmym współudziałem panny Stanisławy Heuman, pp. Kazimierza Krzyształowicza, Juliusza Gawrońskiego, Malawskiego, J. Betha, Singera, Opfelbauma, Ostrowskiego, Stingla, chóru męskiego i mięszanego.

W ogrodzie strzeleckim odbędą się w niedzielę i poniedziałek koncerty orkiestr wojskowych 57 i 13 pułku pod kierunkiem kapelmistrzów Żerownickiego i Hocka. Początek o godz. 4 po południu

Z teatru. Na dochód kolonij wakacyjnych dany będzie jutro w niedzielę po raz 143 „Kościuszko pod Racławicami". W roli żyda wystąpi po raz pierwszy na naszej scenie p. Juliański.

W poniedziałek przedstawionym będzie po raz 4 piękny utwór patryotyczny „Wernyhora" przez Barbitona, zaś we wtorek w Sudermanowskim „Końcu Sodomy" wystąpi gościnnie panna Irena Trapszo w roli Klarci.

Zmarli. W Kętach zmarł nagle Jan Sztafa, ukończony akademik górniczy, który pod pseudonimem Jan Mazur pisywał od czasu do czasu do dzienników i czasopism krajowych. Był to człowiek serca, kochał gorąco ziemię polską, oby mu ona lekką była.

Pomnik Kościuszki. Wczoraj rozstrzygnięto we Lwowie konkurs na pomnik, mający stanąć w Chicago w Ameryce, dla Tadeusza Kościuszki. Pierwszą nagrodę (1.000 złr.) otrzymał p. Tadeusz Barącz, drugą (750 złr.) profesor L. Marconi, trzecią (500 złr.) p. Wiśniowiecki.

Budowa pawilonu architektury, przeznaczonego na wystawę przedmiotów architektonicznych, ma być wkrótce już rozpoczętą. Budynek ten, w stylu czysto greckim, po ukończeniu wystawy pozostać ma stale na wzgórzu stryjskiem.

Wystawa krajowa. Wobec wniesionych do wydziału lokalnego komitetu wystawowego żądań o przedłużenie terminu do wniesienia zgłoszeń o pożyczki bezprocentowe na cele wystawy, uchwalił wydział na zwyczajnem swem tygodniowem posiedzeniu dnia 19 b. m. co następuje:

Z powodu, że rozpoczęcie pracy nad przedmiotami wystawić się mającemi w niektórych działach odroczyć się już nie da, że zaś przed rozpoczęciem tem każdy o pożyczkę starający się wiedzieć musi, na jaką kwotę liczyć może, toż w dniu 31 maja br. wydział komitetu lokalnego, na podstawie nadeszłych do tego czasu zgłoszeń o pożyczki, przeprowadzi rozdział kwoty 10.000 złr. na poszczególne sekcye.

Termin zatem ostateczny, ustanowiony do wniesienia żądań o pożyczkę na cele wystawy, a upływający z dniem 31 maja, przedłużonym nie będzie. Termin natomiast do wniesienia rysunków lub modeli przedłuża się do końca czerwca b. r.

Za wydział lokalnego komitetu wystawowego
Jan Rotter.

Oferta. Znana firma lwowska G. Schapiry, syna, zdeklarowała się wykonać jako przedmiot wystawowy dwa okna kolorowe w ołowiu wyprawione, mające zdobić fronton pałacu przemysłowego.

Biuro budowlane wystawy krajowej, pomieszczone dotychczas w gmachu ratuszowym, przeniesione zostało na plac wystawowy do domu administracyjnego dyrekcyi (willa Padeńskiego).

Dr. Franciszek Dziubczyński, adwokat w Gorlicach, zamianowany został przez Izbę adwokacką w Krakowie generalnym zastępcą adwokata dra Robinsohna, który przesiedlił się z Gorlic do Wiednia.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" nadesłał p. Marceli Gorączko, notaryusz w Krościenku 2 złr.

Ze składki, zarządzonej przez p. Kazimierza Czerwińskiego w dniu 3 maja w Schodnicy, otrzymano kwotę 41 złr. 55 ct., na które złożyli się: po 5 złr. pp. Włodzimierz Dmitriew, Leniecka i Józef Leniecki, po 2 złr. Antoni Władysław Abrahamowicz, Wacław Wolski. X., 1·50 złr. Jan Zeitleben, po 1 złr. Acht, Helena Hrubowa, Karol Hruby, Marya Krzyszkowska, Juliusz Krzyszkowski, Marya Leniecka, Julia Kryha, Stefan Leniecki, Stanisław Łaski, Witołd Kurkowski, Henryk Winiera, Bronisława Rabbów, M. Gromadzki, Z. Biesiadecki, B. Biesiadecki, 70 ct. p. Hruby przegrana w strzelaniu o zakład, po 50 ct. K. Czerwińska, Jadwiga Zeitleben, Skoberthal, August Sanocki, 40 ct pp. Gajlich, 15 ct Walentyna L., po 10 ct. Janina L, Dereń, Zigler, Maryanna Wacławik (kucharka), Stanisław, Henryś i Wandzia Winiarze, po 5 ct. Franciszka Woźniak (pokojowa). S. Śmietana (woźnica). Składkę powyższą zarządzono z inicyatywy p. Bronisławy Rabbów.

Krynica. Zakład wodoleczniczy w Krynicy ogłosił sprawozdanie za rok 1892. Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące szczegóły: W roku 1892 leczyło się w zakładzie osób 748 (410 mężczyzn i 338 kobiet) tj o 80 osób więcej, niż w r. 1891. Największego kontyngensu dostarczyli chorzy z cierpieniami nerwowemi; po nich chorzy ze zboczeniami w przewodzie pokarmowym i drogach oddechowych, z upośledzeniem w odżywianiu i leniwą przemianą materyi, z zakażeniami chronicznemi, z wątłością ustroju wrodzoną lub nabytą, niedokrewni, rekonwalescenci, wreszcie osoby, nie mające chorobliwych zmian w organizmie, które używały hydropatyi dla rychłego odzyskania sił pracą zużytych. Wyniki leczenia okazały się bardzo korzystnemi; z 748 przybyłych, 445 opuściło krynicki zakład hydropatyczny ze zdrowiem zupełnie odzyskanem, 220 ze znacznem polepszeniem, z mniej wybitnem 62, tylko 19 chorych, czyli $2^1/_2$ prc. skutku pożądanego nie osiągnęło.

Tak wybitnie skuteczną działalność leczniczą zakładu przypisać należy w znacznej mierze nader korzystnym warunkom, w jakich się zakład hydropatyczny w Krynicy znajduje: ożywczy klimat (600 metr. n. p. m), położenie zaciszne a słoneczne w parku, służba doświadczona, obfitość naturalnych środków leczniczych, odpowiednio urządzony pensyonat, zabezpieczający wszelkie potrzeby pacyentów, wszystko składa się na to, że leczenie w możliwie najlepszych odbywa się warunkach. Sam zakład wystawiony przed 9 laty i od tego czasu trzykrotnie rozszerzany, mieści dwa oddziały: dla pań i dla mężczyzn, każdy składający się z obszernej sali ogrzewanej i dobrze wentylowanej, posiadającej wszelkie najnowsze urządzenia do leczenia wodą potrzebne i z kilku mniejszych pokoi łaziebnych. Oprócz tego mają oba oddziały osobne gabinety I klasy. Poczekalnie, kasa, pokój ordynacyjny i pokoje do elektryzowania, massowania, inhalacyj i innych czynności leczniczych, znajdują się w budynku oddzielnie wystawionym, który jest połączony z Zakładem obszerną krytą galeryą.

Stanisławów, 14 maja. (Koresp. *N. Reformy*) Dnia 11 maja przybył do Stanisławowa w celach inspekcyjnych prezydent Biliński. Na cześć jego dała Rada miejska bankiet, który odbył się dnia 12 o godz. 7 wieczorem w sali kasynowej. Tą owacyą chciało miasto podziękować p. prezydentowi Bilińskiemu za utworzenie dyrekcyi kolei państwowej w Stanisławowie. Wieczorem o godz. 9 urządzono korowód z pochodniami, który prowadziła straż ogniowa miejska i ochotnicza, poprzedzona muzyką kolejową P. prezydent Biliński z balkonu dziękował publiczności za piękną owacyę.

Pisząc o budowli gmachu na dyrekcyę kolei i o tylu innych prywatnych, wspomnąć muszę też o projekcie nowych budowli wojskowych. Podniósł to główuokomenderujący ks. Windischgrätz podczas inspekcyi swojej w Stanisławowie zaraz po odjeździe arcyksięcia Wilhelma. Wojskowość więc żąda, aby gmina wybudowała nowe koszary dla kilku szwadronów kawaleryi, dla jednej bateryi artyleryi i nowy szpital wojskowy. Wszystko to dowodzi, że rząd zwraca uwagę coraz bardziej na Stanisławów.

Z bieżących wiadomości zanotować należy, że: Zarząd taboru wozów kolejowych w Stanisławowie z dniem 1 sierpnia b. r. zostanie przeniesionym, a pozostanie tylko filia.

Z placu Potockiego, gdzie ma stanąć gmach dla dyrekcyi kolei, powykopywano drzewka i krzewy i przesadzono je na placu Mickiewicza, gdzie już rozpoczęto roboty koło założenia ogrodu miejskiego.

Z inicyatywy Towarzystwa handlowego zawiązała się „Pierwsza Spółka wyrobów cegielnianych w Stanisławowie" jako akcyjne Towarzystwo i dziś, mając już kilkadziesiąt tysięcy kapitału, założyło Towarzystwo to w okolicznej wsi Uhornikach cegielnię, w której pracuje obecnie 57 ludzi. Później w miarę zwiększania się liczby akcyonaryuszów, wystawioną będzie fabryka z machinami parowemi, w której wyrabiane będą cegły zwyczajne, ogniotrwałe, dachówki, dreny i t. p. Inicyatorem i założycielem tej fabryki jest p. Horoszkiewicz, dyrektor Tow. kredyt. wzajem. mieszczan w Stanisławowie, którego zdolnościom finansowym, energii i nadzwyczajnej przedsiębiorczości zawdzięczamy już istniejący bazar krajowy, a teraz cegielnię na wielkie rozmiary.

Z dniem 1 maja b. r. wyjechał teatr nasz ze Stanisławowa — obecnie bawi i z powodzeniem występuje trupa nasza pod dyrekcyą L. Kwiecińskiego w Kołomyi.

Magistrat miasta Stanisławowa ofiarował „Sokołowi" naszemu zamiast realności po Łagodzińskim, kwotę 3.000 złr. Komisya wybrana *ad hoc* z łona wydziału, szuka obecnie odpowiedni grunt pod budowę gmachu sokolego — i w tym celu zwołano walne zgromadzenie na dzień 20 maja, któremu przedłożone mają być projekta co do kupna realności i plany co do budowli gmachu.

Wydział tutejszego Towarzystwa pedagogicznego uchwalił urządzić wieczór na cześć ś. p. Teofila Lenartowicza w dzień sprowadzenia zwłok do kraju, na dochód pomnożenia funduszu założenia instytutu polskiego żeńskiego naukowo-wychowawczego imienia Lenartowicza.

W miejsce dra Machnowskiego został mianowany lekarzem kolejowym dr. Żukowski, a trzej nowi lekarze: dr. Galusiński, dr. Teodorowicz i dr. Rosenberg osiedlają się jako praktykujący w Stanisławowie.

Brody, 19 maja (Kor. *N. Reformy*). Nowy cios, wprawdzie nie śmiertelny, uderza o nasze miasto. Przed dwoma tygodniami gruchnęła wieść po naszem mieście, że konsulat rosyjski przenieść ma rząd do Lwowa; miało to się jeszcze stać po wyjeździe konsula, — ale skończyło się na pogłosce. Obecnie zdaje się prawdą, gdyż ojcowie miasta zajęli się tą sprawą na ostatniem swem posiedzeniu. Podniósł tę sprawę sekretarz Izby handlowej i radny p. Herzberg-Frankel i na jego wniosek, któremu się notaryusz p. Janiszewski sprzeciwił, uważając to za krok daremny, uchwaliła Rada wnieść petycye do ambasadora austryackiego w Petersburgu i do ministeryum spraw zewnętrznych o pozostawienie konsulatu w Brodach.

Z Czortkowa donoszą nam: Dnia 13 bm. przewodniczący zarządu pow. buczackiego Kółek rolniczych p. Artur Zaremba Cielecki zwołał delegatów z całego powiatu Kółek rolniczych na walne posiedzenie, na którem dokonano wyboru delegatów na zjazd główny Kółek rolniczych do Krakowa na d. 4 i 5 lipca.

Ponieważ w buczackim powiecie spekulanci żydowscy poczynili wszystko, aby Kółkom sprzedaż soli wydrzeć, przeto na wniosek p. Artura Cieleckiego uchwalili jednogłośnie licznie zebrani delegaci wysłać prośbę do Wydziału krajowego, aby raczył sprzedaż soli w powiecie buczackim tylko temu przedsiębiorcy nadać, który zobowiąże się sprzedaż soli w tym powiecie w tych miejscowościach, w jakich znajdują się Kółka rolnicze, jedynie tym Kółkom powierzyć.

Dla ułatwienia czynności tej zgromadzenie wybrało osobny komitet, złożony z pp. Aleksandra hr. Potockiego, Maryana Glazerewicza, Grzegorza Sowy, Jana Znamirowskiego i Wacława Osiadacza, poruczając pismo w tej sprawie przesłać na ręce p. Maryana Glazarewicza, kand. notar., w Monasterzyskach.

Przy tej sposobności nadmieniam, że z naszych okolic około dziesięciu włościan wybiera się na pogrzeb Lenartowicza do Krakowa.

Kolonia polska w Paszkanach obchodziła uroczyście wiekopomną setną drugą rocznicę Konstytucyi 3 go maja. O obchodzie tym donoszą:

Na obcej ziemi przebywając, uczuwamy głębiej potrzebę wspólnych biesiad duchowych, potrzebę skrzepienia otuchy i wiary, ażeby wytrwać godnie w dalszej walce. Nie zaniedbujemy też żadnej sposobności, by w szarem tem ciężkiem życiu przypomnieć rozprószonym rodakom i słowo ojczyste i czyny przodków. W dniu 7 maja zgromadziliśmy się w czytelni naszej dość licznie. Wieczór uroczysty otwarty został przemową wstępną p. Milera i jego odczytem o pierwszym rozbiorze Polski.

P. Czernelecki czytał wspomnienie, poświęcone rocznicy. Nastąpiły potem deklamacye i śpiewy. Panna Jadwiga F. deklamowała jeden ustęp z cyklu „Miatież" Aurelego Urbańskiego. Chór męski odśpiewał przyjętą z zapałem pieśń: „Maj trzeci zawitał". Szły później koleją deklamacye patryotyczne i śpiewy. Z deklamacyj zasługują jeszcze na wzmiankę nowe, a pełne ducha utwory, pod tytułem: „Car zadumany" i „Powrót do kraju". Pogadanki na temat, oczywiście o czem się marzy, do czego tęskni serce Polaka, tudzież śpiewy na ochotnika, przeciągały się do północy. Rozeszliśmy się w końcu z pieśnią na ustach: „Jeszcze Polska nie zginęła!"

Teatr polski w Gnieźnie. Towarzystwo teatru poznańskiego objeżdża obecnie miasta polskie pod zaborem pruskim. Zwracaliśmy już uwagę, iż niektóre sztuki o nastroju patryotycznym, z zakazów policyjnych nie grywane w Galicyi, wystawiane są w Poznaniu i władze tamtejsze nie dopatrują się w nich niczego niebezpiecznego dla państwa. Oto co piszą z Gniezna: W czwartek przedstawiono „Kilińskiego". Jest to przepiękny obraz dramatyczny ubiegłych lat. Zachwyt i rozrzewnienie widzieliśmy na twarzach licznie zgromadzonych widzów, a w ogóle utwór ten większe wywarł, u nas przynajmniej, wrażenie, niż „Kościuszko". Dlatego też bardzo żałujemy, że dyrekcya nie powtórzyła tej sztuki, jak to uczynić zamierzała. Wartościowemu utworowi pomagała doskonała gra artystów, którzy grają tę sztukę z prawdziwym zapałem. P. Królikowski rolę rzeźnika odtwarza znakomicie. P. Skirmunt rolą Igelstroema dał nam jeden dowód więcej, jak wytrawnym jest artystą. Rolę Kilińskiego zaliczyć można do najlepszych kreacyj p. Sosnowskiego. Z kobiet wyróżnić należy p. Wróblewską (zwłaszcza w akcie drugim) i p. Ziembińską (akt trzeci). Ślicznem chłopakiem Antkiem była pani Łaska, a grała tę rolę z tak cechującym ją wdziękiem i prostotą, iż każdemu pojawieniu się na scenie Antka towarzyszyły głośne oklaski.

Na wystawienie „Kilińskiego" w Krakowie nie pozwoliły, jak wiadomo, władze miejscowe.

Deficyt wystawy teatralno-muzycznej wynosi po wyrównaniu wszystkich rachunków, na które starczyło pokrycie, okrągłą sumę 40.000 złr. Konsorcyum przedsiębiorców wystawy zwróciło się w tych dniach do członków komitetu wystawy, żądając od nich pokrycia niedoboru z własnych funduszów. Ponieważ komitet składał się z 238 członków, przeto na każdego z nich wypadnie suma, dochodząca 200 złr. Deficyt w ten sposób zostanie prawdopodobnie pokryty, nie ulega jednak wątpliwości, że na przyszłość nie będą się Wiedeńczycy garnąć do komitetów, w których oprócz ofiarowanej bezinteresownie pracy, odpowiadać jeszcze trzeba własną kieszenią za niepomyślny wynik ryzykownego przedsiębiorstwa.

Aresztowania w Warszawie. Do *Pester Lloyda* doniesiono z Warszawy, że aresztowano tam 40 studentów polskich za jakąś odezwę treści patryotycznej. Cytadela warszawska przepełniona jest przestępcami politycznymi.

Charakterystyczne. W *Zgodzie* amerykańskiej z 26 kwietnia czytamy taką charakterystyczną „deklaracyę":

„Szanowny Redaktorze! Po przeczytaniu w Nrze 13 z dnia 7 kwietnia br. petersburskiego tygodnika *Kraj*, artykułu wstępnego p. t. „Polacy w Ameryce", podpisanego przez naczelnego redaktora p. Era-

zma Pilza, posłałem mu natychmiast moją dymisyę jako korespondent *Kraju* i wyrzekam się nadal wszelkiej solidarności z kierunkiem i zasadami tego czasopisma. Z poważaniem *Henryk Łubieński.*"

Z Berna morawskiego donoszą, że w Iglawie śnieg poczynił wielkie spustoszenia.

Cholera. Berlińskie Towarzystwo lekarskie odpowiedziało na zadane mu pytanie, że w tym roku nie ma prawdopodobieństwa wybuchu epidemii cholerycznej w Niemczech.

Burze i powodzie. Po długiej suszy, onegdaj w wielu okolicach Niemiec przeszły silne burze deszczowe. W Pensylwanii, Ohio i Clevelandzie srożą się orkany, szerząc powódź. Wiele kolei poprzerywanych, sporo okrętów i ludzi utonęło.

Pożar zniszczył wielkie piwnice winne Eschenauera w Bordeaux. Stratę obliczają na dwa miliony.

Wagner w Paryżu. W przededniu pierwszego przedstawienia opery Wagnera „Walkyrie“ w Paryżu odbył się w sali opery ze wszech miar ciekawy poranek artystyczny, na którym znany pisarz Katulle Mendez wygłosił odczyt o „Rheingoldzie“ Wagnera, przy akompaniamencie dwóch fortepianów, ilustrujących muzyczne eksperymenta muzyki Wagnerowskiej. Współudział w tej oryginalnej próbie wzięły wszystkie wybitniejsze siły paryskiej opery. Widownia teatru była szczelnie zapełniona. Mendez z wielkim entuzyazmem rozwodził się nad pięknościami muzyki Wagnera, a artyści wykonywali wśród tego poszczególne, wskazane przez prelegenta, najpiękniejsze ustępy z cyklu oper „Nibelungi“, które publiczność z entuzyastycznemi przyjmowała oklaskami. Niktby nie uwierzył, że w tej samej operze przed laty 32 wygwizdano po raz pierwszy i ostatni zapewne „Tannhäusera“. Tak to we Francyi zmieniają się poglądy na nieszczęście tylko w muzyce.

W Chinach w mieście Kamil spłonął teatr, urządzony pod namiotami. Dwa tysiące osób udusiło się skutkiem dymu i natłoku. W czasie pożaru wtargnęła banda rabusiów, zrabowała miasto i uprowadziła ze sobą 40 kobiet.

Ze Stowarzyszeń.

— **Czytelnia polskiej katolickiej młodzieży w Krakowie.** Na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 5 b. m., wybrano następujący zarząd na rok 1893/4: Prezes Sabin Garbusiński, zastępca prezesa Franciszek Janczy, sekretarz Józef Kozłowski, skarbnik Jan Górka. Wydziałowi: Markiewicz Bronisław, Nawratil Włodzimierz, Offmański Mieczysław, Paczowski Jan, Schmidt Adam, Walczak Jan, Jarocki Stanisław, Gryglewski Aleksander, Launer Jan i Wesołowski Wężyk Jan.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. G. G. w Krakowie. Jako członek Towarzystwa „Szkoły ludowej“ zostać pan zapisany do ksiąg Towarzystwa.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 21 maja: Na dochód kolonij wakacyjnych, po raz 143 „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

W poniedziałek 22 maja: Po raz czwarty „Wernyhora“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach przez Barbilona.

We wtorek 23 maja: Trzeci gościnny występ Ireny Trapezównej, artystki teatrów warszawskich. „Koniec Sodomy“, dramat w 5 aktach Hermana Sudermana.

We czwartek 25 maja: Czwarty gościnny występ Ireny Trapezównej, artystki teatrów warszawskich. „Pan Damazy“, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **P. Gabryel Górski**, Krakowianin, uczeń lwowskiego konserwatoryum i prof. Walerego Wysockiego, wystąpił onegdaj na scenie lwowskiej w roli Alfonsa w „Faworycie“ i przedstawił się bardzo korzystnie, jak o tem świadczą zgodnie głosy tamtejszych dzienników. Recenzent *Gazety Lwowskiej* tak pisze o debiutancie:

„P. Górski posiada jeden cenny przymiot, tj. inteligencyę — ta powinnaby nietylko pomódz mu w wykształceniu głosu szybszem, niż się to zazwyczaj dzieje, ale także uchronić go od wszelkich zboczeń śpiewu nieestetycznych, o które na scenach pierwszorzędnych tak łatwo. Z wczorajszego występu dostrzegliśmy to: w śpiewie p. Górskiego znać było w pewnym stopniu aspiracye wyższe, szlachetniejsze. Jak się głos rozwinie w przyszłości, o tem przesądzać nie chcemy, dzisiaj przedstawia się on sympatycznie, zwłaszcza w średnicy. W ogólności głos, a nadewszystko górne jego dźwięki wymagają pracy. Ze strony muzykalności debiutant przedstawił się korzystnie.“

Niemniej pochlebnie wyraża się o sympatycznym śpiewaku znany muzyk i krytyk p. Mieczysław Sołtys, w którego recenzyi czytamy:

„Śpiewak posiada już znaczny zasób środków wokalnych i używa ich ze zrozumieniem, osiągając przez to niejednokrotnie efekt. Ruchy, jak na debiutanta, nie bez stylu, nie rażą, pominąwszy maleńki kłopot z rękami, który zniknie, w miarę gdy śpiewak gestykulacyę wprowadzi w związek ze słowem. Oklaskiwano go gorąco po pierwszej aryi i po duecie z Leonorą (odsłona trzecia), niemniej po bardzo pięknie odśpiewanej aryi w odsłonie czwartej, gdzie go sposób oświetlenia i temperament ognistszy tryskać począł z jego akcyi.“

— **„Ogniem i Mieczem.“** Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza dla ludzi i młodzieży, przerobiła Janina S., Gdańsk 1893.

Nie jesteśmy, ogółem licząc, zwolennikami streszczenia i przerabiania większych, powieściowych zwłaszcza takich, które lud chętnie czytywać zaczyna w oryginale. Tak się ma rzecz między innemi także z powieściami historycznemi Sienkiewicza. Nie wątpimy jednak, że niniejsza książeczka może oddać ludowi i młodzieży bardzo dobrą usługę. Zarówno sumienność utalentowanej autorki, starającej się na każdym kroku treściwie i jasno przedstawić myśl znakomitego powieściopisarza, jak staranność wydania i przystępna cena sporej książeczki (30 ct.) czyni z niej cenny nabytek dla Czytelń ludowych i bibliotek młodzieży.

— **„Życia“**, dwutygodnika, wydawanego przez młodzież we Lwowie, Nr. 9 w pierwszym nakładzie skonfiskowała prokuratorya państwa za artykuł p. t. „Z galeryi sejmowej“, zawierający następujące działy: Szkoła wyznaniowa, Mundury w w Dublanach, Misye środkiem zaradczym przeciw emigracyi ludu, Lud wyzyskuje panów, Góra Torosiewicza i Morskie Oko.

W drugim nakładzie Nr. 9 *Życia* zawiera artykuły następujące: Młodzi! — Gimnazya żeńskie. — Racławice. — Protest przeciw knutowi. — Z domu niewoli. — Korespondencye z Drohobycza, Przemyśla, Kołomyi. — Zapiski.

— **„Ekonomisty polskiego“**, wychodzącego we Lwowie rok IV, opuścił prasę zeszyt za kwiecień i zawiera: O projekcie finansowym Sonenscheina, zmierzającym do załatwienia kwestyi kolei lokalnych w Austryi (dokończenie) przez dra Maryana Ciesielskiego. Rozwój waluty i poprawny jej system dwukruszcowy (dokończenie) przez Z Korosteńskiego. Taryfy przyszłych kolei lokalnych w Galicyi a koszta przewozu towarów na gościńcach, przez M. Machalskiego. Przegląd rolniczy (I. Ruch agrarny w Niemczech. Projekt powszechno-austryackiej reprezentacyi interesów rolnictwa. II. Oldenburg i rasa protegowana, w świetle prawdy) przez Pawła Bronę. Kronika *Ekonomisty polskiego* z dziedziny ekonomii, handlu i przemysłu.

Dział ekonomiczny.

Z kolei północnej cesarza Ferdynanda. Z powodu pielgrzymek do Kalwaryi w czasie od dnia 1 do 4 czerwca, od 8 do 15 sierpnia i od 3 do 8 września r. b. wydawane będą na wszystkich stacyach i przystankach linii Friedek-Mistek-Bielsk-Kalwarya Zebrzydowska i na stacyi Dziedzice bilety o cenach znacznie zniżonych uprawniające jazdy pociągami osobowemi do Karwaryi Zebrzydowskiej i z tej miejscowości oraz bilety tam i napowrót ważne przez 5 dni.

Oprócz tego odjedzie dnia 4 czerwca, 15 sierpnia i 8 września r. b. osobny pociąg osobowy z Bielska o godzinie 5 minut 55 rano i przybędzie do Kalwaryi Zebrzydowskiej o godzinie 8 minut 33 rano, oraz odjedzie z Kalwaryi Zebrzydowskiej o godzinie 2 po południu i przybędzie do Bielska o godzinie 4 minut 35 po południu.

Statystyka przemysłowa Królestwa. Ministerstwo rosyjskie skarbu, jak donosi *Warszawski Dniewnik*, zebrało obszerny materyał, dotyczący przemysłu Królestwa. Oto w gubernii warszawskiej znajduje się obecnie 643 fabryk, w których pracuje 41.113 robotników; wszystkich zaś zakładów przemysłowych w gubernii jest 1.805. W gubernii łomżyńskiej z 487 zakładów przemysłowych jest fabryk 222 i 1.880 robotników. W gubernii płockiej z 202 zakładów przemysłowych, właściwych fabryk jest 162 i 1.919 robotników. W gubernii suwalskiej jest 147 fabryk i 1.169 robotników. W siedleckiej liczy się 194 fabrryk i 12.042 robotników. Ogółem warszawski okręg przemysłowy posiada 1.368 fabryk i zakładów przemysłowych, w których pracuje 48.123 robotników, a funkcyonuje 1.193 kotłów parowych. W piotrkowskim okręgu górniczym z liczby 4.429 zakładów przemysłowych, jest fabryk 1.829, o 1.206 kotłach parowych i 72.540 robotnikach. Fabryki te rozłożone są jak następuje: w gubernii piotrkowskiej 840 fabryk i 56.349 robotników, w gubernii kaliskiej 264 fabryk i 7.172 robotników, w kieleckiej 259 fabryk i 2.650 robotników, w lubelskiej 320 fabryk i 4.169 robotnikw, w radomskiej 146 fabryk i 2.200 robotników.

Z targów zbożowych.

Kraków, 19 maja.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	9·35	10·—
Żyto	7·25	8·—
Jęczmień	5·50	6·20
Owies	7·35	7·75
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	8·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	10·—
Jagły	11·—	16·—
Siano	—·—	3·—
Słoma	—·—	2·—
Koniczyna na paszę	—·—	4·—
Ziemniaki za hektolitr	1·70	2·—
Jaja za kopę	1·15	1·20
Masła za garniec	3·50	4·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	75·50

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 20 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	737·0 mm	736·4 mm	737·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,4	+14°,8	+19°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 1	S 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	91 %	67 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Lwów, 20 maja. (Z Izby sejmowej). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem, trwającem od godziny dziesiątej rano do pół do drugiej, załatwiono sprawy drobniejsze. Dyskusya nad reformą ustawy gminnej, w której dzisiaj brali udział poseł Wojciech Dzieduszycki, p. Czaykowski i sprawozdawca p. Pilat, zakończyła się uchwaleniem znanych wniosków komisyi. Po ogłoszeniu przez namiestnika, — iż zamyka obecną sesyę, — marszałek ks. Sanguszko w dłuższem przemówieniu skreślił obraz dokonanych prac, podnosząc zarazem z naciskiem, że spraw ważniejszych i ogólniejszej natury przy tak skąpym czasie na posiedzenia sejmowe przeznaczonym, niepodobna załatwić, i dlatego potrzeba dążyć i starać się o regularne zwoływanie Sejmu na dłuższy czas, aniżeli dotychczas. W imieniu posłów polskich p. Tarnowski Stanisław, a w imieniu posłów ruskich p Romańczuk podziękowali marszałkowi za bezstronne i energiczne przewodnictwo.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 20 maja. Cesarz przyjął wczoraj przed południem na prywatnej audyencyi niemieckiego i włoskiego wojskowego *attachè*.

Popołudniu cesarz chciał odwiedzić ks. Gastona Orleańskiego, lecz nie zastał go w domu, więc zostawił tylko swą kartę wizytową.

Wiedeń, 20 maja. Książę regent bawarski zwiedził wczoraj Künstlerhaus, obejrzał wystawę obrazów i wyraził zadowolenie, że Monachium jest na wystawie znowu tak pięknie reprezentowane.

Wiedeń, 20 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu niższo-austryackiego p. Lueger jako sprawozdawca komisyi do przedłożenia rządowego o majoratach chłopskich *(Höferecht)* zaproponował uchwalenie kredytu w sumie 2000 złr. na koszta zaproszenia rzeczoznawców i zbadania kwestyi o wykupywaniu gruntów chłopskich przez większe posiadłości. Propozycye te uchwalono, a namiestnik przyrzekł, iż dostarczy komisyi wszelkiego dotyczącego materyału urzędowego.

Wiedeń, 20 maja. Sejm Austryi Niższej zamknięty został okrzykiem na cześć cesarza.

Wiedeń, 20 maja. Doniesienia dzisiejsze tutejszych dzienników: *Neues Wn. Tagblatt, Illust. Wn. Extrablatt* i *Oesterr. Volks-Ztg* o ustąpieniu czeskiego namiestnika hr. Thuna i o zastąpieniu go przez generała br. Fejervary'ego — są tendencyjnem niezręcznem zmyśleniem.

Insbruck, 20 maja. Sejm odroczony. Marszałek krajowy zawiadomił sejm, iż cesarz nabył zamek Petersberg i oświadczenie to zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza, jako właściciela ziemskiego w Tyrolu.

Linc, 20 maja. Wielki książę heski wczoraj na śniadaniu wniósł toast na cześć cesarza, któremu zawdzięcza stanowisko szefa tak dzielnego pułku. Po śniadaniu wielki książę odjechał w dalszą drogę do Monachium

Budapeszt, 20 maja. Stronnictwo niezawisłych wybrało Justha na prezesa i przyjęło po burzliwej dyskusyi wniosek Thaly'ego, według którego stronnictwo w kwestyach polityki kościelnej obstaje przy dotychczasowym swym programie, tj. przy tym programie, jaki skreślono w 1884 roku w odezwie do wyborców i w ostatnim projekcie adresowym. Wniosek Eoetvoesa, wyrażający, iż stronnictwo ze wszystkich sił walczyć powinno przeciwko grożącej reakcyi, został odrzucony.

Budapeszt, 20 maja. Słychać na pewne, że rząd węgierski przewidywał iż ażio złota pójdzie w górę, jednak to podrożenie złota nie narusza w niczem pierwotnego planu regulacyi waluty, i ta regulacya nie dozna ani żadnego opóźnienia, ani żadnej zmiany.

Wszelkie z tą wiadomością sprzeczne wieści są tylko wymysłem i pustym hałasem. Dalsze zakupowanie złota jest tego roku zbytecznem.

Zagrzeb, 20 maja. Profesor uniwersytetu Pilar umarł.

Rzym, 20 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych budżet ministerstwa sprawiedliwości, przyjęty w osobnych rozdziałach przy rozprawie szczegółowej, odrzucony został w ostatecznem tajnem głosowaniu 138 głosami przeciw 133 głosom. Wynik głosowania zrobił wielkie wrażenie.

Przy obradach nad budżetem spraw zagranicznych Giovagnoli i Barzilai krytykowali postawę Austro-Węgier w stosunku do Włoch.

W toku obrad Barzilai wyraził się, iż byłoby było rzeczą nader pożądaną, ażeby Francya wysłała była własną reprezentacyę na srebrne wesele włoskiej pary królewskiej. Dalszy ciąg rozprawy budżetowej odłożono do następnego posiedzenia, które odbędzie się dzisiaj.

W senacie toczyły się wczoraj w dalszym ciągu obrady nad projektem do ustawy o pensyach emerytalnych dla wojskowych i dla urzędników cywilnych.

Rzym, 30 maja. Skutkiem wczorajszej uchwały Izby poselskiej zebrała się później wieczór rada ministrów. Dziennik *Opinione* zapisuje dzisiaj pogłoski krążące w sferach parlamentarnych o dymisyi całego gabinetu. Według *Popolo Romano* prezes ministerstwa Giolitti uwiadomił króla w nocy, że na radzie ministrów zapadła uchwała o podaniu się całego gabinetu do dymisyi.

Rzym, 20 maja. Węgierscy pielgrzymi przybyli tu dzisiaj.

Londyn, 20 maja. Według *Standarda* część wojska angielskiego, stojącego załogą w Egipcie, będzie odwołana. Jeden batalion dostał już rozkaz do odjazdu.

Londyn, 20 maja. Na pociąg kolejowy, w którym Gladstone jechał z Londynu do Chesteru, ktoś rzucił dużym kamieniem z wielką siłą. Kamień wybił szyby sąsiedniego przedziału, nie wyrządziwszy żadnej większej szkody.

Londyn, 20 maja. Dzisiejszy dziennik urzędowy obwieścił, że królowa dała swoje pozwolenie na małżeństwo księcia Jork z księżniczką Maryą Teck.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 20 maja 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	80
Zjednoczony dług w srebrze	97	45
Austryacka renta złota	117	05
5 % austryacka renta (marcowa)	96	40
Akcye banku austro-węgierskiego	979	—
Akcye kredytowe	333	75
Londyn	123	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	79½
Dukaty austryackie	5	82
Banknoty banku niemiec. za 100 m	60	27½

Wiedeń d. 20 maja. Ruble 127·75. Cena nafty 18·20 — 19·75. Spirytus 17·40 —. Żyto 7·35 do —·—. Pszenica 8·62. Owies 7·15.

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

Kraków, dnia 20/5. (Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	127 50	128 75
Marki niemieckie za 100 mar.	60 20	60 60
20-to frankówka złota	9 72	9 82
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 50	101 50
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	95 25	96 25
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	95 25	96 25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 —	98 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 25
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	101 —	102 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ II. Em	96 50	97 40
4½% „ „ „ „ „	100 50	101 3
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109 80	110 80
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 80	101 70
4½% „ „ „ „	100 —	100 80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97 50	99 —

Lwów, dnia 19/5.

	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	216 —	219 —
Kolei lwowsko-czerniow.-jas. po 200 złr.	256 —	259 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	370 —	— —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 80	101 50
5½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 60	101 30
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	97 —	— —

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 30	98 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	102 25	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	105 —	— —
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	96 —	— —
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96 —	96 70
Losy miasta Krakowa	23 —	25 —

Wiedeń, dnia 19/5.

Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	97 60	97 80
5% „ „ srebrna za złr. 100	97 40	97 60
4% „ „ złota za złr. 100	116 85	117 05
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	— —	— —
4% renta waluty koron. 200 kor.	96 25	96 45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	148 —	149 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	147 —	148 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	165 —	166 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	197 —	197 80

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
5% Renta papierowa za złr. 100	— —	— —
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94 45	94 65
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	147 50	148 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142 —	142 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 30	98 —
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96 —	97 —
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95 40	96 40
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	96 30	97 30

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 60	115 25
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 30	101 10
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	100 75
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 50	103 20
4½% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	130 —	131 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 —	9 50
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	196 50	197 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a	18 10	18 60
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a	12 60	13 10
Rudolfa na 10 złr. w. a.	— —	25 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a	36 —	38 —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank na 200 złr	49 7	50 25
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr	20 5[illegible]	[illegible] —
14·—	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr	[illegible]33 2[illegible]	[illegible]34 —
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr	[illegible]8 —	[illegible]89 —
24·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr	[illegible]80 —	
13 —	Laenderbank na 200 złr	252 2	[illegible]2 75
42 40	Austro-węgierski na 600 złr.	[illegible]81 —	[illegible]85 —
14·50	Unionbank na 100 złr.	[illegible]2 —	253 —
135·75	Ferdynanda Północna na 1050 złr	2930	2950 —
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	216 50	217 50
13·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr	255 —	256 —

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.

Szczawy alkaliczno-słone, jodo-bromowe,

skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele pełne jodowe w trzech budynkach łaziebnych, borowinowe, igliwiowe, tuszowe, basenowe rzeczne. Kąpiele lokalne wszelkiego rodzaju.

Inhalacye. mleko, żętyca, kefir.

Lekarze ordynujący: **Dr. Kl. Dębicki**, lekarz zakładu, **Prof. Dr. Łukasiewicz, Dr. Kaź. Kaden, Dr. Rościszewski** (operator)

Zakład gimnastyczny pod kierunkiem specyalisty.

Położenie zakładu urocze wśród lasów szpilkowych, powietrze górskie wzmacniające, wolne od pyłu i organicznych zanieczyszczeń. Rozległe spacery w lasach. Okolica malownicza i zajmująca. Oświetlenie elektryczne. Znakomita orkiestra.

Pora lecznicza od 20 maja do końca września.

W czasie do 20 czerwca i po 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

Zamówienia załatwia 1149 3 20

Dyrekcya.

K. ZIELIŃSKI, mechanik i optyk

Kraków, Rynek, Linia A—B, L. 39,

poleca **w wielkim wyborze i po umiarkowanych cenach**

wyroby optyczne

jako to: Barometry aneroidy, Hygrometry „Lambrechta", ciepłomierze lekarskie maksymalne, minutowe, pokojowe, gorzelniane, do kąpieli i do celów chemicznych, Lornetki teatralne, polowe i wyścigowe z pierwszorzędnych fabryk paryskich, Lornetki salonowe damskie z prawdziwego szyldkretu i rogu, Okulary, Cwikiery, Mikroskopy, Lupy, Kompasy, Maszynki elektryczne lekarskie z prądem stałym i indukcyjnym, Instrumenta niwelacyjne, miary budowlane, wodne wagi

Urządza **Dzwonki elektryczne, Mikrotelefony, Gromozwody**, oraz utrzymuje na składzie wszelkie potrzeby do tegoż, jako to: **dzwonki, tastry, drut izolowany i baterye** 1184 2 20

Wszelkie reperacye wykonuje bezzwłocznie. — Zamówienia z prowincyi wysyła odwrotną pocztą.

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!

Filia Wiedeńskiej Fabryki

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH

Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrabianych w własnych zakładach, podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe, frakowe, Angliki z kamizelką. Zarzutki, Szlafroki, Haweloki, Prochowniki, Spodnie, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz

Wielki wybór ubrań dziecinnych.

Ceny jak najprzystępniejsze.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o łaskawe zapamiętanie **firmy i numeru domu,** w którym magazyn nasz się znajduje.

676 20 0

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie

Kraków, ul. Grodzka, 9, I piętro.

Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène"



Kraków, Rynek gł., L. 45, Linia A-B,

dom Wgo Sielleckiego. 1152 2 20

Mamy zaszczyt zawiadomić, że na nadchodzący sezon przygotowaliśmy wielki wybór najmodniejszych, bardzo wykwintnych gorsetów wykonanych podług tegorocznych nowych modeli paryskich i brukselskich.

Polecamy **gorsety najelegantsze i najbogatsze**, jak również **skromne i tanie.**

Za dobroć materyałów i za najlepszy krój właścicielka ręczy

Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène"

Rynek główny, L. 45, linia A—B.

Przy obstalunkach z prowincyi prosimy nadsyłać miarę braną na sukni: 1) objętość gorsu, 2) w pasie, 3) w biodrach i 4) z pod ramienia do pasa.

Skład nasion i herbaty

T. LEWIECKIEJ

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej, L. 10, naprzeciw Grand-Hotelu.

Poleca jak corocznie nasiona roślin pastewnych, **Lucernę** oryginalną francuzką, **Koniczyny, Esparcetę, Buraki** gatunków najpowszechniej uprawianych, **Koński ząb** oryginalny amerykański, nasiona wszelkich traw, oraz nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.

Prócz tego poleca się **skład win francuskich** znanej firmy pp. Schröder et de Constans (dawniej S. Thadée) w Bordeaux. **Koniaki** oryginalne kuracyjne, w cenie 2, 3, i 4 złr. za butelkę oraz **Herbatę** w wyborowych gatunkach po 2·30, 2·80, 3·30, 3·80. Peco 5 złr. Okruchy 1·70 za $1/2$ klg. 1032 9 10

Tamże **skład nawozów chemicznych Stowarzyszenia „Silesia"** poleca wyroby swoje poddane pod kontrolę Stacyi w Czernichowie.

Ceny umiarkowane, loco Kraków lub Tarnów: cenniki na żądanie wysyła się bezpłatnie.



NAJWIĘKSZA FABRYKA

wózków dziecinnych

i stołków do wożenia chorych

L. BAUMANN w Wiedniu, VII. Seidengasse 3.

ma skład fabryczny u

M. Niemetz, Sukiennice 30 w Krakowie.

Cenniki darmo. 740 12 54

LIKIER i Pigułki Dr LAVILLE

PODAGRA I REUMATYZM

Uzdrowienie zapewnione przez użycie **likieru i pigułek** przygotowanych przez p. **COMAR**, *ulica Saint-Claude*, 28, *w* Paryżu. Likier leczy bóle *czasowe o ostrym przebiegu* pigułki-bóle chroniczne. Środki te są używane od wielu lat z powodzeniem przez lekarzy i w Szpitalach. Do nabycia we wszytkich aptekach.

Uzdolniony i rutynowany

Magister farmacyi

znajdzie przyjemną posadę **w aptece** „pod koroną"

Alfr. Blumenthala

w Bielsku (Śląsk). 1200 3 3

Allianz

akcyj. Towarzystwo ubezpieczeń na życie i rent

Wiedeń, I., Hoher Markt 9.

Największe ułatwienia przy wypłacie zabezpieczonych kapitałów.

Stan ubezpieczeń z końcem 1892 roku:

45.424 polic z kapitałem ubezpieczenia 9.400.000 złr.

Pomiędzy temi ubezpieczenie robotników:

41.321 polic z 5.540.000 złr. kapitału ubezpieczenia

Zakład zapewnia:

zabezpieczenie

na życie członka we wszelkich kombinacyach za niską premią i pod najdogodniejszemi warunkami.

Oddany on jest szczególnie wprowadzonemu w Austryi ubezpieczeniu powszechnemu lub robotników za opłatą tygodniową od **5** do **50 centów,** jak również za miesięczną premią. Bliższych szczegółów co do przyjęcia zgłoszeń na ubezpieczenie i przyjmowania agentów udziela:

Dyrekcya „Allianz", Wiedeń, I., Hoher Markt 9.

Generalna Agencya dla Galicyi we Lwowie, ul. Ossolińskich, 12.

Zdolni zastępcy są poszukiwani. 790 4 12

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań**, również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych i wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

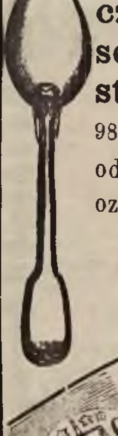
Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

76 23 0 **Zarząd.**

Najwyższe odznaczenia na wszystkich powszechnych wystawach.



Grubo posrebrzane sztućce i naczynie stołowe wszelkiego rodzaju, kasetki do wypraw, serwisy stołowe, do herbaty i kawy od pojedynczych do najozdobniej wykonan.

98 16 22

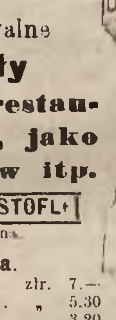
CHRISTOFLE & Cie.

c. i k. dostawca dworu — Wien, I., Opernring, 5.

Specyalne **artykuły dla hoteli, restauracyj, kawiarń, jako też dla pensyonatów itp.**

Ilość srebra jest na każdej sztuce wybita, jak również całe nazwisko CHRISTOFLE i **obok** umieszczona marka fabryczna.

Kosztorysy i illustr. cenniki darmo



Jedyne zastępstwo prawdziwego srebra.

12 łyżek stołowych	złr. 17.—		12 łyżeczek do mokki	złr. 7.—
12 widelców	„ 17.—		1 chochla do zupy	„ 5.30
12 noży	„ 17.—		1 chochla do mleka	„ 3.20
12 widelców deserowych	„ 15.—		1 łyżka do sałaty	„ 4.—
12 noży deserowych	„ 15.—		12 podstawek do noży	„ 8.25
12 łyżeczek do kawy	„ 9.—		1 podkład pod widelce	„ 1.50

Georg Mellitzer & Co.

Strohhutfabrikanten

in Mannsburg bei Laibach,

empfehlen ihr grosses Lager in allen Gattungen Strohhüten für Herren, Knaben, Damen und Mädchen, als billigste Bezugsquelle unter Zusicherung promptester Bedienung. 51 12 12

Modejournal & Preisliste auf Verlangen gratis und franco.

BAYERA

salicylowo-kauczukowy plaster

jest niezrównanym do gruntownego, bezpiecznego i nieboleśnego usunięcia

odgniotków i wszelkich narośli skórnych.

1 paczka tego znakomitego plastra, z dokładnym opisem użycia, kosztuje 30 ct., pocztą 35 ct., **za przysłaniem gotówki w markach listowych.** Zamówienia przyjmuje tylko **apteka „zum römischen Kaiser", Wien, I., Wohlzeile, 13, Hugo Bayer, aptekarz.** 270 26 26

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

przy ul. Szewskiej, L. 16, przyjmuje

wkładki oszczędności

i płaci odsetki od dnia złożenia do dnia podniesienia kapitału po $4\frac{1}{2}$%. 84 21 52

ŻEGIESTÓW

w Galicyi nad Popradem stacya pocztowa, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemii.

Pora kąpielowa trwa od 1 czerwca do końca września. 1176 2 10

Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

HERBATA ROSYJSKA

w handlu 52 85 104

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych, najlepsza	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Pierwsza c. k. austr. węg. wył. uprz.

Fasadowych farb

fabryka KAROLA KRONSTEINERA, Wien, III, Hauptstrasse 120,

w własnym domu,

odszczególniona złotemi medalami. Dostawca arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, c. k. wojskowych zarządów magazynów zaopatrzenia, wszystkich **kolei, towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych**, wielkiej liczby przedsiębiorstw, **przedsiębiorców budowy i budowniczych,** jak również wielu właścicieli fabryk i domów. — Tych farb używa się do pociągania budynków, są w 40 różnych wzorach od 16 cnt. za kilo wyżej, rozpuszczalne w wapnie, zupełnie równające się olejnemu pociąganiu. — **Wzory i sposób użycia darmo i opłatnie.** 725 8 0

Fortepiano i pianino Berlińskie

nowe, bardzo tanio do sprzedania. 1189 2 0

Wiadomość: **ulica Kopernika, L. 32.**

LOKAL

składający się **z obszernego salonu, 2 pokoi i niszy na I piętrze od frontu,** oraz **kuchni,** względnie **stancyi,** w oficynie, w realności Rynek główny, L. or. 14

do wynajęcia każdego czasu.

Wiadomość: **ul. Poselska, (Św. Józefa), L. 10, I p.** 1187 2 3

Rządca

z gruntowną znajomością i długoletnią praktyką w gospodarstwie rolnem, znany w kraju, jako hodowca bydła **poszukuje posady.**

Łaskawe zgłoszenia pod adr.: **Władysław Kaczkowski, Nowodworze,** poczta **Gorlice.** 1185 2 3

Nowe jarzyny.

Kalarepa, ogórki, marchew, szpinak i t. p. Również przypominam się łaskawej pamięci Sz. P. T. Odbiorcom w Zakładach kąpielowych, że obecnie jak i w latach zeszłych, takowe na zamówienia wysyłać będę.

Z poważaniem **H. Ukłański.**

Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków. 1054 3 6

Młoda wdowa

poszukuje zajęcia do zarządu domu lub małego gospodarstwa u pojedynczej osoby.

Łaskawe oferty do 1 Czerwca pod lit. **A. S. 12,** p. rest. **Kraków.** 1195 2 2

---

2 do 5 franków w 3 godzinach dziennie za piśmienną i ręczną robotę w domu można zarobić. — **Joly, 17, Quai Bourbon, Paris.** 1087 3 5

Można nabyć przez każdą księgarnię odszczególnione nagrodą, tylko co w 27 nakładzie wydane pismo radcy med. Dra Mullera o 1655 47 52

zaburzeniach w układzie nerwowym i sexualnym.

Opłacona przesyłka w kopercie za nadesłaniem 60 ct. w markach pocztowych.

Edward Bendt, Braunschweig.

W mieście

o dziesięciu tysiącach mieszkańców (siedzibie władz powiatowych i stałej załogi wojskowej), **są do wynajęcia,** w najdogodniejszem miejscu w rynku, **lokalności,** składające się: ze sklepu, magazynu, trzech frontowych pokoi, dwie piwnice itp 8 6 5 6

W tych obecnie odrestaurowanych lokalach mieścił się od lat kilkudziesięciu jedyny sklep korzenny w rynku. — Bliższej wiadomości udzieli **E. B. G. w Krakowie, ul. Krowoderska 55**

Praktykant gospodarski, były uczeń szkoły rolniczej, z jednoroczną praktyką, którą dla słabości przerwał, poszukuje odpowiedniej posady. — Zgłoszenia pod **J. W.** p. rest. **Niepołomice** 1196 2 3

Poszukuje się do kupna

willi z pięknym parkiem

w bliskości stacyi kolei.

Oferty wraz z dokładnym opisem miejscowości i ceną pod **Z. Z.** do Admin. „N. Reformy". 1095 3 3

Powozik lekki, półkryty

i **wolant** są **do sprzedania** przy ulicy Wielopole, L. 3. 1202 1 6

Biuro Świderskiego w Tarnowie

poleca doborową 1511 0

służbę żeńską i męską.

Dzierżawy apteki

poszukuje magister farmacyi, ile możności w zachodniej lub wschodniej Galicyi.

Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać do Administracyi „N. Reformy" pod literami **S. O.** 1131 5 10

Institutrice

ayant diplôme, bonne musicienne, cherche place

Adresse: **Orłowska, Lemberg, Łyczakow, 7.** 1199 1 2



Pierwsza krajowa od lat 16 istniejąca 119 44 0

Pracownia fabryczna Bilardów.

Zarazem rekonstruuje stare bilardy na najnowsze fasony, licząc ceny konkurencyjne najtańsze.

JÓZEF PIOTROWSKI

Kraków, Wielopole, 18.

Technik budowniczy

z kilkoletnią praktyką przy większych budowlach, poszukuje zajęcia jako **kierownik budowy.**

Wiadomość pod lit. **J. H.** w Adm. „N. Reformy". 1194 2 3

Tinct. capsici compos.

(Pain-Expeller),

wyrobu Praskiéj apteki Richtera,

powszechnie znany bole uśmierzający środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą" jako prawdziwe. — Centralny skład:



Apteka Richtera pod Złotym lwem — w Pradze. —

625 13 60

Szlachetne Kanarki z Harzu

śpiewające rozmaitemi tonami i odcieniami, wysyła za zaliczką od 8—20 marek pod gwarancyą. Niepodobające się zamienia w ciągu 8 dni podług cennika, bez doliczania kosztów. **W. Heering in St. Andreasberg (Harz)** Prov. Hannover, Schulstrasse 427. 259 9 10

Ekonom w średnim wieku, żonaty, z małą familią, w miejscu do św. Jana b. r. wskutek zmiany właściciela, szuka posady **od 1 lipca b. r.** Warunki skromne.

Zgłoszenia **w Biurze komisowo informacyjnem Wład. Jaworskiego w Krakowie, ulica Grodzka, L. 30.** 1076 4 4

PIERWSZA SPÓŁKA BLACHARSKA

J. Stankiewicz, J. Bialik, S. Michalski,

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej, L. 22,

Będąc zaopatrzonymi w materyał wyborowy, wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy **po cenach umiarkowanych** wszelkie przyrządy kąpielowe, jako to: **wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony; urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacye.** — Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancyą w oznaczonym czasie wszelkie reperacye dachów.

Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe w miedzi kute i pobielamy naczynia kuchenne.

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawej pamięci.

Wanny od 12 złr. i wyżej. Wanny siedzące od 4 złr. i wyżej.

Wanny fotelowe od 13 złr. i wyżej.

Piece do wanien fotelowych od 4 złr. i wyżej.

UWAGA. Mając wszelkie materyały z pierwszego źródła możemy wszelkie roboty wykonywać po najniższej cenie. Uprasza się Szanowną Publiczność o zwrócenie uwagi na dokładne wykonanie roboty. 175 20 25

Największy skład fortepianów, pianin i fisharmonij. J. Radziszewski i Spółka w Krakowie, ulica św. Anny, L. 3, (Hotel Victoria).

Sprzedaż, zamiana i wynajem. Przy odpowiedniej gwarancyi sprzedaż na raty. 1204 1 0

Antoniego Mirkiewicza Pierwsza polska Fabryka Rękawiczek Kraków, ul. Mostowa, L. 4, ul. Grodzka, L. 31, poleca wielki wybór najlepszych i najmodniejszych **rękawiczek, szelek, bandaży rupturowych**, oraz **wszelkich wyrobów skórkowych po umiarkowanych cenach.** 203 19 0

BANK KRAJOWY

królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

podaje niniejszem do wiadomości, że począwszy od **dnia 1 lipca 1893 r.** udzielać będzie

pożyczek hipotecznych w 4% listach zastawnych,

a mianowicie: **na dobra tabularne ziemskie wyłącznie** tylko w 4% listach zastawnych, **na domy mieszkalne** w miejscowościach uchwałą Wydziału krajowego do korzystania z kredytu hipotecznego w Banku dopuszczonych **według wyboru** klienta: albo w 4%, albo też w 4½% listach zastawnych.

Umorzenie roczne wraz z procentem, dodatkiem administracyjnym i upłatą kapitału wynosi:

dla dóbr ziemskich przy 57-letniem umorzeniu
4 złr. 65 centów od 100 złr.,

dla domów miejskich przy 39-letniem umorzeniu
5 złr. 25 centów od 100 złr.

Bank krajowy przyjmuje **już obecnie** zgłoszenia na pożyczki hipoteczne **w 4% listach zastawnych.**

(Przedruku nie płacimy.) 1138 3 3



Stefan Dewoniski

Międzynarodowa spedycya i zbiorowe ładunki
Wiedeń, I., Helferstorferstrasse 4.

Najszybsze ładowanie.
Najtańsza taryfa frachtowa. 655 10 0
Najwyższe refakcye.
Prowizya za stręczenie (stręczycielom).

(Własne specyalne wagony o wielkich przestrzeniach do ładowania dla zbiorowych usług do Galicyi i Bukowiny).



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a **Balsam brzozowy**

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, siemniej gubi też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CRÈME**, doza **60 ct.**, i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60** i **35 centów.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera, **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 6 20 0



są najbardziej wypróbowanemi i najbardziej udoskonalonemi maszynami do szycia na całym świecie. Więcej niż 10 milionow maszyn tych znajduje się w użyciu, skutkiem bowiem swej nader praktycznej konstrukcyi, oraz niezrównanej trwałości są najwięcej poszukiwanemi maszynami. Maszyny te odznaczone są przeszło 300 pierwszemi nagrodami, a w roku zeszłym znów otrzymały:

w Strassburgu złoty medal,
w Temeszmarze złoty medal,
w Pradze Dyplom honorowy.

Originalne Singera

IMPROVED MASZYNY DO SZYCIA

(z czółenkami pierścionkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi **do szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny i dla sporządzania ubrań wojskowych.**

Maszyny te z okrągłym transportem (posuwaczem) o czółenkach pierścionkowych, jak również **Oryginalne Singera cylindrowe maszyny** są najlepszemi specyalnemi maszynami do robót szewskich, siodlarskich, oraz galanteryi skórzanej. W ogóle **oryginalne Singera maszyny do szycia** są dla wszystkich celów przemysłowych bardzo praktyczne. Głównemi zaletami ich są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał z jakiego wyrabiane są, oraz dokładne wykończenie wszystkich części składowych, na czem bez zaprzeczenia polega trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perełkowaty i ozdobny). Maszyny te zaopatrzone są w aparaty najnowszej konstrukcyi do różnych robót przydatne.

Najnowszy wynalazek Singera Comp. **wysokoramienna maszyna „Vibrating Shuttle"** okazała się znów znakomitym wyrobem, jak wszystkie inne maszyny przez fabrykę tę wyrabiane.

Wszelkie maszyny, pod nazwiskiem „Singera" sprzedawane, są naśladownictwem.

Wyłączną bowiem sprzedaż Oryginalnych Singera maszyn do szycia ma tylko

G. Neidlinger

nadworny dostawca,
Kraków, ulica Floryańska, L. 34. 206 40 0
Filia w Tarnowie, ulica Krakowska, L. 45.

C. k. uprzyw.
Pierwsza styryjsko-polska

FABRYKA MARMORYTU

w Krakowie, Zwierzyniec, L. 40,
wyrabia

dachówki, posadzki, schody, pomniki,

oraz **płyty do stołów, konsoli, luster, kominków, stolików nocnych, umywalni,** również i do **wykładania ścian, sufitów** itp. **Kominki, parapety** do okien, **profile, postumenty do zegarów, kapitele, filary** i t. p. przedmioty **w zakres kamieniarstwa** wchodzące.

Pod względem kolorów, twardości i połysku w zupełności naśladujące wszelki naturalny **marmur, porfir, jaspis, granit, onyx, malachit, lapis lauzuli** i t. p., **po cenach nieporównanie tańszych** od prawdziwych kamieni. 7 3 14 72

Roman Silberbach

przedsiębiorca 1155 4 25
w Krakowie,
wykonuje pokrycia dachow **łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, papą** czyli **tekturą ogniotrwałą**, jakoteż **dachówką falcowaną**, po cenach najtańszych

Zarząd dóbr Zassów

rozsyła franco za pobraniem **2** złr.
4 kilo netto 1079 6 8
wybornych szparagów.

[1893] **!Wiosna!** [1893]

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych P. T. miłośników ogrodów, że posiadam gotowy do wysyłki:

znaczny zapas rozsadków
warzywnych i kwiatowych w najrozmaitszych rodzajach i odmianach do zupełnego przyozdabiania ogrodów.

Mający chęć nabycia takowych raczą łaskawie udać się do podpisanego.

Zamówienia na prowincyę uskuteczniam na czas oznaczony przy jak najstaranniejszem opakowaniu tak, iż rozsadki mogą być przesyłane do najdalszych okolic bez uszkodzenia.

Cenniki illustrowane na żądanie wysyłam gratis i franco. 1127 3 4

Z wysokim szacunkiem
Józef Łazarski jun.
właściciel ogrodu handlowego w Tarnowie, ul. Warzywna, L. 6.

W Imię Boże!

Pierwsza związkowa

pracownia obuwia

w Krakowie

Stowarzyszenie zarej. z ogranicz. poręką,
ulica św. Gertrudy, L. 11.

Wyrabia **obuwie męzkie salonowe, spacerowe, podróżne i do negliżu** w cenie od **2 złr.** do **50 złr.** w. a.

Obuwie damskie w cenie od **1 złr. 20 ct.** do **35 złr., obuwie dziecinne,** w cenie od **40 ct.** do **15 złr.** 871 6 52

Wszelkie naprawy lub przerobienia obuwia jak najtaniej.

Zamówione obuwie wykonujemy na żądanie **w 48 godzinach.**

Celem wykonywania **obuwia dla kalek,** przyjęliśmy do naszego Towarzystwa jednego z najzdolniejszych w kraju **bandażystę** i wyrabiamy takowe stosownie do potrzeby, jak najstaranniej, po cenach bardzo przystępnych.

Najlepszą miarą jest wygodnie używane obuwie.

Dla stałych odbiorców rezerwujemy już wymierzone kopyta.

Dla członków naszego Towarzystwa otwieramy abonament na dostarczanie im wszelkiego obuwia, oraz na naprawy i przerobienia.

Członkiem Towarzystwa może być każdy, mający prawo rozporządzania swoim majątkiem.

Zgłoszenia przystąpienia do Towarzystwa przyjmuje **Dyrekcya Towarzystwa w Krakowie, ul. św. Gertrudy, L. 11, na parterze.**

Zamówienia z prowincyi lub wyjaśnienie informacyi załatwia się odwrot. pocztą.

Cenniki wyrabianego przez Towarzystwo obuwia rozsyłamy franco.

Dyrekcya.

Majątek ładny 358 morgów najlepszej pszennej ziemi, w tym łąk 23 m., z dobremi budynkami. **Majątek** 500 morgów, z tego lasu i wikla 150 m., z dobremi budynkami, gorzelnią, fabryką, inwentarzami, dług bankowy 36.000 złr., do sprzedania. **Folwark** 150 morgów, banku 5 000 złr, cena bez inwentarza 22.000 złr, do sprzedania. **Folwark** 58 morgów z budynkami, kolej w miejscu cena 15 000 złr bez inwentarzy. **Majątek** bardzo ładny, z ładnemi budynkami blisko Krakowa, potrzeba do kupna gotówki z inwentarzem, 48.000 złr. **Majątek** do 120 m. z dobremi budynkami, inwentarzami, do kupna potrzeba 33.000 złr. **Folwark** 60 morgów; **folwark** 30 morgów; **willa** 25 m. z dobremi budynkami, inwentarzem, przy Krakowie, — oraz kamienice, pałacyki, w różnych cenach są do sprzedania 1066 5 5

Zapytania: **Agencya Krasuskiego, Mały Rynek, L. 6, Kraków,** która przytem poleca Oficyalistów i wszelką służbę.

Carbolineum

jedynie prawdziwe z 819 4 12
fabryki Carbolineum w Amstetten
Avenarius & Schranzhofer
Wiedeń, III., Haupstrasse, 84.

Najlepsza i najtańsza **ochrona** wszystkich **przedmiotów z drzewa,** wystawionych na zmiany powietrza. Uznany za najskuteczniejszy środek przeciw **grzybowi w pomieszkaniach i wilgoci w murach**; bardzo prosty sposób użycia, piękna brunatna barwa.

Ostrzega się przed naśladownictwami pod nazwą „Carbolineum".

Należy żądać zawsze z oryginalną od lat około 20 zastrzeżoną patentem marką

„Avenarius"

Korki

we wszystkich gatunkach i rodzajach oferuje najtaniej **Pragska parowa fabryka korków Stern & Renner w Pradze, Klemensgasse, II.**
Illustrowany cennik na żądanie darmo. Zastępcy poszukiwani. 910 28 30

Na lato

do wynajęcia dwa obszerne i wygodne mieszkania, w ogrodzie, przy rzece Skawie, stacya kolejowa w miejscu. 1150 3 8

Bliższych wiadomości udzieli **Obszar dworski w Skawcach** poczta Mucharz.

RABKA.

Zakład kąpielowy w tym roku zupełnie odnowiony. Zawiera około 300 mieszkań z komfortem umeblowanych. Położony w uroczej miejscowości, na 500 metrów nad poziom morza, posiada klimat nadzwyczaj łagodny.

Rabka jest stacyą kolei transwersalnej, o 4 godziny jazdy do Krakowa. Do Zakopanego 6 mil końmi. Oprócz wspaniałych widoków, zajmujące wycieczki w okolicę.

Dwie restauracye, cukiernia, poczta i telegraf w miejscu. Muzyka stała. Komunikacya ze stacyą powozami i omnibusami. Ordynujący lekarz zakładowy **Dr. Głuchowski.** Prócz niego praktykuje paru lekarzy.

Jako najsilniejsza solanka jodo bromowa nietylko w Galicyi, ale i w Europie, ściąga licznych gości. W zeszłym roku bawiło 2500 osób.

Pomimo znacznych wkładów, ceny mieszkań i kąpieli są te same, co i lat innych. Wody i soli rabczańskiej dostać można we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach: w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Tarnowie, Przemyślu itd.

Sezon od 1 czerwca do 1 października.

Zgłoszenia przyjmuje 1109 3 3
Zarząd kąpielowy.

L. 2670.

Konkurs.

1201 2 3

Magistrat miasta Nowego Sącza rozpisuje niniejszem konkurs na **posadę adjunkta Magistratu.**

Z posadą tą połączona jest płaca 600 złr. rocznie wraz z 25% dodatku aktywalnego i trzema kwinkweniami po 10% od płacy stałej.

Dodatek aktywalny, kwinkwenia i lata służby liczą się od stabilizacyi na posadzie, co nastąpi po roku nienagannej służby.

Od kandydatów wymaga się:

ukończenia najmniej 6 klas gimnazyalnych, biegłości w języku **polskim i niemieckim** w słowie i piśmie, nieprzekroczonych lat 40 i nieposzlakowanego życia.

Posiadający wyższe wykształcenie i praktykę administracyjną będą mieć pierwszeństwo; warunek nieprzekroczonych lat 40 bezwzględnym nie jest.

Termin do wnoszenia podań wyznaczony jest **do 31 maja 1893 roku** włącznie.

Nowy Sącz, dnia 15 maja 1893.

Burmistrz
Dr. Slavik.



KAROL CZAPLICKI

JUBILER
w Krakowie, plac Maryacki, I,
„pod Murzynami"
poleca Szan. Publiczności swój

Magazyn i Fabrykę

WYROBÓW 59 18 0
SREBRNYCH i ZŁOTYCH

odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem.

Wszelkie obstalunki i reparacye wykonywam jak najstaranniej, puktualnie i po cenach umiarkowanych.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.



Srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie.

Do 1 czerwca i od 1 września ceny mieszkań o 25 procent niższe.

Miejsce lecznicze

KRAPINA-TÖPLITZ

w Kroacyi

od stacyi kolejowej **„Zabok Krapina-Töplitz"** o jednę godzinę jazdy oddalone, otwarte jest od **1 kwietnia** do końca **października. 30—35° R.** gorące **Akratothermy** znakomicie działają w **gośćcu, reumatyzmie muszkułów i członków** i w **następowych chorobach** tegoż, w **ischias, newralgii, chorobach skórnych** i **ranach**, chronicznej **morbus-Brightii, skrzywieniach** itp. Duży **basen, osobne marmurowe wanny, tusze** znakomicie urządzone, **Sudarie** (parówki), **massage, elektryzowanie,** szwedzka **gimnastyka lecznicza. Mieszkania** urządzone z komfortem. Dobra **restauracya** przy cenach bardzo umiarkowanych, stała **muzyka,** rozległe cieniste **aleje spacerowe** i t. d. Od 1 maja połączenie omnibusem z **Zabok Pöltschach.** — Bliższe szczegóły i prospekty rozsyła lekarz zakładowy *Dr. Józef Weingerl* i **Dyrekcya kąpielowa.** 842 6 12

SARGA przez kompetentne władze uznany **środek czyszczenia zębów**

KALODONT

Można nabywać **w aptekach, składach kosmetyków** i t. p.
1 sztuka 35 centów. 104 14 0

40 razy premiowana Fabryka parowa pierników i sucharków

H. CZYNSKIEJ

w Jarosławiu

poleca na sezon wiosenny i letni znakomite swe wyroby, a mianowicie: **Piernik królewski** nadziewany, **Pierniki** w różnych smakach i gatunkach, **czysto miodowe, Pieczywko jarosławskie,** wyborne do herbaty i przekąsek **Abecadło, Honoratki** znakomite desserowe, nadające się do eleganckich przyjęć, **Biszkopty, Biskwity (Alberty)** wyżej cenione jak angielskie. — Cenniki gratis i franco.

Własne składy: Lwów, ulica Halicka, **Kraków,** Sukiennice, oraz w lepszych handlach korzennych. 1058 4 10

Zamówienia uskutecznia się zaraz. — Odsprzedającym znaczny rabat.

Skład fortepianów, pianin i harmonium Wiktora Barabasza i Sp. w Krakowie, ul. Floryańska, L. 6, I piętro.

Instrumenta osobiście wybierane w fabrykach: w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreźnie itp. 1001 9 52

Nowości w wełnie i bawełnie na suknie damskie otrzymał w wielkim wyborze i poleca **KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI** Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25. Ceny bardzo niskie

Z POWODU
WYSTAWY ŚWIATOWEJ w Chicago.

Wyszła z druku
Najprzystępniejsza nauka
JĘZYKA ANGIELSKIEGO
w 15 lekcyach
dla uczących się bez pomocy nauczyciela
napisana popularnie
METODA Dra NOLOŃSKIEGO

Podane są tu także rozmówki i tak zwane „AMERYKANIZMY“
Konieczny podręcznik dla tych, CO JADĄ NA WYSTAWĘ.

Cena 1 złr. bez przesyłki, z przesyłką 1 złr. 10 cnt.

Lwów, Drukarnia narodowa W. Manieckiego, ulica Kopernika, L. 7. 1213 1 6

Na egzamina książeczki do nabożeństwa jako **Nagrody pilności** w bardzo wielkim wyborze, od 14 centów wyżej, **Obrazki świętych** za 100 sztuk od 15 ct. począwszy. Zamówienia odwrotną pocztą załatwia 1223 1 3 **Julian Kurkiewicz** Kraków, Mały Rynek.

Zakład hydropatyczny „HYGIEA“,
w Hotelu IMPERIAL, ul. Zwierzyniecka, L. 6, **w Krakowie,** 1215 1 6
wydaje wszelkie procedury w zakres wodolecznictwa wchodzące, pod nadzorem lekarskim
Dra Romualda Bindera.
Ceny umiarkowane. Służba fachowo wykształcona
Elektryzacya. — Massage.

Rządca dóbr
doświadczony gospodarz,
mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami, **szuka posady** z powodu zamierzonego wydzierżawienia majątku, którym administrował. Mógłby objąć administracyę od św. Jana lub posadę samoistnego rządcy **za kaucyą.** 1221 1 3
Adres: lit. **B** p. r. **Jarosław.**

Zmiana lokalu.
Niniejszem mam zaszczyt donieść Wielmożnym Paniom, że **z dniem 1 maja b. r. przeniosłam**
Salon Mód
i pracownię sukien damskich
z Rynku głównego **na ulicę Szpitalną. L. 3. I piętro** (dom Wgo Kosińskiego).
Dziękując Wielmożnym Paniom za łaskawe względy, polecam się i nadal
1222 1 3 z poważaniem
Franciszka Molinkiewicz.

Ogłoszenie.
Aby zapobiedz możliwemu opóźnieniu w dostarczaniu maszyn, mam zaszczyt przy zbliżeniu sezonu polecić swój **Główny skład maszyn rolniczych** jakoto: **młócarnie angielskie, kieraty lokomobile, grabiarki Tiger i Hollingsworth, pługi (Sack'a), brony, siewniki angielskie, rzędowe i szeroko-rzutne, młynki systemu Backera trieury pompy, studnie; Bicykle, Rowery, Uniwersal-Safety, Elastic, Continent, Rover Pneumatic, Tandem na spłatę**, po cenach przystępnych. Z uszanowaniem 1217 1 10
Pierwsza agencya maszyn rolniczych, Franciszek Albin w Podgórzu, ul. **Rękawka, L. 159, obok kościoła.**
Cenniki wysyła się na żądanie darmo i opłac.

Realność w Nowej Wsi Narodowej L. 121, tuż przy gościńcu położona, składająca się z pięknego parterowego domu murowanego o 7 ubikacyach, z ogródkiem przed domem, ogrodem warzywnym, zabudowaniem gospodarskiem i wolnym placem do zabudowania, jest **z wolnej ręki do sprzedania.** 1218 1 5
Wiadomość **u woźnego w Powiatow. Kasie Oszczędności.**

Wiedeński magazyn ubrań
poleca
gotowe sukienki i płaszczyki dla dziewcząt.
Ubrania dla chłopców.
Trykoty, kapotki i płaszczyki dla dzieci.
Bluzy dla dam.
Artur Aprill.
Plac Dominikański, L. 2, w Krakowie.
1219 1 8

Kamienica dwupiętrowa
nowa, **z ogródkiem, przy ulicy Łobzowskiej** położona, przynosząca 7% czystego dochodu, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**
Bliższej wiadom. udziela **kancelarya adw. Dra Romana Ławrowskiego. ul Grodzka L. 55.** 12 6 1 3

Zdolny rządca
z 4-letnią praktyką w racyonalnie prowadzonem gospodarstwie na Morawie i w Galicyi, we wszystkich gałęziach gospodarstwa gruntownie obeznany, z chlubnemi świadectwami, mogący złożyć kaucyę, szuka podobnej posady od św. Jana, lub mniejszej dzierżawy.
Łaskawe oferty pod **J. Przykryl, Iwanowice, Morawa.** 1 82 3 3

Prezes Rady Nadzorczej
Towarzystwa zaliczkowego w Zakopanem
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, zwołuje
Walne Zgromadzenie
Członków tegoż Towarzystwa na **22 czerwca b. r. w sali zakładu Dra Chramca o godzinie 4 popołudniu** odbyć się mające. W razie, gdyby nie przyszło do skutku z powodu braku kompletu, odbędzie się następne dnia 30 czerwca b. r. tamże o tej samej godzinie bez względu na ilość członków.

Porządek dzienny.
1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie kasowe Dyrekcyi za rok 1892.
3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej za rok 1892.
4. Rozdział zysków.
5. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum za rok 1892.
6. Wybór 5 członków Rady Nadzorczej.
7. Wnioski Członków. 1229 1

Maniecki sekretarz. *Dr. Chramiec* prezes.

Foncière Peszteński Zakład Ubezpieczeń.
Fundusz gwarancyjny dwadzieścia i dwa milionów koron.
Ubezpieczenia od szkód ogniowych, na życie ludzkie, od szkód wynikłych z transportu, od nieszczęśliwych wypadków, od szkód wynikłych ze stłuczenia szyb. 1222 1 3
Wszelkich objaśnień udziela i wnioski ubezpieczenia przyjmuje
Główna Agencya w Krakowie, ul. Poselska, L. 9, Telefonu Nr. 153.

150.000
złr. w. a. do wygrania w jednej 1208 1 2
z roku 1864 Promessie
całe po złr. 4½, połowy po złr. 2½ (i 50 ct. stempel).
Ciągnienie już 2 czerwca.
Około 5 milionów złr zostało dotąd w głównych wygranych przez nas kupionych promes wypłaconych.
„MERCUR“ Wechselstuben-Actien-Gesellschaft, I, Wollzeile 10, Mariahilferstr. 74B **Wien.**

MAGAZYN MEBLI i PRACOWNIA TAPICERSKA STEFANA IGLICKIEGO
przeniesioną została z ul. św. Jana na ulicę Sławkowską pod L. 10, w Krakowie, vis-à-vis Grand Hotelu.
Polecając obfity swój skład mebli, oraz wielki wybór najnowszych materyj do pokrycia, podejmuję się robót w zakres tapicerstwa wchodzących. Zlecenia, mnie powierzone, wykonuję najsumienniej i po cenach przystępnych.
11 5 16 Z uszanowaniem **Stefan Iglicki.**

Okazya!
Dywany Perskie
w wielkim wyborze, po bajecznie niskich cenach — są tylko krótki czas do nabycia 1220 1
w Grand Hotelu
ulica św. Tomasza.



Niezbędną w każdem gospodarstwie jest
Kathreinera Kneippa kawa słodowa
ze smakiem zwykłej kawy ziarnistej. 71 22 52
Ma ona ten niczem nieprzewyższony przymiot, że można odzwyczaić się od szkodliwego używania niemięszanej lub z surogatem pomięszanej kawy ziarnistej i przygotować sobie o wiele **lepiej smakującą**, a przytem **zdrowszą** i **pożywniejszą** kawę. — **Nieprzewyższony dodatek do kawy ziarnistej.**
Nadzwyczaj polecenia godny dla pań, dzieci i chorych.
Należy unikać starannie naśladownictwa.
Wszędzie można dostać — ½ kilo à 25 cent.

Rymanów.
Zakład zdrojowo-kąpielowy, ze źródłami silnie słonemi, jod, brom i lit zawierającemi.
Pora kąpielowa rozpoczyna się z dniem 20 maja i dzieli się na trzy okresy, tj. I. od 20 maja do 19 czerwca, II. od 20 czerwca do 19 sierpnia, III. od 20 sierpnia do 20 września.
W I. i III. okresie mieszkania w domach będących własnością Zakładu o 20% tańsze. Od taksy zdrojowej uwolnieni być mogą tylko w I. i III. okresie ubodzy, zaopatrzeni w świadectwa ubóstwa, przez odnośne c. k. Starostwo zatwierdzone, — 2 restauracye, muzyka zakładowa, sklepy, piekarnia, rzeźnia itp. w Zakładzie.
Stacya „Rymanów“ c. k. kolei państwowej odległa od Zakładu o 8 kilometrów; poczta, telegraf i apteka w miejscu.
Lekarzem zakładowym **Dr. Józef Dukiet** z Przemyśla; oprócz niego ordynują i inni lekarze.
Zakład rozsyła **wodę mineralną** ze wszystkich trzech źródeł która na każde zamówienie bywa świeżo napełnianą; **sól leczniczą** do kąpieli i do użytku wewnętrznego, tudzież **ług bromo-jodowy.**
Wszelkich objaśnień udziela i broszurki rozsyła **Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.** 1175 2 5

L. 6442/93.
Ogłoszenie licytacyi
na przedsiębiorstwo budowy gmachu dyrekcyi ruchu dla c. k. kolei państwowych w Stanisławowie.
Magistrat król. woln. miasta Stanisławowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę w drodze ofert pisemnych na przedsiębiorstwo budowy gmachu dyrekcyi dla c. k. kolei państwowych w Stanisławowie wystawić się mającego przy placu Potockich.
Ryczałtowe wynagrodzenie za zupełnie ukończoną budowę wynosi **150.000 złr. w. a.** czyli **300.000 koron waluty austro-węg.**
Termin wykończenia budowy ustanawia się z dniem 1 lipca 1894 r.
Bliższe warunki licytacyjne, plany budowy i szczegółowy opis tejże są od 23 maja b. r. począwszy, do przejrzenia złożone w biurze prezydyalnem Magistratu w Stanisławowie.
Każda oferta zabezpieczoną być musi dołączeniem wadyum w kwocie 7.500 złr. m. a. w gotówce lub w walorach posiadających pupilarne bezpieczeństwo.
Jako ostatni termin do wniesienia należycie ostemplowanych i opieczętowanych ofert wyznacza się dzień **9 czerwca 1893 do godziny 12 w południe.**
Później wniesione oferty lub takie, które pochodzą od przedsiębiorców niedających zupełnej rękojmi, iż tak pod finansowym jakoteż i technicznym względem podołać są w stanie postawionemu zadaniu, jak niemniej oferty nielicujące z warunkami licytacyjnemi nie znajdą uwzględnienia. 1212 1 3
Od Magistratu król. wol. miasta Stanisławowa,
dnia 18 maja 1893.
Szydłowski.

SZCZAWNICA
zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
w powiecie Nowotarskim,
z 7 zdrojami silnej szczawy sodowo-słonej i sodowo-żelazistej,
najskuteczniej działających we wszelkich nieżytach (katarach) tak narządu oddechowego, jak i narządu trawienia, w długotrwałem zapaleniu płuc i rozedmie (astmie), przy wysiękach opłucnej, w początkach suchót w chorobach dróg moczowych, w chorobach kobiecych, niedokrewności i bladnicy,
Znakomita górska stacya klimatyczna z orzeźwiającem powietrzem.
Kuracya mleczna, żętyczna i kefirowa.
Pierwszorzędna wziewalnia solankowa i balsamiczno-igliwiowa.
Zakład wodoleczniczy, kąpiele mineralne i rzeczne w bystrym Dunajcu. Wszelkie urządzenia postępowe, 1200 pokoi dla gości, niektóre z kuchniami. W I sezonie do 20 czerwca i w III po 20 sierpnia, oraz w porze jesiennej i zimowej mieszkania zakładowe o ⅓ część tańsze przy najmie dziennym.
W sezonie II uwolnienia od taksy zniesione.
Lekarz zakładowy **Dr. Wł. Ściborowski** i 7 innych lekarzy udzielają chorym porady. — Ze wszystkich linij kolejowych dojazd do stacyi w Starym Sączu, skąd drogą malowniczą wśród gór nad Dunajcem 41 kilom. do zakładu (5 godzin jazdy, odpoczynek w Łącku). Pocztowóz, powozy i wózki według taksy.
Wody ze zdrojów Józefiny i Magdaleny i czystej szczawy Jana, na głównym składzie H. Mattoniego w Starym Sączu, we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.
Prospekta rozsyła opłatnie i zamówienia na mieszkania przyjmuje **Zarząd Górnego Zakładu.**
721 9 28 *F. Wiśniewski.*

Jaszczurówka
w Tatrach obok Zakopanego.
Jedyna cieplica w ziemiach polskich, w uroczem położeniu wśród lasów.
Zalecona przez kraj. Tow. lekarskie, **jako wyborne miejsce pobytu, klimatyczne i lecznicze.**
Odznaczona **srebrnym medalem** na VI Zjeździe lekarzy i przyrodników za wzorowe urządzenie kąpieli w basenach.
W r. b. urządzono na nowo **pokoje** mieszkalne **z wszelkim komfortem** w cenach przystępnych (za pokój od 13—24 złr. miesięcznie)
Wyborna i tania restauracya (obiady z 4 potraw w abonamencie po 85 ct.), **z wspaniałą salą balową, czytelnią i t. p.**
Wszelkie wygody, prześliczne spacery, swoboda wiejska.
Stała i regularna komunikacya z Zakopanem po wybornej szosie.
Taksy kuracyjnej nie ma! 1086 4 10
Zakład otwarty od 15 czerwca do 15 września.
Wszelkie zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela
Zarząd o. p. Poronin.

Zacherlin
jest najskuteczniejszym środkiem przeciw wszel. rodzaju owadom.



Oznakami zdumiewającego działającego Zacherlinu są:
1. Zapieczętowana flaszka. 2. Nazwa „Zacherl“. 825 2 4
(Flaszki po cenie: 15, 30, 50 ct. i 1 złr. Rozpylacz 30 ct.)
W Krakowie i Galicyi są składy, „proszę dobrze zapamiętać“, tylko tam, gdzie są wywieszone plakaty „Zacherlin“.

Kufry (walizki)
od 2 złr. 50 ct. do 20 złr.,
Torby ręczne
od 2 złr. do 40 złr.,
Torebki damskie i męskie z paskami
od 1 złr. 85 centów do 6 złr.,
Necessairy i manierki
poleca 1077 7 0
handel przyborów do palenia, oraz fabryka niezrównanych
tutek hygienicznych
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
Kraków, Sukiennice, 28.

Nowość!
Star'a PRZYRZĄD DO GOLENIA **(brzytwa bezpieczeństwa)**
zapomocą tego patentowanego przyrządu do golenia, każdy nawet nieumiejący się golić w przeciągu 2 minut, daleko lepiej jak zwykłą brzytwą, zgolić się może bez skaleczenia, gdyż takowe zupełnie jest wykluczonem. 1172 3 6
Cena jednej sztuki 5 złr. 50 ct.,
poleca **magazyn galanteryjny**
F. A. Grigara
w Krakowie, Linia A—B, L. 44,
oraz wielki wybór
kapeluszy, krawatek, rękawiczek, pasków, bielizny, przyborów do podróży, mydeł i parfumeryi.

Wszelkich informacyj do poniżej umieszczonych ogłoszeń udziela
Biuro J. Litwińskiego, Lwów,
Plac Chorążczyzny, 6,
za nadesłaniem kwoty 2 złr., którą to kwotę liczy się za obszerny i szczegółowy opis majątku, realności, handlu i t. p. komisów. Dla kupujących pośrednictwo bezpłatne, od sprzedających biuro pobiera 1% od ceny kupna

I. **Kamienica dwupiętrowa**, w pierwszorzędnej ulicy **w Krakowie, z dochodem** brutto **5102 złr.**, z czystym **3992 złr.**, z wszelkie dobrym stanie, jest do sprzedania **za cenę 65.000 złr.**, przy hipotece może pozostać **10.800 złr. na 4% i 9.500 złr. na 5¼%.** Zgłoszenia jak wyżej.

II. **Folwark pod Krakowem**, obszaru 150 morgów, jest do nabycia **za cenę 22.000 złr.** Zgłoszenia jak wyżej.

III. **Majątek w pobliżu Nowego Sącza**, w pięknej, górzystej okolicy, 235 m. pola ornego, 22 m. łąk, 247 m. lasu, 25 m. pastwisk, 4 m. ogrodów około stawu rybnego, budynki mieszkalne i gospodarcze zupełnie nowe, jest do sprzedania **za cenę 75.000 złr.**, może pozostać przy hipotece **13.000 złr.** Zgłoszenia jak wyżej.

IV. **Majątek ziemski**, składający się z 4 folwarków, położony **w powiecie Limanowskim** w zachodniej Galicyi. Obszar **610 m. ornej, 693 m. lasów, 10 m. ogrodów.** Gleba przeważnie pszenna, w bardzo dobrem położeniu i w dobrej kulturze. Zabudowań gospodarskich jest ogółem 47 wraz z domami mieszkalnemi. Inwentarz żywy i martwy dostateczny. Roczne dochody czyste przeszło 3.000 złr. **Cena kupna 205.000 złr. Długi 85.000 złr.** Zgłoszenia jak wyżej.

V. **Realność w pobliżu Żywca** w miejscu powiatowem, nader ożywionem, wraz z zabudowaniami gospodarczemi, jest do sprzedania. W powyższej realności mieści się wielki hotel z zajazdem, który oprócz rocznym 30.000 złr. **Cena kupna realności wraz handlem 16.000 złr., połowa może pozostać przy hipotece.** Zgłoszenia jak wyżej.

Wizy paszportowe załatwia **pocztą odwrotną** za skromnem wynagrodzeniem **Biuro Jana Litwińskiego, Lwów, Plac Chorążczyzny, 6.** — **Adresy osób meldowanych i zamieszkałych we Lwowie** podawane za poprzedniem nadesłaniem 30 ct. znaczkami pocztowemi. 1211 2 3

FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH I TOREBEK PAPIEROWYCH
„NORIS“
(dawniej F. Szuklewicz)
w Krakowie 673 10 52
poleca piękny: **Tutki cygaretowe** z bibułki francuskiej **„le Houblon“.** — **„Le Houblon“** istnieje w handlu od wielu lat, a liczne zachwalania tutek cygaretowych innego wyrobu, nie zdołały zachwiać sławy **„le Houblon“**, jużto wyrobionej i ustalonej. — **Fabryka tutek „Noris“** używa tylko tej bibułki, a przy zakupnie należy żądać **„tutki le Houblon“** fabryki **„Noris“.**
Do nabycia w handlach i trafikach, tak samo na prowincyi. Biorącym naraz 5000 tutek, tj. za 6 złr., posyła się opłatnie i nie liczy opakowania. Dla pp. kupców i trafikantów korzystne warunki. Dla biorących w większej ilości, oraz dla Kółek rolniczych odpowiedni rabat.
PP. Aptekarzom, Kupcom i Cukiernikom poleca się **torebki papierowe.**

Apteczka domowa
Wiel. ks. Sebast. Kneipa!
Wszelkie **nastoje, zioła, proszki i olejki**, a zatem także apteki wchodzące, poleca
Centralny Skład apteczny 779 10
Zygmunta Wilczyńskiego
magistra farmacyi,
w Krakowie, ulica Karmelicka.

NADZWYCZAJNY DODATEK.

Niedziela, 21 Maja 1893 roku.

MOWA

Posła TADEUSZA RUTOWSKIEGO

w sprawie reformy ustawy gminnej,

wygłoszona na posiedzeniu Sejmu dnia 29 kwietnia b. r.

Wysoka Izbo! Po wymownych słowach mojego szanownego poprzednika, przychodzi mi mówić w sprawie jednej z najdonioślejszych w naszem kraju. Wyprzedził mnie, przedstawiając Panom historyczny jej przebieg, który ma szczegóły nadzwyczajnie ciekawe, a które przedewszystkiem przedstawiają u nas walkę dwóch kierunków: kierunku, ufającego w własne siły i kierunku, który tej ufności nie ma, przynajmniej nie ma jej dosyć.

Od 26 lat stoimy przed kwestyą pierwszorzędną. Nie ma w całym kraju polityka, nie ma myśliciela, publicysty, któryby nie był powiedział, że w kwestyi naszego ustroju wewnętrznego, naszej polityki narodowej, naszej siły wewnątrz i na zewnątrz, warunkiem i podstawą jest zorganizowanie ustroju gminnego, zorganizowanie tych podstaw, na których opierają się gmachy polityczne.

26 lat powtarzamy to na rozne tony. Gdybyście Panowie przeglądnęli to, co się w tej Izbie już mówiło, gdybyście przeglądnęli tyle narad i sprawozdań komisyj, tyle ankiet, znajdziecie dziwną jednozgodność pod tym względem. Wszyscy mówią, że to jest podstawą, że to jest niesłychanie ważnem, że od zdrowia organizmu u dołu zależy zdrowie u góry, a jednak, mimo 26 lat doświadczeń, gdy przychodzi do sformułowania wniosku, do powzięcia uchwały, do przejścia w czyn, jakieś fatum ciąży nad nami, ta Izba rozbija się w puch i nie możemy nic uchwalić pozytywnego.

Przed 26 laty kraj nasz dostał kompleks ustaw organizacyjnych. My dosyć skorzy zapominać historyę, dziś przywykliśmy do tego ustroju i zdaje nam się, że jest nieposlitym dorobkiem w pracy naszej nad odrodzeniem. Przypominam rzecz wielu znaną, rzecz która tej generacyi, która się już usunęła lub usuwa z pola, była zupełnie jasną, o czem jednak generacya dzisiejsza już prawie nie wie, a wielu z przeszłej już zapomniało: że myśmy tych organizacyjnych ustaw w tak wysokim stopniu nie wywalczyli, że to co mamy nam narzucono! *(brawo!)*, że ta ustawa, która stała się ustawą gminną naszą, prócz drobnych nic nie znaczących zmian jest opartą na ustawie, jest prostą kopią ustawy państwowej z dnia 5 marca z roku 1862, a wiecie Panowie, kto na tej ustawie był podpisany *(czyta)* „5 marca 1862 roku, podpisani: Schmerling i Lasser“, a nam się zdaje, że my broniąc tego ustroju bronimy własnego wytworu naszej historycznej pracy, jakby to odpowiadało naszym właściwościom narodowym.

Kiedyśmy uchwalili tę ustawę w roku 1866 warunki były niesłychanie trudne. Dobiegało do końca pełnych lat sto tej smutnej, strasznej doli kraju naszego kiedyśmy o sobie, o swoich losach ani radzić, ani myśleć nie mogli, kiedy ten nasz organizm polityczny i społeczny był polem doświadczeń i popisów dla czynników, które nie były naszemi, które nie przebierały w środkach, a którym trzeba było, żeby cokolwiek ostało się całego w organizmie naszym narodowym i społecznym, rozbić, rozluźnić, postawić przeciw sobie, a tak powoli zrywać po nitce związek, który łączył nas z przeszłością i całością, a zapomnieć nikt nie potrafi, że te czynniki używały środków, dla których potępienia słów nie ma.

Były więc w kraju stosunki smutne i nie dziw, że społeczeństwo niesłychanie zmęczone, nie chciało już się hazardować i bało się wszystkiego — wolało raczej jaką taką poprawę stosunków, jak czekać dłużej i chcieć wywalczyć coś lepszego, więc nie dziwcie się Panowie, że wtenczas, kiedy w ministerstwie zasiadał Belkredi przyjęto to, co podał rząd, względnie lepszy, chociaż ten rząd przedkładał Izbie to, co napisał Schmerling i Lasser. Przyjęto ustawę gminną, która według mego przekonania nie miała absolutnie cienia podstaw tradycyi naszej narodowej, która nie była niczem związaną z naszą historyą, z ustrojem naszego społeczeństwa, przyjęliśmy to, co niwelacyjny austryacki prąd rzucił wszystkim krajom austryackim, czy były niemieckiemi, włoskiemi lub słowiańskiemi.

Przyjęliśmy chociaż w Izbie podnosiły się głosy: „tu nie ma nic nowego“. Organizacya gminna rozbiła przedewszystkiem do szczętu ustrój nasz dotychczasowy społeczny. Ten ustrój nasz prastary łączył wśród jednej wsi stary polski dwór z gromadą. Innej jednostki administracyjnej nigdy nie było. Na tym gruncie wykwitły wszystkie czyny i dzieła naszej przeszłości narodowej. Tu był warunek odrodzenia. Jak powiedziałem, inne czynniki postarały się o rozbicie tego społeczeństwa i stworzyły przepaść między dworem a wsią. Przejęliśmy coś, co w przekonaniu najlepszych było złem, a w przekonaniu rozumnych było co najwyżej środkiem na czas przejściowy, bo ci, którzy się godzili na to, mówili „toć to nie na wszystkie czasy“, może harmonia społeczna powróci, a kiedyś w innej formie potrafimy nazad złączyć.

Gdy stworzono przedtem przepaść, trzeba było zlegalizować ten rozdział, ująć go w granice ustawodawcze i przypuszczać, że się stworzy z czasem harmonia lepsza.

Były wtenczas wymowne usta w tej Wysokiej Izbie i z tej i z tamtej strony Izby, które mówiły, że to, co Sejm wybrał, nie było szczęśliwe. Powiem, że po wszystkie czasy w dziejach tego Sejmu zostaną słowa, które powinny były być wypisane złotemi zgłoskami w księdze sejmowania naszego, słowa Potockiego Adama, gdy powiedział: „Pojęcia gminy wiejskiej jako podstawy samorządu w kraju, nie można było ograniczyć i określić do jednej gromady i wydzielić tak zwany obszar dworski.

„Oddzielenie takowe nie może wydać innych skutków jak ostateczne i stanowcze osłabienie organizacyi gminnej, jak skazanie jej na wieczną nicość, a względem obszarów dworskich pozostawionych na boku jest to odebraniem im wszelkiej podstawy, wszelkiego znaczenia, wszelkiego wpływu, nietylko na czynności miejscowe, ale i na sprawy krajowe. Gdybym był ministrem rządu zamierzającego być absolutnym, gdybym był urzędnikiem rządów urzędniczych i policyjnych, nie napisałbym inaczej ustawy, jak ta, którą większość komisyi przedstawia. Dobrzebym bowiem wiedział, że przez osłabienie wszystkich, przez rozdzielenie jednych od drugich, przez przerzucenie jednych do jednego, drugich do drugiego obozu nie pozostanie powodu obawy, ani przed jednymi, ani przed drugimi. Masy ludu pokonam, bo im będzie brakowało oświaty, a tych co oświeceni zwalczę, bo nie będą mieli żadnej siły fizycznej“.

Powiedziałem, że u wielu były motywa z pewnością bardzo szlachetnej natury, dość, żeśmy zgodzili się na projekt tego, co mamy dziś, na wydzielenie obszaru dworskiego.

Jednak, Panowie, przeszło lat 26, i każdy rok, każda ankieta, każde posiedzenie Sejmu, o jakiejkolwiek ustawie mówiliśmy, ilekroć mówimy o sposobach pchnięcia naprzód tego kraju na jakiem bądź polu, to ciągle wracamy myślą i pytamy: czy się to dobrze stało, cośmy zrobili. Dziś powiedzieć sobie trzeba: wrócić do tego co minione nie można i nie wolno, ale doświadczenie szeregu lat mówi wszystkim, że ten rozdział wieczysty musi ustać, że masę ciemną, biedną bezsilną i bezwładną trzeba koniecznie oświecać że potrzeba stworzyć jakieś ciało, jakiś organizm żywotny, w którymby napowrót złączyło się to, co wieki było razem. Nie łączyć już tak, żeby antagonizmy, na które się więcej jak 100 lat składało mogły wybuchnąć, ale połączyć ich tak, żeby poczuli wszyscy, że chodzi o interes wspólny, połączyć ich tak, żeby wspólnemi siłami mogli myśleć o sobie i naprawić długie zle i żeby mogli wspólnie siłą inteligencyi, wspólną siłą środków materyalnych stworzyć to, czem się stała gmina w całym świecie cywilizowanym, a czem się niestety przez 26 lat w kraju naszym stać nie mogła.

Ta myśl stała się nareszcie jedną z tych o które już walczyć nie trzeba, — bo jak słusznie powiedział mój szanowny poprzednik, należy już do przekonań wspólnych dla bardzo wielu. Jedni chcą okręgów administracyjnych, drudzy chcą gmin zbiorowych, jednakowoż jedni i drudzy chcą tego złączenia w jakiemś większem ciele o większych siłach.

Rozdziela jednak ich dużo jeszcze i przyznaję się, że szczęśliwy jestem, iż zbieg okoliczności zrządził, że tak jasno i tak stanowczo obydwa prądy w tej Wysokiej Izbie mogły być wypowiedziane.

Jeden z tych prądów i kierunków niezawodnie reprezentuje w licznem gronie w tej Izbie mój szanowny poprzednik.

Niech mi wolno będzie przyłączyć się do tego prądu i kierunku, który reprezentowali w tej Wysokiej Izbie niejednokrotnie znakomici ludzie i z tej i z tej strony, który ma tradycye świetne, za który walczono choć dotąd bezskutecznie, który jednak mam nadzieję, nareszcie wygra, a może wcześniej jak wielu sądzi.

Kto śledzi nasze życie sejmowe, musi powiedzieć, że dojrzewanie pewnej myśli potrzebuje pewnego czasu. Jednak jakiś instynkt zdrowy w tem społeczeństwie robi to, że dziwnym trafem, po walkach, które zdają się być bezowocnemi zwyciężają myśli, które miały mniejszość po swej stronie.

Prąd jeden od pierwszej chwili, wtenczas, kiedy go reprezentowali Adam Potocki z tej strony, a Zbyszewski pozostały z grona wielu z tej strony, i prąd ten drugi, który wytworzył się nieco później, mają w tym Sejmie całe szeregi przedłożeń i projektów.

Nie było trudno sięgnąć w tę kopalnię i wyznaję szczerze, nie szukałem rzeczy nowych, szukałem tego, co było według mego przekonania zdrowem i chciałem te myśli, które od tylu lat kołaczą do tej Wysokiej Izby, chciałem te myśli odszukać, złożyć w pewną całość, zbudować z nich pewien organizm i ucieleśnić.

Nie myślcie Panowie, że jeżelim się ośmielił ja jeden poseł, przedstawić projekt gotowy wielkiej ustawy, miałem ambicyę czy złudzenie, żeby taki cały projekt był czemś, coby w tej Wysokiej Izbie mógł przejść stanowczo.

Jednak chciałem Wysokiej Izbie raz przedstawić projekt gotowy, jakby wyglądała pewna zasada ucieleśniona, uplastyczniona w ustawie, która mogłaby obowiązywać.

Panowie! możemy się jeszcze 20 lat o zasady spierać, ciskać sobie zarzuty, — będziemy ciągle zajmowali stanowisko zasadnicze i nigdy nie dojdziemy do czynu.

Bo, żeby zasadę jakąś zrozumieć, trzeba wiedzieć, jak ona będzie wyglądać w życiu, w czynie, — a zdaje mi się, że ta zasada, krórąście panowie mieli w projekcie Potockiego i Zbyszewskiego w 66 roku, że ta zasada, która z rozmaitymi dodatkami w tym Sejmie tylekrotnie się przedstawiała, że ta zasada nie jest kosmopolityczną, że ta zasada liczy się z historyą, liczy się z tymi wszystkiemi warunkami społecznemi i narodowemi, z któremi się liczyć musi i powinna i że ona nie jest przynajmniej nie naszą; a zrobię przynajmniej przeciwnikom tej zasady zarzut ten, że ilekroć przychodzili z konstrukcyami swoimi, wszystkie były zapożyczone i nie wyrosła żadna na gruncie naszym.

Bo czy panowie sięgniecie w projekt poselski, który chce okręgów administracyjnych z jakimś nominalnym urzędnikiem, — czy w projekt Wydziału krajowego na tej myśli oparty — zobaczycie, że to są kopie pruskich ustaw. — Dziwna rzecz, że ci Panowie byli gorącymi patryotami i kraj miłującymi całem sercem, — a niejednokrotnie przedstawiali nam pomysły, które były czysto-pruskie, których bronili, popierali na podstawie dzieł, na podstawie enuncyacyi znakomitych polityków, administratorów pruskich, — a nie zapytali się, jak też tego rodzaju konstrukcya wygląda na gruncie polskim pod panowaniem pruskiem!

Więc brali gotowy pruski wzór i nie zastanawiali się, że ten urzędnik nie będzie innym, jak tylko urzędnikiem państwowym mimo wszystkich iluzyi o nominacyi powiatowej — i że taki urzędnik będzie tem, czem był i jest w Poznańskiem i na Śląsku.

A jeżeli tego rodzaju organizacyi tam ludność polska nie broniła, tylko ją znosić musiała, to trzeba było przynajmniej zbadać, dla czego tak było?

Wysoka Izbo! jednem z nieszczęść naszych to jest z jednej strony nasza staropolska narodowa lekkomyślność, która nieraz losy Ojczyzny stawiała na tem: "jakoś to będzie, bóg nas nie opuści“ — a druga to jest ta druga nasza lekkomyślność, która kiedy jest na chwilę lepiej, myśli: „zawsze tak będzie“. — Ta myśl jest jedną z bardzo niebezpiecznych.

Podobało się losom zmienić dolę naszą, zaszły okoliczności europejskiej miary, które sprowadziły to, że dzisiaj nie jesteśmy tem, czemeśmy na tym kawałku kraju byli przed laty trzydziestu.— Zmieniło się dużo na lepsze, błogosławić należy to, — jednak nie wolno narodowi patrzeć na to wszystko *sub specie aeternitatis* i nie wolno zamykać oczy na wszystkie możliwości i niespodzianki dziejowe.

A jednak powiem, że nasza organizacya od dołu do góry stoi na tej wielkiej iluzyi i nie można myśleć o tem dość seryo: a gdyby przyszły inne wiatry w górze i gdyby te wiatry powiały po tem cośmy nabyli, jakby ten kraj wyglądał?

Ja do pessymistów nie należę, — mam to przekonanie, że nie ma nieszczęść, których my już nie przebyli i których przebyć nie zdołamy, ale jednak na te hazardy nie chciałbym kraju narażać i wolałbym, żebyśmy ze zdarzeń politycznych skorzystali i skoro nam wolno myśleć o sobie i skoro mamy po temu kompetencyę, to trzeba, żebyśmy sobie ustrój nasz sami organizowali, żebyśmy tę dobę wyzyskali, żeby nam kiedyś nie powiedziano, żeśmy zaniedbali ten czas, kiedyśmy to mieli w ręku — kiedy w tak wielkiej mierze to od nas zależało. — *(Brawo!)*

Dzisiejszy ustrój jest nie do utrzymania, nie mówię to ja sam, — Panowie! każcie sobie przedłożyć materyały, jakie nagromadziły się w tym Wydziale krajowym, każcie sobie przedłożyć materyały które świeżo, jako sprawozdanie o ćwierci wieku autonomii przysłali marszałkowie Rad powiatowych, które przysłały Wydziały powiatowe. — Jest ich dzisiaj sporo, jest ich blisko 70, każcie sobie przedłożyć protokóły ankiet, które nie były drukowane.

Przedewszystkiem zwróciłbym uwagę na tę ankietę w Wydziale krajowym, którą zwołał marszałek hrabia Jan Tarnowski, — ankietę, która należała do najciekawszych i która dziwnym zbiegiem okoliczności została w pyle papieru.

Marszałek hrabia Tarnowski, odziedziczywszy ster po poprzedniku swoim, który się zajął wzmocnieniem siły ekonomicznej w kraju, powiedział: „przyszła pora, żebyśmy się wzięli do organizacyi gmin“ i z wielkiem ciepłem zajął się tą sprawą.

Z jego inicyatywy zebrało się grono poważnych mężów w tym kraju i radziło nad tem, co trzeba. — Zobaczcie Panowie, co ci ludzie mówili, a wszyscy znali ten kraj, jak nikt lepiej.

Przedstawili te stosunki w barwach tak czarnych, że najczarniejszy pessymista nie mógłby iść dalej i przedstawili, że nie ma żadnego zakresu działania gmin, któreby było coś warte, że nie ma jednego pola na któremby nie było zaniedbań strasznych i że czas najwyższy, zeby to naprawić.

Jak zawsze rozbiegał się kierunek, gdy przyszło o podanie pomysłu, którą z drog chwycić.

Był czas, że sprawa reformy nie była na najgorszej drodze, jednakowoż wtenczas może zbyt śmieli w pewnym kierunku, może rzeczy widzący pod pewnym kątem który nie był dość politycznym, — przymieszali do sprawy reformy gminy reformy dalsze za ryzykowne i kiedy była chwila, że sprawa reformy gmin, ustroju administracyjnego u samego dołu mogła liczyć na przeprowadzenie, przez podanie dalszych planów reformy administracyjnej, we wszystkich stadyach aż do samej góry, cała szczęśliwie podjęta akcya runęła na lat sporo.

Panowie, kiedy dziś mówię, chciałbym przedewszystkiem apelować do wszystkich stronnictw tej Wysokiej Izby, nie chciałbym żadnego drażnić, żadnego dyssonansu, ani żadnych rekryminacyj, ani żadnych wspomnień przykrych. Więc w polemikę żadną wdawać się nie będę, i powiem jedynie, że wtedy, może zdrowszy, mam to przekonanie, że zdrowy instynkt tej Wysokiej Izby powiedział, że wszystkiego naraz robić nie wolno, że wszystko zrobić jest zanadto ryzykonem, że chociażby najzdrowszy ustrój polityczny, najlepsza maszyna administracyjna na papierze Wysokiej Izbie była przedstawiona, to jednak ona musi się liczyć ze wszystkiemi warunkami politycznemi. I powiedziano sobie wtedy, ta szczypta samorządu krajowego nie jest dość ugruntowaną w całości ustroju państwa, nie mamy gwarancyj prawno-politycznych, żebyśmy sięgać mogli dalej po dalsze reformy administracyjne. I wtedy padła niestety gminna reforma związana z czemś dalszem proponowanem przez najlepszych, a więc i w najlepszej myśli. Ja mam to przekonanie, Panowie, że jak wtenczas, tak i dziś jest czas, jest pora tylko na reformę administracyjną gminy i mam to przeświadczenie, że ta reforma może się odbyć bez żadnej zmiany dalszej, oczekując lepszych losów, kiedy będziemy mogli o sobie myśleć, nad sobą się zastanawiać, o sobie postanawiać, kiedy stosunki tak się zmienią w tem państwie, że Galicya będzie mogla rządzić się władzą, przed sobą samą, przed Sejmem odpowiedzialną.

Dziś jest reforma gminy możliwą, dlatego projekt, jaki miałem zaszczyt przedstawić, niczego więcej nie chce. Liczy się z danymi okolicznościami i chce tylko tego, co jest dziś możliwe. Projekt, jaki miałem zaszczyt Szanownym Panom przedłożyć, stara się wrócić do dawnych naszych historycznych podstaw, chce stworzyć całość silniejszą, zdolną do życia istotnego, zdolną do czynu. Projekt mój jest projektem stworzenia gminy zbiorowej, jest projektem stworzenia organizmu gminnego, łączącego w sobie wszystko to, co społeczeństwo posiada, łączącego w sobie stary dwór, gromadę polską i ruską, łączącego w sobie to, co jest inteligencyi, łączącego ludzi, który czy w przemyśle, czy na innem polu doszli do jakiejś siły, do jakiegoś znaczenia. Projekt mój stara się stać na gruncie historycznym.

Panowie, jeżeli cofnięcie się pamięcią w przeszłość, to musicie przyznać, że cały ustrój gminny, jaki nam narzucono, był robotą z celem, premedytacyą, jeżeli się cofniecie do połowy wieku nawet, to przyjdziecie do przekonaia, że tam u samego dołu, mimo wszystkiego, jeszcze było mniej rozbicia było więcej warunków organicznego rozwoju sił połączonych. Z 2.600 dominiów, które były w roku 1847 w Galicyi, mamy dzisia 11.000 jednostek administracyjnych i to utworzonych na gruncie Galicyi ubogiej, bez przemysłu, handlu, z garstką inteligencyi — jest to coś nie do uwierzenia.

Cyframi rzucać nie będę, gdyż tylokrotnie je już tu powtarzano. Mamy setki gmin, które mają zaledwie garstkę ludności, które płacą taką szczyptę podatków, że dodatki do nich potrzebne są w niesłychanej wysokości, by można za nie stworzyć jaki taki aparat administracyi gminnej.

Galicya ma dziś ustawę gminną narzuconą, choć może zbyt skwapliwie przyjętą, a pogorszoną jeszcze przez wyjęcie obszaru dworskiego, co tylko dwa kraje prócz Galicyi przyjęły; — ma ustawę daną wszystkim krajom austryackim, choć tam były odmienne, choć tam były niesłychanie różne stosunki.

Panowie, kiedy my dziś mamy tyle wiosek, tyle gromad, ile ich mieliśmy przed dziesięciu laty, to w każdym kraju austryackim, liczba gmin administracyjnych nie wynosi części tego, co było niegdyś. Więc jeżeli ta ustawa była dobrą dla szeregu krajów astryackich, to była dobrą dlatego, że opiera się na ciałach obszernych, bogatszych w ludność, bogatszych w oświatę, w większy zasób bogactw materyalnych i dlatego w całym szeregu krajów austryackich ustawa ta jest dobrą, jest nawet bardzo dobrą.

Jeżeli Panowie zważycie, że u nas było w pięćdziesiątych latach, w roku 1851 n. p. 6.274 wsi, które były administrowane w 2.600 ciałach a dziś mamy 6.257 to znaczy, że ta bezsilna wiesczyna z przed laty czterdziestu stała się nagle niby nowoczesną gminą uposażoną w szereg zadań, których podołać nie może. Cóż się stało? W Niższej Austryi n. p. było 4.600 gmin, dziś jest tylko 1.591, w Austryi Wyższej było wtedy 6122 gmin, dziś jest tylko 492, w Styryi n. p. było 3620, dziś tylko 1.500, w Krainie 3.205 dziś tylko 345 i t. d. Więc się Panowie nie dziwcie, że ta ustawa gminna dla całego szeregu krajów austryackich może być dobra. Powoływano się niejednokrotnie w tej Wysokiej Izbie na Czechy; w Czechach n. p. mówią, gminy dzisiejsze w Czechach powstały także ze znacznej ilości, z liczby 12.600 do dzisiejszej liczby 7.000. Ależ nie zapominajcie Panowie, że w Czechach obszar dworski jest niewyłączony, że Czechy są krajem najbogatszym, że żywioł intelligencyi jest bardzo silny, że handel i przemysł reprezentują niepospolitą siłę, nie zapominajcie o tem Panowie, że w Czechach jest daleko więcej nadzorczych ciał autonomicznych, że tam jest znaczniejsza liczba powiatów, bo kiedy w Czechach jest jeden powiat na 580 kilometrów kwadratowych, u nas na przeszło 1.000. Dlatego też nie dziwcie się Panowie, jeżeli u nas gminy przeciętnie na 12 kilometrów z wyłączeniem obszaru dworskiego to jest całego zasobu inteligencyi, jakim wieś rozporządza, są bezsilne, gdy w innych krajach złączywszy te wszystkie czynniki siły narodowej, społecznej i materyalnej, złączywszy obszary jak w Karyntyi na 45 kilometrów, w Salzburgu na 46 kilometrów, w Dalmacyi na 152 kilometrów, są czemś żywotnem, że ustawa ta tam może być dobrą, dla nas zaś jest stanowczo złą.

Ci, którzy to czuli występują od lat szeregu przed Wysoki Sejm z projektami rozmaitymi. Wspomniałem tu o dwóch kierunkach: jeden, który chciał połączyć wszystkie siły napowrót, inny, który mówi: „jeżeli to połączenie stworzę, to nie na to, aby wspólnemi siłami tem ciałem rządzić, lecz aby ten rząd oddać komuś innemu, w trzecie ręce“. Stoję po stronie tych, którzy chcą, ażeby było połaczone napowrót to, co zostało rozłączone, by korzystając z doświadczenia innych krajów i czasów, stworzyć nową, lepszą całość administracyjną, by ją odpowiednio zorganizować, a mam to przekonanie, że te zasoby będą w stanie podołać wszystkim zadaniom, jakie gmina ma przed sobą, że zdołają sprostać wszystkim zadaniom zwykłej administracyi, że zdołają sprawować całe sądownictwo policyjno-karne, które u nas po prostu nie istnieje, że zdołają dźwigać ciężar poruczonego zakresu, który dziś jest ciężki, a jutro może być jeszcze cięższy, mam to przekonanie, że złączywszy te wszystkie czynniki sił, będzie można tej nowej wielkiej gminie powierzyć wszystko i zaufać, że taka całość łącząca interesa ogólne, intelligencyę jednych, masę drugich, a siłę wszystkich potrafi w interesie wspólnym, którego wspólność da się na każdym polu wykazać i udowodnić, wytworzyć z siebie siłę, zdrowie i to, czego nam potrzeba dla przyszłości naszej. Ci którzy w tej Wysokiej Izbie proponowali stworzenie okręgów administracyjnych mówią, że reforma całości, że reforma radykalna jest szkodliwa. Wystarczy rzucić słowo „radykalna“, aby każdą reformę zachwiać i narazić. Radykalna ma być reforma ta, która chce łączyć to, co zawsze było złączone, a nie jest radykalną ta, co chce odjąć gminie to, co tej gminie zawsze przysługiwało, co przysługiwało całości i czy nazwiemy tak czy inaczej jest podstawą organizacyi społeczeństwa.

Nazwano jeden kierunek łatwiejszym do przeprowadzenia bo nie chce przewrotów i skoków, liczy się z okolicznościami, chce co roku przylepić coś do tego wielkiego płaszcza, jakąś łatkę, w mniemaniu, że ten płaszcz będzie lepiej z temi łatami chronił od tego, co grozi społeczeństwu i narodowi. Ten kierunek okręgów administracyjnych oddających władzę trzeciemu, nie ufając własnym siłom gminy i nowo wytworzonego ciała, ten kierunek stoi zawsze tem, że się czegoś boi z dołu, To jest kierunek starej nieufności do własnych sił, to jest kierunek, który tylekrotnie znachodził wyraz tu w Wysokiej Izbie, a częściej po za tą Wysoką Izbą. „Możebym się puścił na większą reformę, ale się boję, bo z różnych stron dochodzą mnie głosy, że może tego rodzaju reformy podrażnią i rany otworzą napowrót i że napowrót mogą sprowadzić jakiś ferment, a ja tego nie chciałbym ruszać“.

Panowie! wyjęliśmy z pod zarządu gmin historycznemi prawami wytworzony w dziejach naszych czynnik polityczny, odjęliśmy go i nie daliśmy mu nic do roboty u samego dołu, odjęliśmy go od administracyi nowoczesnej gminy, chyba na to tylko, aby się nie mógł nauczyć administrować Bo pamiętajcie Panowie dobrze, że on z przeszłości swojej w tradycyach swoich nie miał szkoły administracyjnej. Ine były zadania narodowe, inne były pola działania, inna działalność tych, co narodowi przodowali.

Wtenczas było przedewszystkiem państwowem zadaniem radzić u szczytu o losach państwa na Sejmach, lub siadać na koń i bronić Ojczyzny. Administracyi w kraju było tak mało, że dziś historycy z lupą krytyki starali się u źródeł jej doszukać i zbadać, jak ta administracya wyglądała, ale pogodzić się nie mogą, bo jej bardzo mały ślad został, bo jej prawie nie było. Później zaś, gdy przyszła druga faza, to także Panowie nie powiecie, że tradycya mandataryuszów i justycyaryuszów, że to była szkoła dla administracyi w gminie, szkoła, jaką przeszedł szlachcic polski. Chłop nie miał się u kogo uczyć, gdyśmy mu jednego myślącego czynnika ujęli i zabraliśmy mu radę, a zostawili ciemnotę — nie nauczył się administracyi ani chłop ani szlachcic.

Stworzyliśmy Rady powiatowe, Wydziały powiatowe, słowem jedyną dotąd jednostkę administracyjną, która łączy te siły, z jakich się kraj i społeczeństwo składa, stworzyliśmy rzecz dobrą, choc aż i tu przyznać się musimy, że i tu pomysł nie nasz własny. Koniec końców faktem jest, że to ciało zbiorowe, dla tego, żeśmy w niem połączyli wszystkie siły z jakich społeczeństwo się składa, że na jednej ławie zasiada szlachcic, właściel większego obszaru chłop i ksiądz i inteligencya miejska i przemysłowiec, tylko dlatego, że tam te wszystkie czynniki społeczeństwa są złączone, dlatego tylko to ciało zbiorowe stało się siłą i czynnikiem niepospolitym rozwoju naszego kraj

Jeśli tedy mamy przykład i jakąś tradycyę, to tylko tę, że tego samego środka, tej samej metody, jakiej chwyciliśmy się przy tworzeniu powiatów, trzeba się chwycić przy tworzeniu gmin trzeba te same składniki złączyć u dołu. Kilkakrotnie mówiono: „mylicie się, bo w po-

wiecie konstytucya, ustawa wyborcza i inne czynniki wystarczą, aby zapewnić, że ta organizacya będzie zdrową i dobrą, ale tam u dołu samego będą działać czynniki lokalne, czynniki rozmaite, które nie pozwolą, aby ten ustrój u dołu był taki". A ja na to powiem, że według mego przekonania, jest to jedna ze strasznych iluzyj i jedna ze strasznych naszych lekkomyślności. Panowie! historycze doświadczenie wszystkich krajów wykazało, że silne stanowisko jakiejść warstwy społecznej, chociażby ona nie wiem jakie zasługi miała w dziejach, chociażby była istotnie tem, czem był przed wiekami naród cały, chociażby na to krwią, mieniem i poświęceniem bez granic pracowała, aby to stanowisko zdobyć, to jednak ta warstwa traci z czasem ten grunt, a traci go wtedy, jeśli się jej zdaje, że to co przodkowie zrobili, co nabyli pracą historyczną, że to będzie trwać wiecznie i że nie trzeba nic więcej, jak tylko tradycyi, aby trwała wiecznie — bo ten świat obraca się, dzieje rozwijają się i idą naprzód, inne czynniki rosną, zamożnością, światłem, poczuciem samego siebie, te czynniki upominają się coraz żywiej i coraz wyraźniej o inny wymiar prawny i przychodzą czasy w których — tak było w różnych krajach Europy — ta pewna warstwa traci grunt, traci go coraz bardziej, a zdarzało się nieraz w niektórych krajach zachodnich, że straciła go całkiem i to bardzo rychło. Więc doświadczenie powiedziało i wyraziło tysiąckrotnie przez usta najkonserwatywniejszych reprezentantów tradycyi i historyi, że nabyty wpływ stoi jednem, to jest służbą publiczną i świadczeniem społeczeństwu. (*Brawo*).

Jeżeli tej służby publicznej, tych usług i świadczeń dla społeczeństwa nie ma, to żaden ustrój napisany na papierze, żadna zaprzysiężona konstytucya, żaden papier nie pomoże, ale z czasem się to skończy. A że ja z głębi przekonania mego należę do tych, którzyby nie chcieli, aby się nić dziejowa przerwała, aby była przerwana cudzemi rękami, należę do tych, którzyby chcieli związać przeszłość z przyszłością i tylko pod tym warunkiem wierzę w przyszłość w ogóle, dlatego chciałbym, ażebyśmy bez uprzedzeń, stojąc na historycznym gruncie, przystąpili do reformy. Chcę, aby ci, którzy się usunęli samochcąc, może nierozważnie, albo nie może koniecznie od tej pracy u dołu, aby oni powrócili napowrót do tego warsztatu

Boję się, że niech przejdzie dziesięć lat, może dwadzieścia, a chociażby i więcej, że ci którzy się usunęli od tej pracy u dołu staną się niepotrzebnymi i wtenczas trudno może będzie ich napowrót do niej sprowadzić, choćby to i kto usiłował.

Powiedziano tu tylekrotnie, z kogo tworzyć gminę? Dziś gmina jest kiepska, ciemna, chłop ciemny, wójt ciemny, pole otwarte dla eksploatacyi pisarzy, gminnych, pokątnych, doradców niepowołanych; kogóż tam macie?

I dziwna rzecz. Więc wy Panowie, którzy siedzicie na wsi, pytacie kogo tam mamy? Ja przyznaję, że jeśli ośmieliłem się stawiać projekt reformy, to tylko dlatego, że Was tam widzę, że nie ubyło Was tyla, abyście nie mogli dać rady w narodowej pracy. — Nie wierzę, aby Was tak mało było, żeby trzeba powiedzieć, że tam są już tylko dzikie pola.

Będę się posługiwał choćby tylko kilku cyframi, które jeden z naskrzętniejszych zbieraczy i pracowników, mój poprzednik na trybunie zebrał i na podstawie dat zebranych mógłbym wykazać, że ten dziwny pessymizm, który każe mówić, że nie ma z czego gmin tworzyć, jest pessymizmem, który powinniśmy wyrzucić, gdyż tam w każdym powiecie, nawet najbardziej wschodnim, jest tych czynników sporo.

Jeśli Panowie mówicie, z kogóż złożyć gminę, zbiorową? (w wesołym nawet tonie padły słowa) „jeśli się złączy obszary dworskie z gminnemi, to może zostać bardzo wiele gmin staremi pannami, bo nie będzie dość oblubieńców", gdyż właścicieli i inteligencyi we dworze jest mniej, to ten fakt jest mylny, jakkolwiek w wielu powiatach jest mniej obszarów dworskich. Kamera objęła znaczne obszary a tu i ówdzie w naszych czasach właściciel zrzekł się praw, jakie mu na mocy ustawy przysługują, mieszka gdzieindziej, ale to jest równomiernie rozrzucone.

Na samym zachodzie macie Panowie powiaty, gdzie dworów niema, gdzie posiadanie jest w ręku kamery albo kilku właścicieli ziemskich.

Patrząc na cyfry, chociaż nie będę Panów trudził przytaczaniem wielu cyfr, z szeregu powiatów podolskich widzimy, że np. w powiecie tarnopolskim jest 82 gmin administracyjnych, 81 obszarów dworskich, a 60 i kilku właścicieli. W zbarazkim powiecie 62 gmin administracyjnych, 60 obszarów dworskich i 50 kilku właścicieli tabularnych. W śniatyńskim powiecie: 41 gmin administracyjnych, 38 obszarów dworskich a 65 właścicieli tabularnych.

Przyglądnijcie się Panowie kilku innym powiatom; nigdzie nie widzę cyfr zastraszających, nigdzie nie znajduję powiatów, w którychby nie starczyło całego szeregu tych, co mieszkają we dworach, aby mogli przy pracy, inteligencyi, przy chęci zajęcia się sprawami publicznemi w gminach okręgowych, zająć nawet liczebnie spore miejsce.

Powiadacie Panowie: „ta garstka w walce kresowej zginie wśród tej masy, a ci którzy pracują, czyż są w stanie podołać tylu ciężarom, obowiązkom krajowym, wynikającym z reprezentacyi państwa, kraju i powiatu, czyż można żądać, aby rzucili wszystko i oddali się sprawom publicznym." Na to powiem, że i to nie jest zgodne z faktami, bo wystarczy rzucić okiem na każdy powiat, aby się przekonać, że w tych gminach i w tych danych znajdzie się mnóstwo sił, które bezużytecznie dla usług publicznych jałowieją i marnieją. Tu dojdziecie Panowie także do tych cyfr, o których niewiedziałem, zanim policzyłem. — Bo Panowie znajdziecie cały szereg powiatów, w których w radzie powiatowej zasiada zaledwie 1, 2 lub 3 właścicieli tabularnych.

Więc cóż ta reszta robi? W gminie nie ma nic do roboty. Obszar dworski wyręcza się przełożonym obszaru dworskiego, sam właściciel rzadko kiedy to prowadzi, w powiecie go niema w tej Wysokiej Izbie zasiada przecie w stosunku liczebnym do całego zasobu tych sił zaledwie garstka. W ogromnem przecięciu tego kraju, na które przedewszystkiem składają się zachodnie powiaty, na jeden powiat zaledwie 6·9, więc niespełna 7 właścicieli zajętych w powiecie. A jednak Panowie, nie mamy prawie powiatów w którychby mniej niż 50, a największa część powiatów ma po 60, 70, 80 i 100 właścicieli tabularnych. Więc z tego widać, że zaledwie garsteczka dotąd nawet z tych, którzy są Wam najbliżsi, jest zajęta w usługach publicznych, że stanowczo nie jest prawdą, żeby nawet wśród Was sił nie było. Ja jeżeli się odglądnę po tych okolicach, które są mnie bliżej znane, to muszę powiedzieć, że cały szereg młodych ludzi, właścicieli dóbr z wykształceniem, nie robi nic dla sprawy publicznej, że to małe gospodarstwo, które niestety co raz bardziej drobnieje, nie jest w stanie całego zająć umysłu i wyczerpać całej pracy człowieka inteligentnego. Jeżeli porówna się pracę ludzi w mieście, z tem co ci ludzie robią, którzy się czegoś uczyli i poszli potem na zagon ojcowski, to trzeba powiedzieć, że ci ludzie nic nie robią i nie dziw, że na gruncie tej tak mało publicznej pracy rośnie sporo różnych wad społecznych, które lepiej żeby przestały istnieć; a ja nie znam lepszej szkoły, jak szkoła służby publicznej. *(Brawa)*.

Panowie, jeżeli rzucicie okiem na to, co się w tych prowincyach, które są w daleko gorszych warunkach politycznych i narodowych dzieje, to przyszlibyście do przekonania, że tam zrozumiano, co to znaczy praca u podstaw. Bo kiedy nam niestety odjęto wszelkie prawa, to wtenczas patryoci, przedewszystkiem z obozu konserwatywnego, powiedzieli: „Więc trzeba się jąć tego, co jest — do roboty." Więc jak długo wypaczona wprawdzie przez wrogi rząd ustawa gminna pozwalała właścicielowi dóbr być wójtem w Królestwie Polskiem, to mnóstwo ich starało się o to i byli ambitni, ażeby zostać wójtami i powiem Panom, że chociaż rząd temu nie sprzyjał, chociaż i stawał w poprzek, to dziwnym trafem ten chłop, ten lud tak nieprzygotowany szedł do nich i mówił, „zostańcie wójtem". I mnóstwo zostawało wójtami i byli dobrymi wójtami. A kiedy rząd temu przeszkodził, ostatecznie została się jednak jakaś furtka. Nie można już było zostać wójtem, ale został się jakiś urząd z jakąś nieokreśloną kompetencyą „pełnomocnika gminy". I w tenczas także patryoci (że wspomnę tylko Ludwika Górskiego) powiedzieli: „Ależ to jest obowiązkiem naszym, trzeba być pełnomocnikiem gminy, to jest coś, czego się trzeba chwycić, żeby nie zginąć w gminie, bo i na tem maleńkim posterunku swoim światłem i służbą można coś zrobić dla kraiu i przyszłości."

Nareszcie i to się skończyło, a zostało się przecież jakieś pole: sąd gminny. Więc gdy już polityczne działanie niemożebne było, chwycili się tego i Panowie popatrzcie dziś po Królestwie.

Znów pomimo wrogiego rządu i wszystkich usiłowań, żeby to wszystko, co nosi na sobie tradycyą szlachecką i tych, co reprezentowali Polskę zniszczyć i zgnębić, znaczna cyfra, choć malejąca tych sędziów, tj. ludzi z dworu, to ta szlachta, to ci właściciele wielkich obszarów.

Panowie mówicie, że przeciążeni są ci, co stoją w usługach publicznych. Niezaprzeczenie; znajdziecie Panowie w tym kraju cały szereg ludzi, którzy z zaniedbaniem własnego mienia, majątku odziedziczonego, interesów prywatnych do ostatniej granicy, czasem zaprzepaszczeniem, oddawali się służbie publicznej. Mógłbym wyliczyć cały szereg takich, którym nawet przez myśl nie przeszło, że możnaby pomyśleć pierwej o swoich interesach niż publicznych. I na tych waliły się wszystkie ciężary. Ta garstka w powiecie jest wszystkiem, ta garstka jest tym marszałkiem, którego mamy w powiecie, jest w Sejmie ten i ów, idzie i do Wiednia. Ależ to jest tylko garstka, a jednak mamy dziś wyżej dwóch tysięcy, bo dwa tysiące kilka set właścicieli wielkich obszarów, którzy siedzą po wsiach i ci ludzie są bez tej publicznej pracy. A ci co siedzą na cząstkach, a całe młodsze pokolenie?

Rzućcie, Panowie, okiem na to, co ten wielki właściciel w innych krajach czyni, czego się podejmuje, ażeby to dzieło narodowe, tę pracę publiczną dźwigać na swoich barkach. Ja tu już raz w tej Wysokiej Izbie wspomniałem o znakomitym Niemcu, który zwiedzał Anglię i z niesłychaną uwagą śledził te czynniki, które się składały na to, że się ten żywioł, który tak długo tak niezmiernie długo mimo prądów wrogich, mimo tak liczebnej przewagi innych czynników nie zginął, — że się ten żywioł w życiu narodowem i społecznem ostał. Pozwólcie Panowie, że wam zacytuję, jak tam w tej Anglii ten szlachcic angielski jest zajęty w sprawach publicznych.

Stoi tam prawie wszystko na autonomi, ale na autonomii w czynie, stoi tam prawie wszystko na wybieralności, stoi tam prawie wszystko na bezpłatności, prawie wszystko na usłudze dobrowolnej i ofiarnej. Niech mi będzie wolno zacytować — cały szereg mógłbym zacytować innych podobnych przykładów, ile poszczególny szlachcic ma tam do czynienia — przykład jednego takiego landsquire'a angielskiego. *(czyta):*

„Przewodnictwo w zarządzie domu waryatów, ubogich i przytułku dla obłąkanych 48 poniedziałków w roku, co drugi poniedziałek kalendarzowy posiedzenie komitetu, co drugi poniedziałek kalendarzowy rewizya zakładów, — potrzeba pojechać o godzinie 9 rano, wrócić dopiero o 5 poobiedzie. Co piątek są tak zwane *Petty Sessions* w miasteczku, te interesa zajmują cały ranek po 6 i więcej godzin. Po obiedzie zgromadzenie dozorców ubogich, na drugi dzień posiedzenie komitetu dla stosunków sanitarnych hrabstwa, potrzeba pojechać o 10 rano, wrócić można dopiero o 6 wieczór, mimo kolei. Raz na miesiąc posiedzenie urzędu budowy i konserwacyi dróg. 4 razy do roku po 5 do 6 albo więcej dni posiedzenie prezydyalne w Wydziale w hrabstwie a jeżeli 7-go dnia protokół nie mógł być wykończony, to trzeba zostać dzień jeden dla podpisania i wrócić dopiero w dniu 8-mym; cały szereg dni okazyonalnych dla rozmaitych interesów, dla wizytacyi więzień i aresztów w hrabstwie. Każdej środy posiedzenie komitetu szpitalnego i co najmniej $1\frac{1}{2}$ godzinna wizytacya szpitalików i zakładów sierót i ubogich. Co kwartał wizytacya szkół poprawczych dla zaniedbanych dzieci na co potrzeba przynajmniej jednego przedpołudnia. Na rok 4 razy trwające często po kilka dni posiedzenie komitetu dla szacowania podatku dochodowego — a może on przyjść niebawem i do nas — uwzględnianie skarg o uciążliwości podatkowe, nominacya poborców podatkowych i inne. Kilka dni każdego kwartału na wizytacyę szkół elementarnych na działalność w trzech parafialnych korporacyach. Co kwartał jedno posiedzenie wielkiego komitetu szkolnego w hrabstwie, kilka godzin dziennie w rozmaitych porach roku dla dozoru lub organizacyi kas oszczędności, stowarzyszenia dla budowy domków dla robotników rolniczych i przemysłowych, dla spółek rozmaitych kas pomocniczych i prowadzenie sekretaryatu w szkole przemysłowej. Prócz tego jest on oficerem obrony publicznej, więc dozoruje szkołę strzelania, komenderuje ochotnikami itd. Razem całe trzy dni w tygodniu nie licząc korespondencyi listownej." I Panowie takich jak ten Marszałek powiatowy znajdziecie w Anglii całe szeregi.

I to jest powód, że tam, mimo iż parlament składa się w olbrzymiej większości z adwokatów, piwowarów, fabrykantów, kupców i innych i szlachta w nim prawie już znikła, jednak dotąd stary ustrój autonomiczny i samorządny oparty jest o tego landesquire'a, o tego szlachcica na wsi.

Zdaje mi się, że kiedy są takie dowodne przykłady z dziejów, a to przecież należałoby o tem pomyśleć, że tak dłużej zostać nie powinno, że należy jednak wrócić do tych myśli, którym przewodzili najlepsi nasi w kraju na początku tej ery naszej autonomicznej, że trzeba pomyśleć napowrót o sprzęgnięciu tych wszystkich sił, jakie posiadamy. I mam to przeświadczenie, Panowie, że jeśli wam powiedziałem, iż ufam, że i w tych kołach i w tej sferze jest siła dziś niepospolita, — jeśli mam to przeświadczenie, że w tej inteligencyi, w tym zasobie właśnie wyższej oświaty, wiadomości z dziejów, możebności pouczenia się i wykształcenia jest siła, która musi sobie wywalczyć wpływ i stanowisko, to zdaje mi się, że mogłem stanąć przed Panami, ażeby wam wniosek podobny zaproponować. A Panowie powinniście i na to zwrócić uwagę, choć na tym wniosku błędnie wydrukowano porządek wnioskodawców, to przedewszystkiem podpisał się na nim szereg członków z tej strony (wskazując na lewicę) Izby i widzicie Panowie, że ten wniosek, który wyszedł z tej strony Izby, chce naprawy stosunków z patryotyzmu i miłości kraju i przeświadczenia, że tak dalej zostać nie powinno, ten wniosek nie jest, jak tylekrotnie zawsze zarzucano tej stronie Izby, ani kosmopolityczny, ani nie chce żadnego szablonu, ani nie bierze żadnego szablonu z książki, ale stoi na gruncie historyi i tradycyi, bo w tem przeświadczeniu, że dla obrony kraju trzeba skupienia wszystkich sił i wszystkich czynników, ta strona zdaje mi się często już przodowała i zdaje mi się tej tradycyi nigdy nie opuści.

Wniosek — jeśli chcecie Panowie — jest umiarkowany, może dla wielu jest on zanadto umiarkowany, boję się, czy ktoś nie powie i więcej.

Jest nim dlatego Panowie, że chciał się liczyć z temi danymi warunkami. On nie przełamuje, on nie łamie tego, co jest, ale chce naprawy; naprawa jednak dość głęboko sięga do samych podstaw i rekonstrukcyi. Z tego co jest, chce stworzyć coś silniejszego i coś innego. Zostawia on Panowie w wielkiej mierze ustrój dzisiejszej gminy miejscowej, chociaż to, co przekracza siły tej jednostki administracyjnej, przenosi na inne ciała większe i zdolniejsze, nie burzy tej gminy zupełnie, jak chciał inny projekt, dlatego że gdybym to czynił, popełniłbym błąd.

Wystarczyłoby, Panowie, sięgnać do ustaw austryackich, ażeby mieć przykład bardzo bliski, ażeby mieć cały szereg krajów austryckich, gdzie stworzono gminę nową tak, że gmina miejscowa znikła całkiem, tak że ledwie pomyślano, żeby jaki komitecik, często kilku ludzi delegowanych, lub w innej formie zostawić dla zawiadywania własnym majątkiem gminy. Ja mam to przekonanie, że byłoby to wielkim błędem. Gmina dzisiejsza stała się jednak ustrojem, z którym się liczyć trzeba,

Gmina miejscowa ma jeszcze i w przyszłości szereg zadań niemałych i trzeba ją w tych granicach zostawić.

Mam to przekonanie, że jeślibym chciał zburzyć tę gminę dzisiejszą doszczętnie, to popełniłbym wielki błąd polityczny.

Ta ludność przywiązana do swej miejscowości, dla której ta gromada, ten wójt własny stanowi już tradycyę historyczną i dziejową, która potrzebuje być uszanowaną, a przedewszystkiem nawet nie potrzebuje być zniszczoną, aby stworzyć ciało żywotne i silne.

Z drugiej strony zostawiam obszar dworski z pewnemi modyfikacyami. Nakładam przedewszystkiem pewne ciężary nań, zostawiam mu pewne przywileje, jednak tylko pod warunkiem pewnych ofiar i ciężarów. Jeśli weźmiecie pod uwagę przedewszystkiem niepublikowane uchwały ankiet krajowych, przyjdziecie do przekonania, że prawie jednogłośnie uchwalono, że ciężar musi być rozłożony na wszystkich, którzy z tego ustroju nowego, z bezpieczeństwa lepszych i zdrowszych stosunków gminnych będą korzystać, że bez tego obciążenia nie jesteśmy w stanie wyciągać ręki do innych praw nad tą gminą, że jeśli chcecie, aby w jakikolwiek sposob można wpływ ten osiągnąć nad gminą, to jedyie pod warunkiem większych ciężarów. Zostawiam ten obszar, wprowadzając pewne modyfikacye.

W projekcie tym jest jeden paragraf, w którym ten obszar dworski ma zniknąć, to jest wtęnczas, kiedy przez dzielenie gruntów, doszło tak daleko, że nie ma już frakcyi, która mogła mieć prawa jakiego obszaru dworskiego. Zresztą pozostawiam w tej organizacyi dwie podstawy: dają one niejako te ciosy, z których składamy budowę wyższą. Dopiero wciągnąwszy, złączywszy wszystkie żywioły jakie mamy w ten nowy ustrój, możemy wyposażyć go w taki zakres działania i wierzymy, że taki dopiero ustrój zdoła sprostać wszystkim zadaniom.

Nie szliśmy na przełaj przez kraj, liczyliśmy się z wszystkiemi warunkami, jeśli jednak tworzymy rzecz nową, nowy organizm, którego dotąd nie było, organizm ustawy wyposażony w tę siłę, na jaką istotnie możemy się zdobyć, miejmy ufność do sił własnych, do tej niespożytej siły, która tyle egzaminów ciężkiej doli naszej przetrwała, że potrafimy sprostać zadaniom z pożytkiem dla kraju i narodu, którego jesteśmy odłamem.

W szczegóły nie chcę wchodzić i zalecając życzliwości Wysokiego Sejmu projekt, który przedłożyłem, mam zaszczyt prosić, abyście raczyli bez uprzedzenia przyglądnąć mu się.

Apeluję do Was, tak do konserwatystów, jak i postępowych, do szlachciców i do chłopów, do wielkich i małych obszarów, do Polaków i Rusinów, bo dla wszystkich polepszenie istniejących stosunków musi przynieść korzyść, a przyniesie pożytek krajowi.

Pod względem formalnym proszę, aby wniosek ten, jak i poprzedni został odesłany do komisyi gminnej. *(Brawa i oklaski. Wielu posłów składa mowcy powinszowania.)*